

POLSKI PRZEMYSŁ BUDOWLANY

ROK IV.

MAJ 1928.

Nr. 5.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: W spólna 7, tel. 150-01. Konto czekowe P.K.O. 7162.

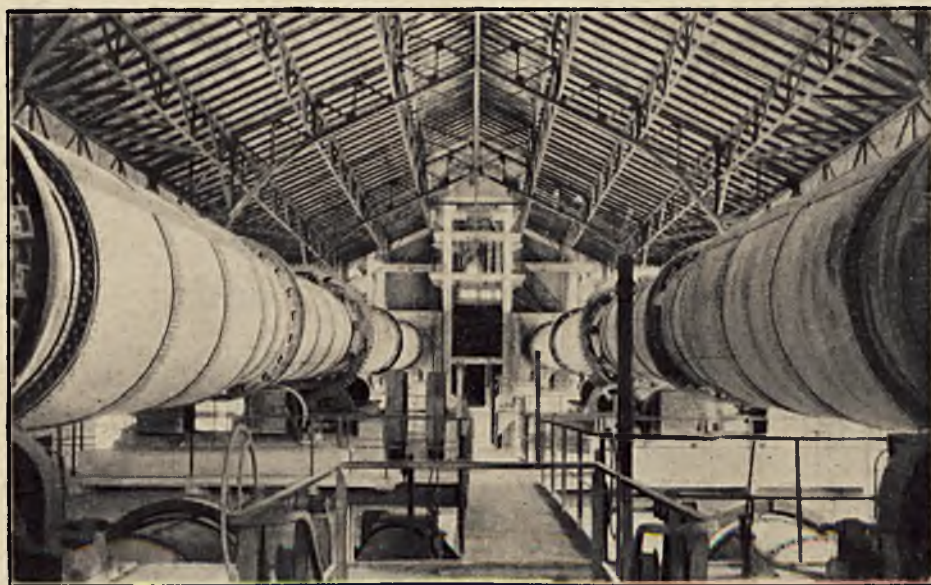
Redaktor naczelny i odpow.: TADEUSZ JAN ŻMUDZIŃSKI. Wydawca: Polskie Biuro Wydawnicze „Kresy” W. GUZOWSKI.

Prenumerata wynosi: w kraju kwartalnie — 6 zł., półrocznie — 12 zł., rocznie — 24 zł. z przesyłką.

Zagranicą: rocznie — 28 fr. szw., albo — 6 dol. z przesyłką pocztową. Cena zeszytu niniejszego zł. 2.00

Ceny ogłoszeń: strona 300 zł., pół strony 150 zł., ćwierć str. 100 zł., okładka IV str. 800 zł., II str. 500 zł., III str. 350 zł.

Ogłoszenia w dziale branż za wiersz milimetry (w 1 szp.) — 1 zł. Ogłoszenie opisowe 500 zł. str.



Piece rotacyjne w cementowni „Firley”.

Niniejszy zeszyt (5) „Polskiego Przemysłu Budowlanego” zawiera następujące artykuły: *Cement, jego rola w budownictwie współczesnym i horoskopy na przyszłość; Cement polski, stan i rozwój produkcji; Organizacja handlowa polskiego przemysłu cementowego; Biuro sprzedaży i syndykat eksportowy; Możliwości i niemożliwości eksportowe cementu polskiego; O co naprawdę chodzi; Zapowiedź p. Ministra Rob. Publ. nie może być pogroźką; Polski przemysł cementowy, szczegółowy przegląd placówek wytwórczości; Polityka gospodarza, a przemysł budowlany; Z zagadnień organizacji robót budowlanych; Organizacja zogniskowanego zakupu materiałów budowlanych; Amerykańskie ruchome rusztowania murarskie; Wystawa krajowa w Poznaniu; Jak się narodziła legenda i jak umarła rzeczywistość; Wyuzdanie djablika drukarskiego; Zjazd przedstawicieli spółdzielni budowlanych; Komunikaty; Notatki; Notowania materiałów budowlanych; Skorowidz branż; Dział ogłoszeniowy.*



DR. PAWEŁ MINKOWSKI
Prezes Związku Polskich Fabryk Portland Cementu i prezes S. A. „Centrocement”.



Dr. Victor Kuttén,
Prezes Zarządu Zjedn. Fabryk Portl.-Cementu „Firley”, S. A.

CEMENT,

jego rola w budownictwie współczesnem i horoskopy na przyszłość.

Według miarodajnego świadectwa kalendarza brniemy po uszy w późnej wiosnie i już niewiele dni oddziela nas od lata, a z niem — pełnego sezonu budowlanego.

Zadaniem uwag niniejszych nie jest jednak analiza, mająca naprowadzić na jakieś uchwytnie ślady rozpoczętej kampanji budowlanej — wystarczy tu samo stwierdzenie, że już budowaćby się mogło, a raczej koniecznie powinno i że — co za tem idzie — roztrząsanie wszelkich tematów z zakresu budownictwa jest dziś naprawdę aktualne, że nale-

ży więc poruszać owe zagadnienia z większą, niż kiedykolwiek, gorliwością.

Wśród natrętnych wykrzykników chwili wysuwa się na czoło budownictwo nowoczesne, które jest zarazem architekturą najbliższej przyszłości: beton i żelazobeton. Posiadając nieograniczone warunki rozwoju, z tysiącem znanych i niewiadomą X przeczuwanych zaledwie możliwości — beton i żelazobeton wypierają stopniowo, piędź za piędzią, ale już bezpowrotnie i nieodwołalnie, wszystkie inne rodzaje tradycyjnego klecienia, lepienia

i wznoszenia zrębów. I zaprawę niedaleki jest ten czas, gdy kamień, cegła i drzewo zejda do roli potulnej tworzywa pomocniczego. Żelazo, beton i szkło staną się materiałem zasadniczym i dominującym, dzięki swej niespożytej trwałości i odporności, z którymi to przymiotami łączy się idealna podatność i łatwość konstrukcyjna, giętkość i sprężystość form, oraz wysmukłość linii.

Zanim przejdziemy do szerszego omówienia samego budownictwa, co nastąpi w jednym z kolejnych zeszytów „Polskiego Przemysłu Budowlanego”, zatrzymamy się ninie nad składnikiem najważniejszym betonu — **cementem**, jego doniosłą rolą w dzisiejszym budownictwie, wielostronnością zastosowania i produkcją polską, jako czynnikiem pierwszorzędno znaczenia w ogólnym bilansie wytwórstwa rodzimego.

Czem jest cement we współczesnym życiu technicznym? Jednym z nieodzownych i niezastąpionych czynników. Przoduje w walce z ogniem — nie ma równego sobie w stawianiu oporu wodzie. Jako blok betonowy idzie o lepsze z granitem, jako powłoka czy wyprawa przewyższa wszystkie inne — w charakterze spoiwa stoi jedyny i odosobniony na szczytach doskonałości. Studnie, kanały, sączki, posadzka, dachówka, stopnie schodowe, bruki, chodniki, mosty, przepusty, baseny, krawężniki, słupy, pustaki, cementówki (cegła), pułapy i klepiska, fundamenty i łożyska, ścieki i wały ochronne — oto bardzo pobieżne wyliczenie główniejszych tylko postaci zastosowania betonu cementowego poza właściwym budownictwem architektonicznym, żelazobetonowym i betonowym. Nie umiemy już dzisiaj wyobrazić sobie jakiegokolwiek budowli bez użycia cementu. W najzapadlejszym kącie spotykamy się już z jego przetworami, bo łatwiej go jest dowieść niż kamień lub cegłę, a przy tem kosztuje taniej.

Tak jest już u nas, w Polsce, gdzie spożycie cementu dalekie jest jeszcze od przeciętnej konsumpcji na zachodzie Europy, nie mówiąc o Ameryce. Obecnie nam jest dotychczas np. budownictwo z pustaków betonowych, znajdujące szerokie zastosowanie we Włoszech, w Hiszpanji, Belgji, Francji i krajach skandynawskich. A jest to bardzo praktyczny rodzaj budownictwa, bo przy wielkiej taniości i licznych zaletach, nadaje się do każdego rodzaju budowli mieszkalnych i użyteczności publicznej, od wielkich pałaców i wielopiętrowych kamienic czynszowych poczynawszy, a na skromnych domkach i budynkach gospodarczych skończywszy.

Produkcja bloków cementowych, zamiast cegły czy innego materiału, jest o wiele tańsza, a stosowanie ich daje możliwość osiągnięcia dalszych oszczędności w wykorzystaniu zabudowywanej przestrzeni (ściany z pustaków są cieńsze), w robociznie (norma dzienna muru z bloków wynosi 3,500 m³, podczas gdy z cegły tylko 1,300 m³), w wyprawie wapiennej (na 1 m³ cegieł potrzeba 300 litrów zaprawy, zaś na 1 m³ bloków tylko 50 litrów), w ogrzewaniu (produkty cementowe są złymi przewodnikami ciepła i dają izolację o 40% wyższą niż ściany, budowane z cegieł lub z kamienia). Oszczędności te rozpoczynają się już od budowy fundamentów, które mogą być cieńsze i płytsze, bo waga bloków do wagi cegły ma się jak 13 : 17. Wielką zaletą bloków cementowych jest zdolność wchłaniania wilgoci.

Krótki ten i dorywczy przegląd plusów, przemawiających za jak najszerszym stosowaniem pustaków betonowych w budownictwie, uprawnia do snucia horoskopów potężnego rozrostu wytwórstwa cementowego. Spożycie cementu w Polsce wzrastać będzie z roku na rok w przyśpieszonym tempie, bo po pierwszych próbach, na szerszą skalę podjętych (ma się rozumieć dodatnich, gdyż inne być tu nie mogą), otworzą się oczy rzesz bezdomnych na cudowne objawienie wyzwolin — a za uświadomieniem pójdzie wymowa czynu. Tysiące izb mieszkalnych, wznoszonych doraźnie, będą najsukuczniejszym argumentem przeciw absurdowi bezdomności.

Lecz gdyby nawet ponętne te obrazki miały się cofnąć w głąb dalekiej perspektywy i budownictwo betonowe, jako nowość na ugorze polskim, musiało jeszcze czas dłuższy wyczekać swej kolei — to i w tym także mało prawdopodobnym wypadku konsumpcja cementu podniesie się napewno, bo, jak nadmieniono powyżej, nic się już dzisiaj nie buduje bez niego, a naogół budować się będzie musiało dużo i coraz więcej, gdyż dotkliwie i coraz gwałtowniej zwiększają się potrzeby mieszkaniowe.

Jako tedy artykuł tak doniosłego znaczenia, nawet w ubogiej, niniejszej terażniejszości, opromieniony ponadto aureolą świetnych widoków na przyszłość — zasługuje cement polski na nieco więcej uwagi w opinii publicznej, zwłaszcza zaś kół zawodowych, z budownictwem związanych. W zrozumieniu wielkich przeznaczeń i w sprawiedliwej ocenie już oddawanych przysług, „Polski Przemysł Budowlany” otwiera dziś cementowi gościnne swoje łamy naościę.

CEMENT POLSKI

Stan i rozwój produkcji.

Najważniejszym ośrodkiem wytwórczości cementowej w Polsce, jest — z natury rzeczy — zagłębie węglowe. Produkcja cementu wynosi tam 90% ogólnej fabrykacji tego artykułu w Polsce.

W województwie śląskim posiadamy cementownię „Goleszów” koło Cieszyna, w województwie krakowskim cementownię „Podgórze”, „Szczakowę” i „Górkę”. Najwięcej cementowni znajduje się w województwie kieleckim, a w szczególności

„Grodziec”, „Wysoka”, „Ogrodzieniec”, „Łazy”, „Wrzosowa”, „Rudniki” i „Wiek”.

Poza cementowniami w zagłębiu węglowym posiadamy jeszcze szereg cementowni w innych stronach Polski, jako to: na Pomorzu „Wejherowo”, w Zdobunowie „Wołyń”, w Podrosi „Wysoka”, nadto „Firley” w Morawinie pod Rejowcem, w województwie lubelskim.

Łączna zdolność produkcyjna wszystkich ce-

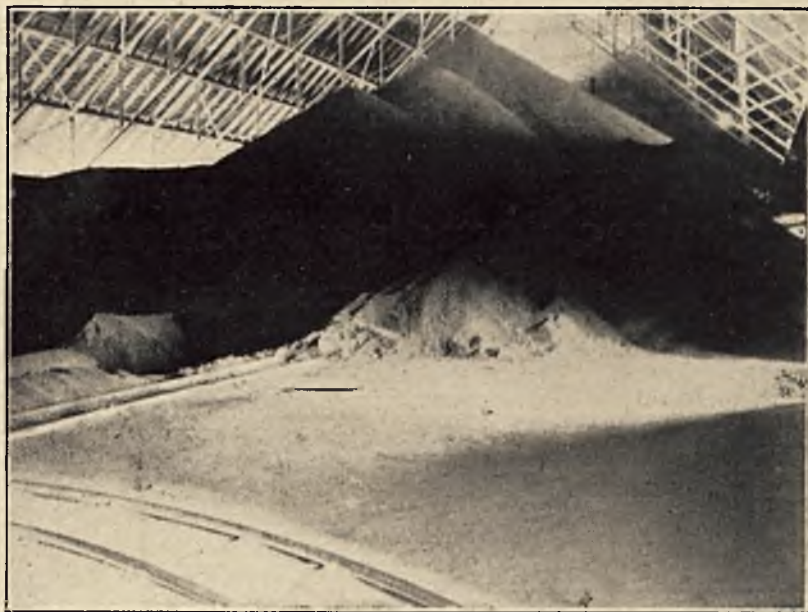
mentowni w Polsce wynosi obecnie w przybliżeniu 1.400.000 ton cementu portlandzkiego, t. j. 140.000 wagonów.

Co się tyczy jakości polskiego cementu, to nie trzeba wielu słów dla jego oceny. Spotyka się on wszędzie, gdzie tylko jest w użyciu, z pełnym uznaniem dla swych cennych właściwości. Polska posiada wyjątkowo dogodne warunki naturalne dla wyrobu cementu. Najprzedniejszy surowiec znajduje się tu w nieprzebranej obfitości, a techniczne urządzenia fabryk zostało doprowadzone na wzór najnowszych przedsiębiorstw zagranicznych do wyżyn sprawności. Oszałamiająca większość fabryk (84%) posługuje się piecami rotacyjnymi, które są ostatnim krzykiem techniki. Inne, używające pieców szachtowych (4% automatycznych i 12% zwyczajnych), przystępują do przebudowy na najnowsze systemy.

Mimo tak pomyślne warunki przyrodzone i tak gorliwe wysiłki przemysłu cementowego w Polsce, by nie tylko dorównać zagranicy, ale ją prześcignąć — cementownictwo nasze, wskutek zastoju chronicznego w budownictwie i z powodu trudności w handlu zagranicznym, wykorzystuje zaledwie w połowie swoją zdolność wytwórczą.

Na te i inne bolączki cementownictwa polskiego zwracaliśmy uwagę jeszcze w r. 1925. I tak w N-rze wrześniowym (5) zamieściliśmy wywiad z prezesem S-ki Akc. Lubelska Fabryka Portland

ści nawet w połowie i zmuszone są ograniczać produkcję do tej ilości, jaka może być sprzedaną w kraju. Brak gotówki w kraju i słabość finansowa konsumentów uniemożliwiała już wówczas normalne prowadzenie przedsiębiorstw; zaledwie drobna

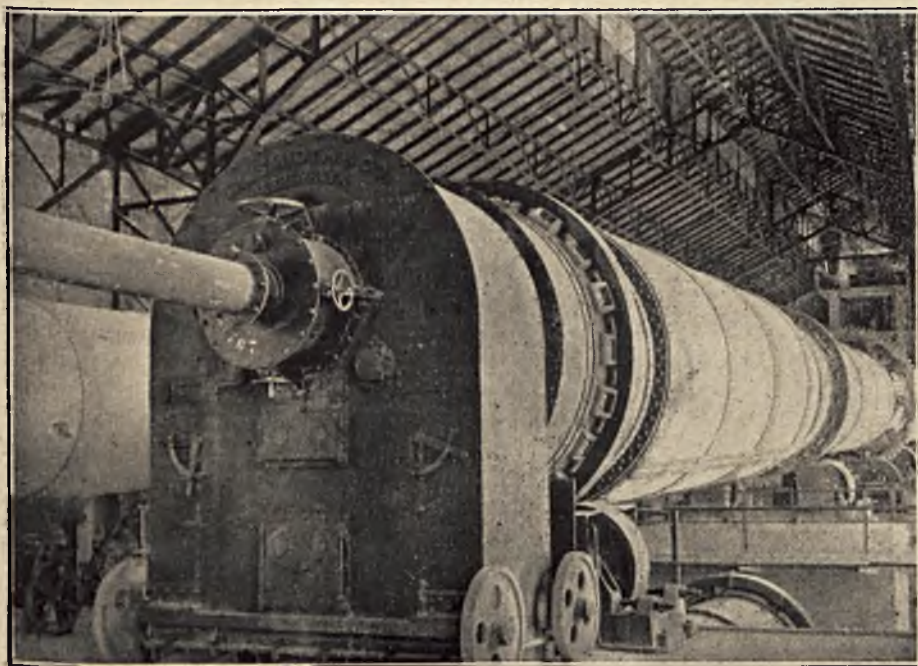


Widok cementowni „Firley” w Rejowcu.

część kapitału obrotowego wracała cementowniom w gotówce i to w tak niedostatecznej wysokości, że nie wystarczała na opłacenie robocizny i frachtu. Większa część pokrywana była weksłami, które wobec ówczesnej polityki kredytowej Banku Polskiego, niezawsze można było zużytkować i musiało się je aż do terminu zapadłości. Nie mówiąc już o niepewności obrotu wekslowego w owym czasie, stosunki te zmuszały do wciągania niepomiernie dużych kapitałów obrotowych.

Drugim powodem kryzysu w cementownictwie były wówczas — zdaniem p. dr. Kuttana — wysokie koszty produkcji. Jest rzeczą zrozumiałą, że fabryka, obliczona na produkcję dwa razy większą, wydaje przy zmniejszonej produkcji towar znacznie droższy, gdyż większa część kosztów produkcji zostaje ta sama i musi być rozłożona na tę mniejszą wydajność.

Jak trafne były przewidywania wybitnego znawcy i rzecznika cementownictwa polskiego, p. Dr. Wiktora Kuttana, wykazało doświadczenie. W chwili, gdy wygłaszał powyższe uwagi, roczna stawka eksportu cementu polskiego wynosiła zaledwie 11.381 ton, po wprowadzeniu zaś ulg taryfowych w r. 1927



Piec rotacyjny w cementowni „Firley” w Rejowcu.

Cementu „Firley”, p. Dr. Wiktorem Kuttanem, który przyczyny niedomagania przemysłu cementowego dopatrywał się przede wszystkim w tem, że fabryki cementownicze nie wykorzystują swej wydajno-

cyfra ta podniosła się do 150.436 ton. Wzrosła też i produkcja ogólna. Kiedy w roku 1925 cementownie polskie wytworzyły ogółem 476.177 ton cementu, to w r. 1926 plon ich wyraził się sumą 571.877 ton, w r. 1927 wyniósł 629.652 ton. Jednocześnie sprawność produkcyjna wzrosła z 1.200.000 ton do 1.400.000 ton rocznie.

Bez wątpienia. Cement jest budulcem narodów oświeconych. Daje wygody, komfort i bezpieczeństwo przy najwyższej sumie walorów estetycznych. Jest tani i trwały, da się wszędzie zastosować. Można by go porównać do czarodziejskiego specyfiku,

który cudowną mocą swojej więzi przemienia lotne piaski i bezładne zwirowiska w bajeczne pałace zakłętą królową. Dziwy tysiąca i jednej nocy znajdują ucieleśnienie w cemencie. Najśmielsze pomysły genialnych architektów stają się wykonalne tylko dzięki cementowi. On jest stróżem naszego mienia i piastunem zdrowia — bez niego nie byłoby dzisiejszych metropolii, w nim nadzieja wielkich ziszczeń na jutro. On zdepcze hydrę bezdomności, on powróci ogniska tułaczom. Za tyle i takich darów zasługuje na odrobinę zyczliwości.

Organizacja handlowa polskiego przemysłu cementowego Biuro sprzedaży i syndykat eksportowy.

Cyfry wzrostu produkcji i zdolności produkcyjnej polskiego przemysłu cementowego, brane oddzielnie, są nader pocieszające, atoli przeciwstawione sobie, nasuwają szereg refleksyj zgoła nieróżowych. Rzuca się tu w oczy rażąca dysproporcja między zdolnością wytwórczą, a samą wytwórczością. Pierwsza do drugiej ma się jak 100 : 45. Nie trzeba być fachowcem, aby zrozumieć, że stosunek ten narusza prawo równowagi, że zakłóca harmonię między stroną bierną i czynną bilansu gospodarczego.

Produkcja cementu, w samej rzeczy prosta, komplikuje się — zdaniem p. Dr. Kuttana — koniecznością opanowania olbrzymich mas surowca i materiału gotowego, oraz jego transportu. Potrzebne są do tego olbrzymie łamacze, mieszadła, rezerwoary, pompy, piece, młyny węglowe i cementowe, duże magazyny i t. p. To wszystko wymaga znowu olbrzymich kapitałów inwestycyjnych, które nie pozostają w żadnym stosunku do kapitałów obrotowych przedsiębiorstw cementowych. Ponieważ jednak kapitał inwestycyjny wymaga oprocentowania, a maszyny tak kosztowne muszą być amortyzowane bez względu na ilość cementu, który fabryka w danym okresie produkuje — wynika z tego, że część kosztów produkcji, bardzo znaczna, istnieje w tej samej wysokości, bez względu na stopień zatrudnienia danej fabryki.

Również robocizna i koszty ogólne są w znacznej mierze niezależne od ilości wyprodukowanego i sprzedanego cementu, gdyż poważna część robotników, urzędników i funkcjonariuszy musi być stale utrzymywana bez względu na wysokość produkcji.

Tak samo niezależną od wysokości produkcji jest konsumpcja węgla, centrali siły i światła, a reszta kosztów produkcji uzależniona jest wprawdzie od ilości produkowanego cementu, jednakże pozostaje w znikomym stosunku do całej kalkulacji.

Ponadto, ze względu na sezonowy charakter tego przemysłu (zbyt koncentruje się w miesiącach budowlanych), inwestycja musi być obliczona na wzmogoną produkcję tego krótkiego okresu, a nie na równomierną wydajność przez cały rok.

Im wyższą jest produkcja, tem taniej wypada koszt wyprodukowania jednej tony cementu. Ostatnie ilości, które się produkuje, wymagają tylko nieznacznego nakładu kosztów i możnaby to uwidocznić w następujący sposób:

Przy około 55 procentowym zatrudnieniu fabryki istnieje równowaga między kosztami produkcji i osiągalną normalną ceną, czyli że przedsiębiorstwo nie ma ani zysków, ani strat;

przy wzrastającym zaś zatrudnieniu fabryki, rośnie progresywnie i zysk, podczas gdy produkcja, spadająca poniżej tego stanu, wykazuje progresywnie bardzo poważne straty.

Tem się tłumaczy, że w r. 1926, przed utworzeniem wspólnego Biura sprzedaży, cementownictwo straciło około 20 milionów złotych.

Głównem więc zagadnieniem w cementownictwie jest maksymalne wykorzystanie wydajności danej fabryki.

Wykazane przez nas powyżej 45-cio procentowe uruchomienie wydajności cementowni polskich byłoby zatem w świetle cyfr powyższych równoznaczne z samobójstwem, bo w czasie najkrótszym musiałoby doprowadzić do zupełnego wyczerpania zasobów i ubezwładnienia bankruta. Aby właśnie tej nieuchronnej ostateczności zapobiec, cementownictwo polskie uciekło się do jedynie skutecznego środka ratunku: do koncentracji, przez łączenie w grupy pojedynczych przedsiębiorstw przemysłowych. Każda z tych fabryk, wzięta poszczególnie, nie jest w stanie należycie amortyzować, ani oprocentowywać włożonego w nią kapitału inwestycyjnego. Ale kilka fabryk zjednoczonych wytrzymuje kalkulację, unieruchamiając jednostki słabsze na rzecz sprawniejszych, oczywiście przy zatrzymaniu w całości kontyngentu, przypadającego na wszystkie w danej grupie zrzeszone warsztaty wytwórczości.

Zrozumienie tej, w danych warunkach jedynie dostępnej, zbawczej taktyki okupione zostało kosztownym doświadczeniem. Akcją uzgodnienia interesów pod hasłem: w jedność ratunek, poprzedziła zaciekle walka, w której każda z fabryk starała się wyprodukować jaknajwięcej i sprzedać jaknajwięcej, gdyż przy większej produkcji łatwiej walkę przetrzyma. Ponieważ wszystkie fabryki robiły to samo, dlatego w tych walkach nie było zwycięzców ni zwyciężonych, lecz sami poszkodowani. Im bardziej fabryka jest zmechanizowana, tem jest odporniejsza i niebezpieczniejsza w walce. Ponieważ mechanizacja stale i w szybkim tempie postępuje naprzód, rosło niebezpieczeństwo walki dla pojedynczych przedsiębiorstw i dlatego przemysł cementowy u nas

i na całym świecie jeden z pierwszych przedsięwzięć kroki, któreby przez odpowiednie umowy wyłączyły swobodne współzawodnictwo.

Tak więc powstałe z konieczności syndykaty stwarzają dla cementownictwa znośne stosunki, jednakże wiecznie zagrożone są możliwościami importu oraz powstaniem nowych fabryk w chwili, gdy się ceny nieco podniosą i produkcja zaczyna odczuwać jakiś zysk. Fabryka, stojąca poza Syndykatem, nie jest skrupowana wspólnym cennikiem i może swą produkcję dla celów konkurencyjnych sprzedawać taniej, a w ten sposób zdobyć większy popyt na swą produkcję i tę ostatnią powiększyć, wykorzystując zaś w zupełności swoją wydajność, ma—rzecz oczywista—niższe koszty wyprodukowanego cementu aniżeli zsyndykalizowane cementownie, które mają ograniczoną możliwość produkcji. Tkwi w tem niebezpieczeństwo, wykazane dowodnie w r. 1926 właśnie u nas, w Polsce, gdzie nastąpiło rozbitcie Syndykatu i długotrwała walka, zakończona na szczęście ponownym porozumieniem, ujmującym zarówno zbyt na rynku krajowym przez wspólne Biuro sprzedaży, jak i na rynkach zagranicznych przy pomocy Syndykatu eksportowego.

Tak to cementownictwo polskie miało w ostatnich latach do przezwyciężenia walkę konkurencyjną,

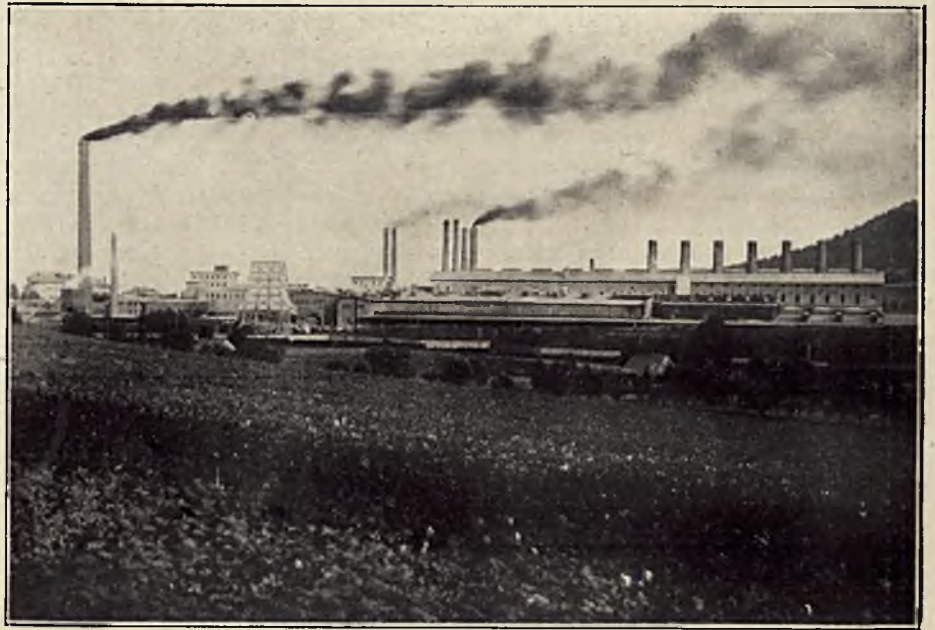


Widok ogólny cementowni „Wysoka” przy stacji kolei żelaznej w Rosi.

jakiej może w żadnym innym przemyśle nie dało się zaobserwować. Przyczyny tej walki, a tem samem formy rozwoju cementownictwa szukać należy w dwóch momentach. Pierwszy moment organizacyjny, prowadzący cementownictwo konsekwentnie do łączenia się w formę syndykatu, a z tego do systemu związanych w formie syndykatu koncernów.

Drugi moment, natury technicznej, prowadzi do zmechanizowania warsztatów pracy, do poprawienia jakości produktu i podwyższenia jego wydajności.

Straciwszy widoki utrzymania rentowności pojedynczych fabryk, cementownictwo polskie zmierza



Widok ogólny cementowni „Goleszów”.

do unieruchomienia niektórych przedsiębiorstw i przeniesienia ich kontyngentu na fabryki lepiej urządzone, względnie dogodniej położone, aby w ten sposób podnieść rentowność przeciętnej produkcji cementowej w ogóle. Tak np. Towarzystwo „Wysoka” zwiększyło wydajność swej fabryki w Rosi. Podobnie S. A. „Firley” połączyła się z cementowniami „Górka” i „Ogrodzieniec”, poczem tę ostatnią zamknęto, przenosząc jej kontyngent na inne zrzeszone fabryki.

Pod względem więc organizacyjnym przemysł cementowy poczynił szereg postępów. W roku ub. zorganizowana została wspólna sprzedaż cementu dla rynku wewnętrznego, w styczniu r. b. zorganizowany został pełny i całkowity Syndykat eksportowy.

Wspólna sprzedaż — to wprawdzie tylko jedno z powiązań organizacyjnych, przyczynia się jednakże do ilościowego zrationalizowania produkcji, a nadto pogłębia i potania sprzedaż.

Obydwa syndykaty są organizacjami jednotorowemi.

Pragnąc pogłębić rynek, organizacja sprzedażna przemysłu cementowego zmierza do tego drogą celowej propagandy. Prowadzone są więc kursy budownictwa ogniotrwałego, uczęszczane przez sfery ziemiańskie, włościańskie i właścicieli warsztatów betoniarskich. Tworzone są nadto znaczniejsze fundusze propagandowe, mające wspierać inicjatywę prywatną w budownictwie czysto betonowym.

Możliwości i niemożliwości eksportowe cementu polskiego.

Po niezmiernie ciężkim roku 1924 — roku ogólnego kryzysu gospodarczego — przemysł cementowy z otuchą przystąpił był do kampanji 1925 r., opierając się na różowych horoskopach wzmożonej odbudowy i rozbudowy kraju. Ponętnej fatamorganie dodawały pozorów rzeczywistości usiłowania rządu, zmierzające do zasilenia budownictwa środkami finansowymi, jakie popłynąć miały z pożyczek zagranicznych i specjalnych źródeł podatkowych. Jak wiadomo, nadzieje te ziściły się w drobnej części. Rozbudzony sztucznie ruch budowlany zamarł po kilku rozpaczliwych wysiłkach. Spadło również zapotrzebowanie jednego z najpoważniejszych odbiorców cementu — przemysłu węglowego, wskutek zatargu gospodarczego z Niemcami i chronicznego przesilenia.

W tych warunkach skonsolidowany przemysł cementowy zabiegał usilnie o zdobycie rynków zagranicznych, dla umieszczenia nadwyżki swej produkcji.

Przeszkód z tytułu gatunku wobec notorycznie wysokiej wartości cementu polskiego oczywiście nie było — ale nieskończenie trudne były warunki konkurencyjne wskutek naszych możliwości, a raczej niemożliwości transportowych. Z braku rozgałęzionych dróg wodnych i z powodu droższyń taryf kolejowych, oraz portowych — przemysł cementowy polski przeciążony był nad miarę wysokimi kosztami przewozu i przeładunku, zanim dotarł do właściwych ośrodków handlu eksportowego.

Najbardziej naturalnym rynkiem zbytu poza Rosją — jak na to między innymi wskazuje prof. Jan Dmochowski w swoim artykule p. t. „Trudności dla eksportu polskiego” (patrz „Tygodnik Handlowy, XX-lecie Stowarzyszenia Kupców Polskich”) — są dla Polski przedewszystkiem nieuprzemysłowione Bałkany, bogaty lecz nieprzemysłowy Egipt, wreszcie Persja, Mezopotamja, na północy zaś, choć w mniejszym stopniu, państwa Bałtyckie.

Otóż gdy do Bałkanów i Północnej Afryki zarówno Niemcy, jak Francja, Włochy i Anglja mają doskonałe środki komunikacyjne, przeważnie drogą morską i towar z Marsylji, czy Trjestu odbywa podróż w ciągu zaledwie kilku lub kilkunastu dni, to transport towarów polskich do tych krajów wymagał co najmniej 2-ch miesięcy, zazwyczaj jednak przeciągał się od 3-ch do 4-ch miesięcy.

Dla transportu najdogodniejszego, t. j. drogą morską, mamy zaledwie jeden sposób: wysłać towar do Gdyni, skąd raz na miesiąc wyrusza okręt szwedzki (Svenska Line), który podróż np. do Aleksandrii odbywał w ciągu całego miesiąca, objeżdżając całą Europę przez Gibraltar. Trzeba przeto było tak przystosować wysyłkę do Gdyni, ażeby na nieuregulowany jeszcze dość termin odejścia parowca zawczasu przybyła, w przeciwnym razie, towar musiał oczekiwać parę tygodni na odejście statku. Wliczając przeto czas przesyłki towaru z Warszawy do Gdyni, oczekiwanie na parowiec, miesięczną podróż — otrzymamy, co najmniej, 2 miesiące, gdy tymczasem francuskie linje, np. Marsylja — Aleksandria, obsługują parę razy tygodniowo i podróż odbywają w ciągu 4-ch dni.

Tu leży najważniejsza przewaga eksportera francuskiego, włoskiego i niemieckiego nad polskim

przemysłowcem, który w ciągu 2-ch, co najmniej, miesięcy musiał obwozić swój towar, tracąc na procentach od kapitału.

Pozornie bliższa droga Śniatyń — Niepołomnice — Konstancja nie jest krótsza co do czasu, albowiem ze względu na stale panujące nieporządki na liniach rumuńskich, towary polskie, ażeby przebyć parokilometrową odległość między Śniatyniem, granicą polską i Niepołomnicami a granicą rumuńską, musiały oczekiwać po 2 tygodnie, a następnie podróż przez samą Rumunję jest powolna choćby dlatego, że do Konstancy prowadzi jeden tor kolejowy, przeładowanie zaś w Konstancy na statki rumuńskie znów odbywa się powoli, przyczem tego rodzaju transport, gdzie znaczna część odbywa się koleją, należy do droższych.

Druuga linja na Tryjest też nie przyspieszała transportu ze względu na konieczność przechodzenia kilku granic, a gdzie szczególnie na krótkiej przestrzeni w Jugosławiji, którą przebywają polskie towary, jest duża niezaradność i słaba sprawność.

Dalsze trudności eksportowe tkwiły w braku odpowiednich polskich instytucyj kredytowych i dostatecznie przygotowanych placówek oficjalnych i zawodowych, wraz z zupełnym niedostatkiem polaków handlowców na obczyźnie.

Mimo te przeszkody przecież jedynie eksport miał uleczyć niedomogę, bo możliwości eksportowe cementownictwa polskiego były zawsze bezsporne. Chodziło tylko o udostępnienie eksportu przez obniżenie kosztów przewozu do granic ulg taryfowych, wskazanych przez ceny cementu na rynku światowym. Sytuacja była dla Polski korzystna, bo siła konkurencyjna Rosji, dostarczającej niegdyś cement do Turcji, Egiptu, Grecji i Palestyny, zupełnie upadła, wobec nieregularności produkcji i niepunktualności w wywiązywaniu się z zobowiązań, druga zaś współzawodniczka, Austria, stała się również nieszkodliwą, a nieznaczne dostawy cementowni dalmatyńskich w drobnej tylko mierze mogły zaspokoić zapotrzebowanie.

Dla polskiego przemysłu cementowego otwierało się więc pole do popisu — należało tylko uporać się z niektórymi przeszkodami; usunięto je w miarę możliwości.

Jak wiadomo, ośrodki polskiego przemysłu cementowego oddalone są od polskiego morza o 600 klm, a jednak obniżenie taryfy kolejowej w r. 1927 podniosło liczbę eksportu cementowego z 41.120 ton w r. 1926 na 150.436 ton. Powiększenie tonnażu w porcie gdyńskim i utworzenie kilku nowych linii okrętowych dla bezpośredniej komunikacji Polski z Brazylją i Argentyną (towarzystwo okrętowe fińskie), dalej z Ameryką centralną (linja szwedzka) oraz Bliskim Wschodem, przyczynią się niewątpliwie do dalszego pomyślnego rozwoju eksportu.

Ale jest to proces bardzo złożony i musi iść drogą ewolucji. Syndykat eksportowy cementu polskiego rozpoczął swą działalność.

W dziale eksportowym jedynie na okres przejściowy pozostawiono agendy eksportu zamorskiego, specjalnie południowo-amerykańskiego, biuru dwóch w tym dziale doświadczonych fabryk, oczywiście pod naczelną egidą syndykatu eksportowego.

O co naprawdę chodzi. Zapowiedź p. Ministra Rob. Publ. nie może być pogroźką.

Na polu konsolidacji i podniesienia rentowności cementownictwa w Polsce pozostaje jeszcze dużo do zrobienia, ale ten ogrom zadań napewno nie zniechęci do pracy tej miary działaczy, jak p. Dr. Wiktor Kuten, lub p. Dr. Paweł Minkowski, jeden z najgorliwszych pionierów przemysłu cementowego, który na konferencji przemysłowej, zwołanej przez p. min. Kwiatkowskiego, wygłosił referat o przemyśle cementowym, zwracający ogólną uwagę wysokimi walarami formy i treści.

Referent podkreślił dwa główne zagadnienia:

- 1) inwestycje i związaną z nimi produkcję, oraz
- 2) koncentrację przemysłu cementowego.

Uzupełnieniem powyższego referatu są uwagi p. Dr. P. Minkowskiego, rzucone przy innej sposobności, z których czerpiemy poniższe dane:

W zestawieniu cyfr sprawności produkcyjnej i osiągniętej konsumpcji przy zatrudnieniu fabryk cementu w 50% — niema oczywiście poważniejszych podstaw do zakreślania wydatniejszego programu inwestycyjnego, podnoszącego ilościowo zdolność wytwórczą polskiego przemysłu cementowego. Realizacja takiego programu byłaby jedynie wskazaną w razie dalszego istotniejszego wzrostu konsumpcji, między innymi ze względu na koncentryczność odbiorców. Przy tej sposobności należy podkreślić, zwłaszcza na podłożu organizacji skonsolidowanej sprzedaży, pewną charakterystyczną łączność programów inwestycyjnych we wspólnym zbyciu uzyskanej już równowagi finansowo-gospodarczej.

O wiele aktualniejszym jest natomiast program inwestycji, zmierzających do mechanizacji i modernizacji produkcji i wysyłki, a to przede wszystkim ze względu na eksport; tą drogą osiągnie się częściowe wyrównanie przewagi geograficznego położenia zagranicznych przemysłów cementowych, położonych nad morzem i w pobliżu dróg wodnych.

Stosunek rządu do zrzeszeń przemysłu cementowego — zaznacza p. Dr. Paweł Minkowski — jest pozytywny i nawskroś życzliwy. Sfery rządowe patrzą na ten przemysł, jak na dojrzały do wyższych form organizacyjnych aparat gospodarczy, w tem oświetleniu niezrozumiałemi wydają się kilkakrotne enuncjacje Ministerstwa Robót Publicznych, dotyczące zamierzonej budowy własnej cementowni. Zamierzenie to nie znajduje uzasadnienia ani w rozmiarach zapotrzebowania, pozostającego znacznie poniżej sprawności produkcyjnej istniejących cementowni, które zresztą w razie potrzeby o wiele szybciej i taniejby się doinwestowały, ani też w poziomie i polityce cen cementu, cement bowiem jest jednym z nielicznych artykułów przemysłowych w Polsce, którego cena nie osiągnęła poziomu ceny przedwojennej. Biorąc za podstawę cenę z r. 1914 = 100, cena obecna wynosi wg. danych Głównego Urzędu Statystycznego — 69,3; w rzeczywistości jest to relacja niezupełnie dokładna; właściwy stosunek jest 100 (1914) do 85,6 (1927), przy relacji 100 (1914) do 118,6 (1927) dla cen hurtowych wogóle, zaś 100 (1914) do 112,3 (1927) dla standardu artykułów przemysłowych.

Dziwnie brzmi ta zapowiedź stwarzania konkurencji przemysłowi, który kosztem nadludzkich wy-

siłków utrzymuje się na powierzchni. Motywem wybudowania przez Rząd własnej cementowni może być tylko chęć obniżenia ceny rynkowej cementu. Ten sam cel da się jednak osiągnąć przez podniesienie wytwórczości już istniejących cementowni drogą zwiększenia zamówień na inwestycje państwowe. Tymczasem wysokość tych ostatnich jest dotąd bardzo nieznaczną.

Jak to właśnie p. Dr. Minkowski stwierdza, państwo realizuje powoli najbardziej piękące inwestycje i to o charakterze nawskroś społecznym. Inwestycje wszystkich organów i przedsiębiorstw państwowych wyniosły w r. 1927 zaledwie 5% ogólnego zbytu cementu. Znikomość tego udziału rzuca się w oczy. Ale jeśli ramy budżetu nie pozwalają na wydatniejsze wkłady, sprzyjające wzmoczeniu konsumpcji — to czyż miałyby być względniejsze wtedy, gdy chodzi o wzmoczenie produkcji, która i tak niepomiernie przekracza spożycie. Fakty mówią tu same za siebie i nie wymagają żadnych dodatkowych komentarzy.

To też zapowiedź p. Ministra Robót Publicznych miała zapewne charakter warunkowy i zmierzała raczej do wywołania pewnych refleksyj na temat możliwości obniżenia cen cementu w dzisiejszym stanie rzeczy, niżli do wywierania presji, czy też rzucańia popłochu. Przypuszczenia pesymistyczne odpadają wobec zaznaczonego już powyżej nawskroś życzliwego stosunku Rządu do przemysłu cementowego.

Ponieważ zarówno budownictwo prywatne, jak i komunalne zależne jest od całokształtu rynku pieniężnego, bilansu płatniczego i polityki kredytowej, przeto, oczywiście, nie można realizować budownictwa w szerszym stylu bez równoczesnego uruchomienia dostatecznych źródeł długoterminowego kredytu, co winno być właśnie jednym z naczelných zadań programowych gospodarki państwowej. Bez kredytu długoterminowego niema ruchu w budownictwie, bez niego zaś niema zbytu materiałów budowlanych, a między niemi także i cementu, gdy zaś produkcja jest ograniczona do nieodzownego minimum, trudno marzyć o zniżkach cen, których kalkulacja pokrywa się zaledwie z rzeczywistymi kosztami. Jest to zaczarowane koło, gdzie przyczyny i skutki tak ściśle zazębiają się o siebie, że nie sposób, dotykając jednych, nie potraścić o drugie.

Skoordynowanie kredytów długoterminowych z ogólną polityką kredytowo-finansową państwa jest nie do pomyślenia bez udziału miarodajnych czynników rządowych, ujmujących całokształt polityki gospodarczej w swem ręku, czynniki te zatem nie mogą stosować represyj wobec przemysłu za przyjęcie stawek cennikowych, narzuconych mu przez konjunkturę.

Inż. Jan Kroll.



Polski Przemysł Cementowy

Szczegółowy przegląd placówek wytwórczości.

Zobrazowawszy położenie ogólne przemysłu cementowego w Polsce, jego zdolności, zmagania i nadzieje, uważamy za właściwe podać treściwy spis poszczególnych cementowni. Jest to, co prawda, odwrotny porządek rzeczy, aby najpierw przedstawiać batalię, a dopiero potem dokonywać przeglądu rozgrywającej ją armii — przez to odwrócenie jednak normalnego szyku zaznaczyliśmy nasz stosunek do omawianego przedmiotu. Chodzi nam o sprawę wytwórczości rodzimej, której rola w ogólnym bilansie gospodarczym ma znaczenie doniosłe i pierwszorzędne.

A oto rewja placówek:

ZJEDNOCZONE FABRYKI PORTLAND-CEMENTU „FIRLEY“, ZARZĄD W WARSZAWIE, UL. WARECKA 11.

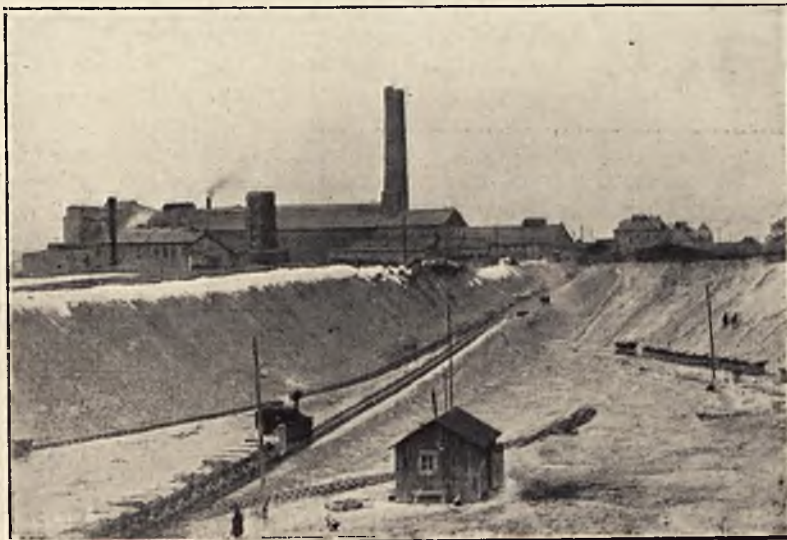
Założona w roku 1895 S-ka Akc. „Firley” posiadała w Lublinie fabrykę cementu składającą się z paru pieców szachtowych. Wysoki gatunek produkowanego cementu i nader pomyślne konjunktury, co do możliwości zbytu tegoż, spowodowały, że już w r. 1913 Zarząd S-ki powziął decyzję, aby przystąpić do budowy nowej fabryki, o piecach rotacyjnych, odpowiadającej najnowszym wymaganiom techniki.

Teren pod nową cementownię wybrano w pośrodku pola margłowego, leżącego w pobliżu Lublina, przy stacji kolejowej Rejowiec.

Do budowy przystąpiono w roku 1913, przy udziale technicznym specjalnej wszechświatowej firmy F. L. Smidth Et. Co., w Kopenhadze, która w r. 1914 dostarczyła całego kompleksu potrzebnych maszyn.

Rozpoczęte roboty ograniczyły się, niestety, do wybudowania fundamentów, a to z powodu wybuchu wielkiej wojny, która przeszkodziła dalszej budowie.

Dopiero w roku 1921 podjęto dalszą pracę około budowy nowej cementowni; maszyny, na szczęście nieuszkodzone, zostały przez firmę F. L. Smith doprowadzone do porządku i zmontowane, wielkie zaś budowle fabryczne stopniowo wznoszone i ukończone w ro-



Widok ogólny cementowni „Firley” w Rejowcu.

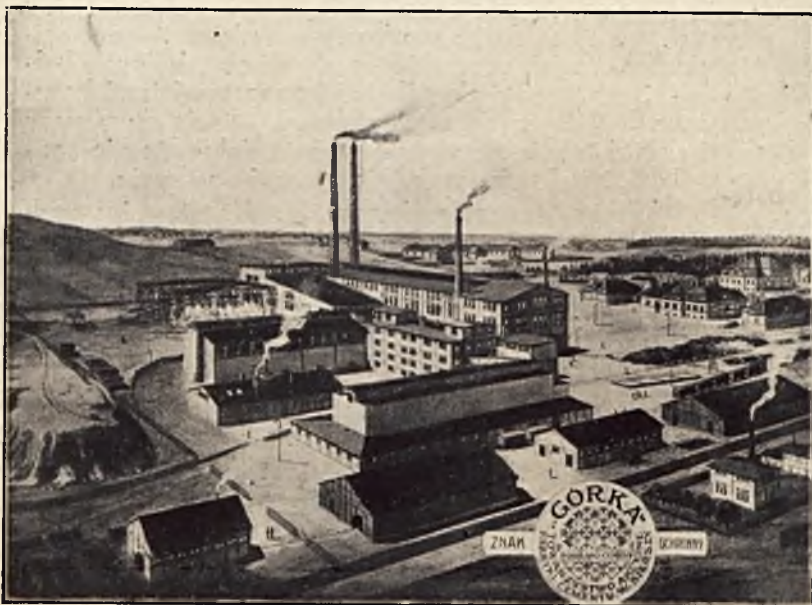
ku 1924. Nową fabrykę puszczono w ruch w lipcu 1925 roku.

W końcu listopada 1927 roku S. A. „Firley”, drogą fuzji i wypuszczenia nowej emisji, nabyła cementownie: „Górka” Tow. Akc. Fabryki Cementu w Sierszy pod Trzebiną, oraz Sp. Akc. Fabryki Portland - Cementu „Ogrodzieniec” w Zawierciu, przejmując aktywa i pasywa powyższych Spółek od 1 stycznia 1927 roku, od której to daty, interesy wszystkich trzech cementowni prowadzone są na wspólny rachunek.

Cementownia „Firley” posiada 2 piece rotacyjne produkcji około 120.000 ton cementu rocznie. Cementownia „Górka” posiada również 2 piece rotacyjne o produkcji rocznej około 80.000 ton cementu, zaś Cementownia „Ogrodzieniec” posiada piece szachtowe o produkcji rocznej około 40.000 ton; razem więc sprawność roczna wszystkich trzech fabryk wynosi około 240.000 ton portland-cementu.

Ponadto Sp. Akc. Firley nabyła większy portfel akcji cementowni Wejherowo, posiadającej jeden piec, której produkcja wynosi 20.000 ton cementu rocznie.

W skład Rady Nadzorczej S-ki wchodzi następujące osoby: Prezes: Edward hr. Mycielski. Viceprezesi: Stanisław ks.



Widok ogólny cementowni „Firley” (Górka).

Lubomirski, Bruno Heck. Członkowie: Bankier Henryk, Filipi Tadeusz, Goldklang Alfred, Heck Walter, Himpert Emil, Dr. Kutten Alfred, Menn N., Odechowski Jan, Róg Anastazy Kazimierz, Roose Jules, Szper Ignacy Jan, Zbroski Wacław.

Zarząd: Prezes: Dr. Victor Kutten, Viceprezes i Dyr. Zarz.: Prof. Antoni Schimitzek. Członek: F. Bankier. Dyrektor: Adam Szanser.

„Ł A Z Y“

FABRYKA PORTLAND - CEMENTU, SP. AKC.
(założ. w 1898 r.)

Wydajność: 6,100 wagonów portland - cementu po 10 ton.

DYREKCJA: WARSZAWA — PRZESKOK Nr. 4
Telefon 7-09, 266-00.

Powstanie spółki datuje się od r. 1897, w którym przystąpiono do budowy fabryki portland - cementu w Łazach, obok stacji kolejowej tej samej nazwy, na linii Warszawa - Kraków.

Już w roku następnym fabryka została uruchomiona z początkową zdolnością produkcyjną 100.000 beczek czyli około 1800 wagonów portland - cementu rocznie, przyczem wszakże plany i projekty budowli oraz urządzeń przewidywały dalszy rozwój przedsiębiorstwa, mającego ugruntowane podstawy w naturalnem uposażeniu terenów eksploatacji.

Rachuby założycieli sprawdziły się bardzo rychło, bo w niespełna 5 lat później, t. j. w r. 1913 produkcja cementowni „Łazy” podwoiła się z okładem, dając rocznie przeszło 3.600 wagonów.

Niestety, wypadki wojenne nazbyt wczesnie powstrzymały dalszy rozwój fabryki na cały czas trwania zawieruchy wojennej. Kiedy jednak życie gospodarcze w kraju po upływie lat 6 jęło stopniowo wracać do normalnej kolei, Towarzystwo „Łazy” pomyślało nie tylko o uruchomieniu, lecz także i przedewszystkiem o rozbudowie cementowni.

Prace rekonstrukcyjne trwały od r. 1920 do 1922, a miały na celu zarówno powiększenie jak i udoskonalenie urządzeń technicznych. W nowym moderunku fabryka portland - cementu „Łazy” zdobyła zdolność produkcyjną 540.000 centnarów rocznie. Jestto już produkcja tak poważna na nasze stosunki, że musi wzbudzić jak najżywsze zainteresowanie.

Głównym czynnikiem tego rekordowego postępu są zastosowane w Łazach po raz pierwszy — a jak dotychczas — jedyne w całej Polsce, pionowe piece z obrotowymi rusztami i wysokiem ciśnieniem, systemu Hauenschilda. Piece te zostały wynalezione dopiero w r. 1912, w Beocsinie na Węgrzech, przez dyrektora miejscowej cementowni Alberta Hauenschilda. Zdobywszy sobie wstępnym bojem uznanie fachowców, Hauenschild zgłosił wynalazek do urzędu patentowego, gdzie uzyskał zastrzeżenie praw własności, poczem cementownia w Beocsinie, produkująca wówczas 210.000 beczek portland - cementu rocznie, wprowadziła u siebie te piece. Użyteczność ich w praktycznym zastosowaniu przeszła najśmielsze nadzieje. Beocsin rozrósł się doraźnie, a przykład jego pociągnął bezwzględnie innych. Eksploatacją wynalazku zajęła

się firma Curt von Grueber w Berlinie, która pomimo szeroko zakreślonej produkcji nie mogła podolać zamówieniom. W bardzo krótkim czasie piece Hauenschilda pokryły gęstą siecią całe Niemcy, Austrię i Węgry, poczem zaczęły przenikać do Anglii, Francji, Hiszpanji, Włoch, Norwegji, Szwecji, Rumunji, Grecji, a stąd do krajów azjatyckich i Północnej Afryki. Dziś piece te liczą się już na tysiące.

W Polsce jest ich tylko 4 i wszystkie cztery znajdują się właśnie w fabryce portland - cementu w Łazach.

Zalety pieców Hauenschilda polegają na tem, że dzięki rusztom obrotowym działają samoczynnie, wymagając jaknajmniej pomocy ręcznej. Cały proces napełniania i opróżniania ich z wypalonego produktu odbywa się automatycznie, ze zdumiewającą dokładnością w utrzymaniu proporcji składników, w przemieszaniu, temperaturze i czasie spalania.

Fabryka „Łazy” zajmuje obszar 90 morgów, na których mieszczą się kopalnie marglu. Kapitał zakładowy wynosi 800.000 rb. s., zwaloryzowanych na 2.400.000 akcji po 10 zł.), kapitał rezerwowy 59.896,41 kapitał amortyzacyjny 494.057,57. Bilans za rok 1926 zamyka się poniższem zestawieniem: Suma globalna 4.200.947,18, nieruchom. 979.382,99, instalacje, ruchomości, maszyny 1.869.615,99, surowiec i gotowy produkt 152.953,22. Rachunki bieżące w: Banku Spółek Zarobkowych, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Zjednoczonych Kooperatyw. Radę Nadzorczą stanowią: Wł. Heinrich, J. Reinstein, L. Tallen - Wilczewski, Z. Sokołowski, K. Tymieniecki. Głównym dyrektorem jest p. Konstanty Tymieniecki.

FABRYKA PORTLAND - CEMENTU

„RUDNIKI”, S. A.

Rok założenia 1921.

Produkcja: około 20.000 ton rocznie.

Biuro Zarządu: Warszawa, Nowy Świat Nr. 38, tel. 133-83.

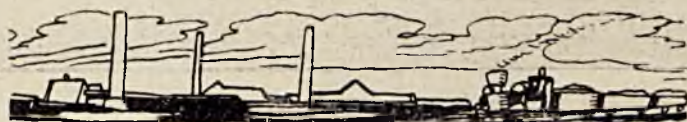
Nieruchomości: Grunta, tereny eksploatacyjne, budynki fabryczne i mieszkalne w Rudnikach koło Częstochowy.

Kapitały: 100.000 zł. podzielony na 1000 akcji po 100 zł.

Bilans: na dzień 31/12-1926. Ogólna suma 1.163.662,79. Wartość nieruchomości 330.322,46, ruchomości i maszyn 341.882,37, surowców i fabrykatów 240.388,78.

Z jakimi bankami współpracuje: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Warszawie.

Zarząd: prezes Olech Stelmachowski. Członkowie: Cyryl Ratajski, Józefat Kozielski. Dyrektor handlowy: Władysław Siwicki. Dyrektor techniczny: Walery Tomczyński.



GOLESZOWSKA FABRYKA PORTLAND-CEMENTU S. A. W GOLESZOWIE.

Goleszowską Fabrykę Portland Cementu S. A. w Goleszowie rozpoczęto budować z wiosną 1899 r., a dzięki wyteżeniu wszystkich sił udało się ją w ruch puścić w stosunkowo krótkim czasie, bo zaledwie w 10-ciu miesiącach.

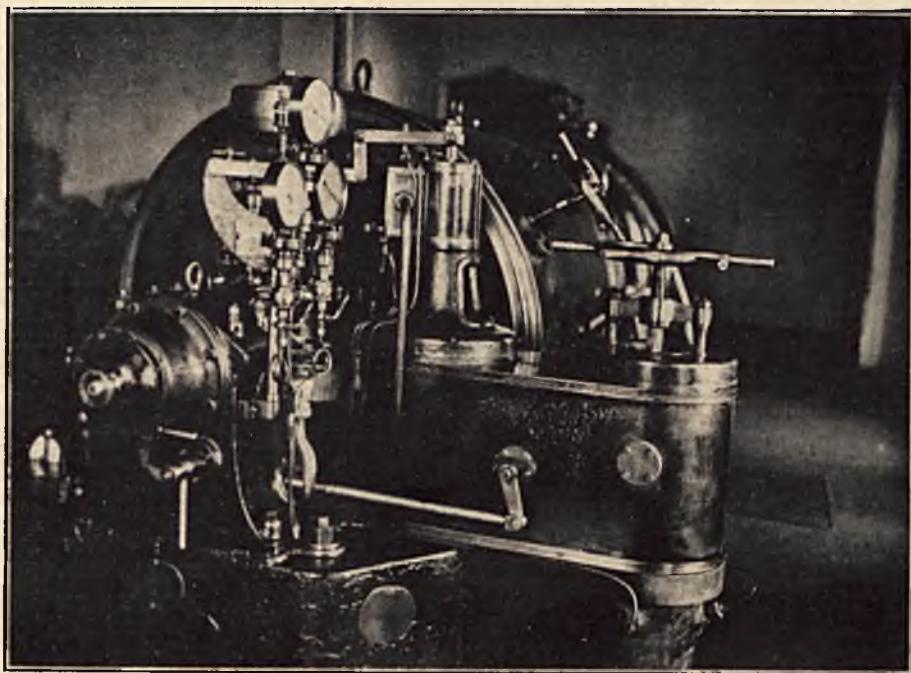
Fabrykę zbudowano według jednolitego planu, co przy zastosowaniu ówczesnych najlepszych i najnowszych maszyn umożliwiło najbardziej ekonomiczną pracę. Surowiec do wytwarzania portland - cementu znajduje się we własnych kamieniołomach i jest pod nazwą „cieszyński łupek” ogólnie znany. Do przeróbki dostają się wapień oraz margel gliniany i wapienny. Materiał surowy po przejściu z łomów do maszyny łamiącej (gniotowników) przechodzi automatycznie z maszyny jednej do drugiej, przez co uzyskuje się znaczną oszczędność siły roboczej.

Pominąwszy już tę okoliczność, że materiał surowy, znajdujący się obficie w bezpośrednim pobliżu fabryki i że już w należytej mieszaniu dostaje się do gniotowników, to ponadto podlega on takiemu ścisłemu przemieszaniu i subtelnemu przemieleniu przez pomysłowe mechaniczne urządzenia fabryki, że ostateczny produkt — portland-cement — jest na wskroś jednostajnym i pierwszorzędym towarem.

Do wypalania portland - cementu służą 4 piece rotacyjne, z których wychodzi rocznie około 180.000 t. cementu. Do popędu wymienionych pieców jakoteż

i całej fabryki posiada przedsiębiorstwo 3 maszyny parowe i 2 turbogeneratory o łącznej sile 8.500 KM.

Przy wytwórni cementu znajduje się również wapiennik, który wypala rocznie do 10.000 t. wapna budowlanego o doskonałych zaletach hydraulicznych, wobec czego zużytkowanie tego wapna jest w wysokim stopniu ekonomicznym.



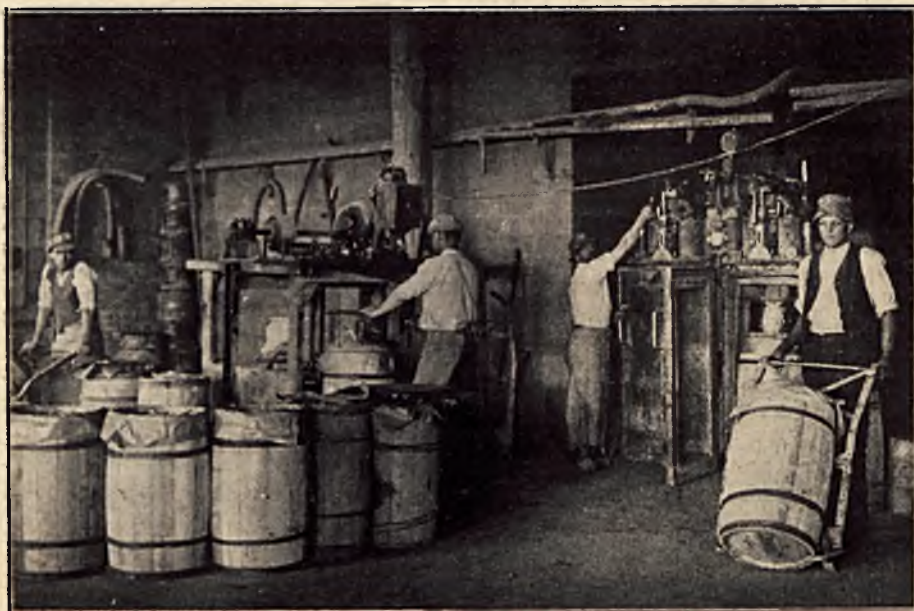
Turbogenerator dla wytwarzania energii elektr. w cementowni „Goleszów”.

W ostatnich czasach wytwarza Goleszowska Fabryka Portland — Cementu S. A. w Goleszowie także specjalny cement nieprzemakalny pod nazwą „Siccifix”, który się szczególnie nadaje do tych robót betonowych, które mają być nieprzemakalne.

Goleszowska Fabryka Portland — Cementu S. A. w Goleszowie posiada własną wytwórnię beczek, oraz pracownię worków papierowych.

Ażeby dotrzymać kroku również i w gospodarce cieplnej, wybudowano za piecami rotacyjnymi 3 kotły gorącoodlotowe, przez co osiągnięto wielkie oszczędności węgla.

Dyrekcja Goleszowskiej Fabryki Portland Cementu S. A. w Goleszowie stara się stale i usilnie, wszelkie techniczne ulepszenia, które się z biegiem lat w przemyśle cementowym ukazały, zaprowadzić w przedsiębiorstwie, przez co nie tylko jakość cementu stale się polepsza, ale przede wszystkim osiąga się największe korzyści na polu ekonomicznym, a szczególnie w zdolności produkcji.



Pakowanie cementu w Goleszowie.



SPÓŁKA AKCYJNA FABRYKI PORTLAND CEMENTU „SZCZAKOWA“

zawiera na obszarze 60 morgów, otoczonym murem fabrycznym, 2 zakłady przemysłowe.

Fabryka Portland Cementu zatrudnia 50 urzędników i 1250 robotników i posiada 5 pieców rotacyjnych dla wypalania cementu portlandzkiego. Roczna produkcja pierwszorzędno cementu portlandzkiego wynosi 220.000 ton. Zakład posiada swą własną centralę elektryczną o sile 7000 KW i wszystkie maszyny robocze uruchomione są motorami elektrycznymi, do których prąd z centrali elektrycznej doprowadza się kablami podziemnymi.

Piec rotacyjny najnowszego systemu „Unax” postawiony w roku 1927 jak również powiększony w tymże roku młyn surowy wykazały znacznie zdolność eksportową fabryki. Z fabryką cementu połączona jest wytwórnia beczek, posiadająca urządzenie dla mechanicznego składania beczek i będąca w stanie wykonać w ciągu jednego dnia 4.000 beczek drewnianych. Dla opakowania w workach jutowych i papierowych funkcjonują 2 maszyny pneumatyczne i najnowsza maszyna dla worków papierowych, zaopatrzonej wentylem.

Obok fabryki cementu położona jest wypalarnia dolomitu. Zawiera ona 7 żelaznych pieców kupolowych i dzienna wytwórczość tego zakładu wynosi 200 ton palonego dolomitu. Materiał ten pobierają wytwórnie stali i piece martynowskie na Górnym Śląsku, w Szwajcarii i Czechosłowacji. Wytwórnia ta zatrudnia 250 robotników.

Surowiec dla wyrobu cementu jak i pokłady dolomitu znajdują się w dostatecznej ilości w zapasie na kilkadziesiąt lat na własnych terenach, obejmujących 500 morgów ziemi w gminie Ciężkowice i Szczakowa.

Fabryka Portland Cementu „Szczakowa” skutkiem przeprowadzenia inwestycji w roku 1927 jest największą fabryką cementu portlandzkiego w Polsce

i wysyła w ostatnich 2 latach około 30% całkowitej produkcji do krajów zagranicznych, jak Południowej Ameryki, Wschodnich Indji i Afryki.

Fabryka jest Spółką Akcyjną. Prezesem Rady Nadzorczej jest Dr. Fryderyk Carus, zastępcą Dr. Fedor Weinschenck.

Dyrekcja: Inż. Zdzisław Krudzielski i Dr. Marjan Polturak.



Widok ogólny cementowni „Szczakowa“.

FABRYKA PORTLAND - CEMENTU „WRZOSOWA“ S. A.

Biuro Zarządu: Warszawa, ul. Leszno 44.

Produkcja: 3.500 wagonów rocznie.

Nieruchomości: Fabryka Portland - Cementu, majątek ziemski 315 ha pod Częstochową. Tereny eksploatacyjne.

Kapitały: 1.200.000 Zł. podzielony na 20.000 akcji po 60 zł.

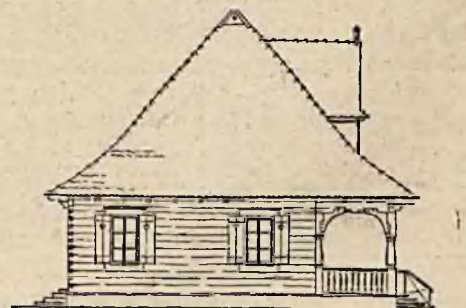
Z jakimi bankami współpracuje: Bank Dyskontowy w Warszawie, Bank Gosp. Krajowego.

Zarząd: Prezes zarządu: Aleksander Ewest. Członkowie zarządu: Bernard Holenderski, inż. Kurt Pusch.

Dyrekcja: Dyrektor zarządzający: Aleksander Ewest.



Most żelazo-betonowy na Sole pod Oświęcimm, zbudowany z portland - cementu cementowni „Szczakowa”, według projektu i pod kierownictwem inż. Markiewicza.



TWO FABRYK PORTLAND - CEMENTU „WYSOKA” SPÓŁKA AKCYJNA, WARSZAWA, UL. MAZOWIECKA 7.

Fabryka Portland-Cementu „Wysoka” została założona w roku 1885 przez pp. Jakóba Eigera i Wilhelma S. Landaua w majątku Wysoka, przy stacji Łazy, ówczesnym p. Będzińskim—dziś Zawierciańskim.

Początkowa roczna sprawność produkcyjna przewidziana na 5.000 ton, dzięki pierwszorzędnej wartości surowców — a przez to i wysokiej wartości cementu, spowodowała tak wzmagające się stale zapotrzebowanie, iż nastąpiła konieczność zwiększenia produkcji, co zniewoliło założycieli do znacznej rozbudowy przedsiębiorstwa i wprowadzenia coraz to nowych urządzeń technicznych.

Rozwój ten szedł w tak szybkim tempie, że w roku 1892 produkcja wynosiła 70.000 ton.

W dalszym rozwoju przedsiębiorstwa, w roku 1910, używane do tego czasu piece systemu Dietscha zostały zamienione na piece systemu rotacyjnego. Dzięki wprowadzeniu tych środków produkcji, fabryka wytwarza cement jakości niczem nie ustępującej najwyższym gatunkom cementu, produkowanego przez podobne przedsiębiorstwa zagraniczne, jak na przykład niemieckie lub angielskie.

W roku 1908 przedsiębiorstwo „Wysoka” zostało przekształcone na Spółkę Akcyjną pod nazwą:

Tow. Fabryk Portland - Cementu „Wysoka”, Spółka Akcyjna.

W okresie powojennym w przewidywaniu większego zapotrzebowania cementu w związku z odbudo-

wą kraju, Towarzystwo nabyło w 1922 roku fabrykę cementu, znajdującą się w miejscowości Podroś przy stacji kolejowej Roś, wyposażoną w najnowsze zdobycze techniki cementowej.

Produkcja tej fabryki ma zaspokoić w pierwszym rzędzie zapotrzebowania cementu wschodnich połaci kraju, wymagające bardzo znacznej rozbudowy.

Celem zapewnienia sobie wzorowego opakowania,



Czerpak — dobyte marglu.

tak niezbędnego przy transporcie produktu, wrażliwego na wilgoć, jakim jest cement, fabryka założyła u siebie własną beczkarnię oraz suszarnię, wyposażoną w najnowsze w tej dziedzinie maszyny.

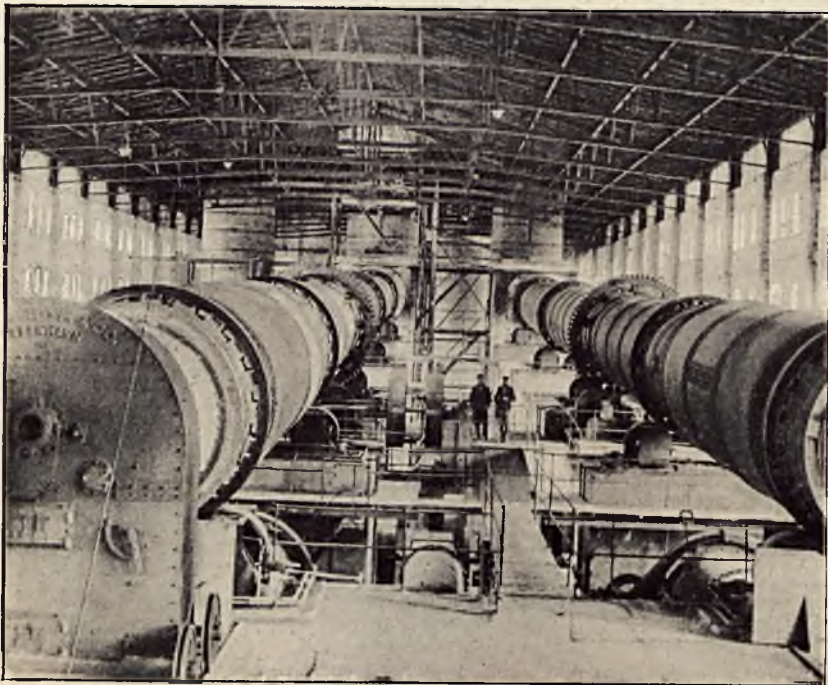
Tak więc własnością Tow. Fabryk Portland — Cementu „Wysoka” Sp. Akc. są:

cementownia przy st. Łazy Dyr. Warszawskiej P. K. P., cementownia przy st. Roś Dyr. Wileńskiej P. K. P., prócz tego: kopalnia węgla brunatnego przy st. Łazy, fabryka płytek dachowych azbestowo - cementowych przy st. Łazy, ceglarnia przy st. Łazy, beczkarnia przy st. Łazy, oraz majątek ziemski Wysoka z intensywnie prowadzonym gospodarstwem rolnym, ogólnego obszar. 56 włók.

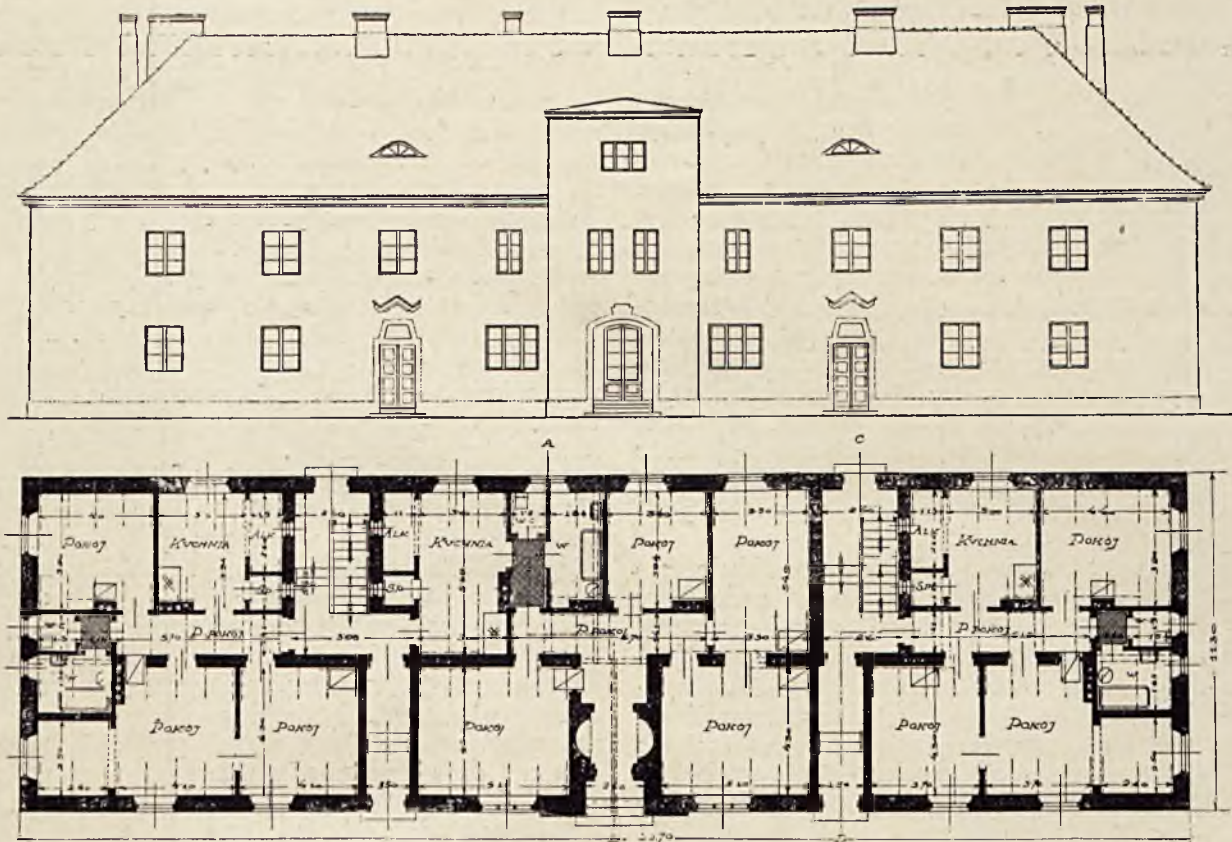
Roczna sprawność produkcyjna obydwu fabryk wynosi 350.000 ton.

Obecny kapitał zakładowy: zł. 6.000.000 — podzielonych na 60.000 szt. akcji po zł. 100,— każda.

Skład Zarządu: pp. Prezes Dr. Paweł Minkowski, Vice-prezes Bernard H. Holenderski. Członkowie Zarządu: pp. Diana Eigerowa, Inż. Antoni Eiger, Prof. Dr. Marjan Eiger, Jakób Kroll. Zastępcy Członków Zarządu: pp. Jakób Eiger, DrD. Jan Przeworski, Jan Wyganowski.



Piece rotacyjne w cementowni „Wysoka”.



KOBRYN.

Projekt domu dla 7-miu rodzin.

Inż. dypl. Jerzy Müller i Marcin Weinfeld.

[Z wydawnictwa Min. Rob. Publ. „Budowa Pomieszczeń dla K. O. P. i domów dla urzędników państwowych“].

Polityka gospodarcza, a przemysł budowlany.

Ruch budowlany, ten czuły barometr stanu gospodarczego i dobrobytu kraju, istnieje dotychczas głównie dzięki potrzebom budowlanym państwa i komunikacji, oraz kredytom Banku Gospodarstwa Krajowego, wspierającej prywatną inicjatywę, jednakże kapitał nie wyczuwa jeszcze interesu w budowaniu domów dochodowych i do czasu poprawienia się warunków naszego bytowania o wznoszeniu budowli przez prywatny kapitał nie może być mowy.

Nie tracimy jednakże nadziei, że nasza sytuacja gospodarcza stopniowo będzie się poprawiać i że, być może, niezadługo budowa domów dochodowych stanie się korzystnym interesem, a tem samem przybędzie nam budownictwo prywatne i tak upragniony przez szerokie sfery naszego społeczeństwa ruch budowlany stanie się faktem dokonany. Ogólne zainteresowanie się społeczeństwa ruchem budowlanym wyczuwa się na każdym kroku, natomiast kwestja: czy przemysł budowlany rozwija się prawidłowo i czy będzie mógł podołać pracy, z chwilą zwiększenia się ruchu budowlanego, leży odłogiem i tą sprawą nikt się nie interesuje.

Przemysł budowlany w swym całokształcie jest jedną z najpoważniejszych gałęzi przemysłu krajowego, pochłaniającą masę różnorodnych surowców i zatrudniającą poważną ilość sił roboczych, tak wykwalifikowanych jak i niewykwalifikowanych, i ze względu na tych ostatnich staje się nader ważnym czynnikiem w walce z bezrobociem, powstającym w innych gałęziach przemysłu krajowego. Sprawne i ruszające się budownictwo to rezerwar, pochłania-

jący nadmiar bezroboczych. Choćby z tych względów przemysłowi budowlanemu należy się nie mniej od innych przemysłów opieka państwowa i stosowanie do niego rozumnej i dalekowzroczonej polityki gospodarczej, dzięki której przemysł ten mógłby się prawidłowo i szybko rozwijać.

Przemysł ogólnokrajowy ma swego naturalnego opiekuna w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, które przez odpowiednią politykę gospodarczą i celną stara się rozwijać krajową produkcję, stara się ułatwiać przemysłowi prawidłowy rozwój i dobrobyt, ułatwia mu ekspansję, nabycie surowców i maszyn pomocniczych. Przemysł budowlany, pracujący na potrzeby wewnętrznego rynku, z racji istnienia Ministerstwa Robót Publicznych, roszczącego sobie pretensje do całokształtu budownictwa, traktowany jest po macoszemu i nie ma właściwie żadnego opiekuna, gdyż Ministerstwo Przemysłu i Handlu ze względów resortowych nie ma dostatecznej ingerencji w sprawy przemysłu budowlanego.

Częściowe wyeliminowanie przemysłu budowlanego poza nawias całokształtu polityki gospodarczej państwa i traktowanie go po macoszemu jest polityką krótkowzroczną, prowadzącą do zniszczenia tego przemysłu z niepowetowaną krzywdą dla kraju, gdyż z chwilą wzmożenia się ruchu budowlanego okaże się, że przemysł budowlany jest w upadku i że nie będzie mógł podołać zadaniom, jakie go czekają. Wszelkie wysiłki organizacji społeczno-zawodowych, mające na celu uzdrowienie stosunków w budownictwie, a czynione od początku wznowienia naszej państwowości,

idą na marne wobec lekceważenia postulatów przez miarodajne czynniki.

Przemysł budowlany w porównaniu z innymi gałęziami przemysłu krajowego ma zupełnie odrębne warunki pracy. Prawie cały przemysł produkuje swoje wyroby na skład z surowców, zamagazynowanych w większych lub mniejszych ilościach i gotowe wyroby sprzedaje odbiorcy po cenach dnia sprzedaży, ryzyko przeto niezależnych od przemysłu zwyczaj cen na surowce i robociznę, spowodowanych czy to podnoszeniem się naszych cen do poziomu cen zagranicznych, czy to nieunormowaniami jeszcze u nas stosunkami ekonomicznymi i socjalnymi, zmniejsza się znacznie ze względu na to, że, mając gotowe wyroby w magazynie, wyprodukowane po tańszej cenie, sprzedaje je już po wyższej i skutkiem tego może znaczną część ryzyka z chwilą zmiany cen na surowce lub robociznę przenieść na odbiorcę w postaci podwyższonej ceny sprzedażnej.

Przemysł budowlany natomiast znajduje się w zupełnie innych warunkach. Przemysł budowlany przed rozpoczęciem budowy musi podać swe ceny na roboty i dostawy, które przy średniej wielkości budowie trwają przeciętnie do 18 miesięcy. Zaofiarowanie na budowę cen stałych lub sumy ryczałtowej kosztu budowy, to przyjęcie na siebie całkowitego ryzyka za niezależne od przemysłu budowlanego zmiany cen materiałów i robocizny w trakcie wykonywania umowy o budowę.

Ryzyko to jest nieuchwytnie, gdyż zależne od wielu przyczyn i okoliczności niewiadomych i trudnych nawet do wycucia, natomiast zmniejszenie tego ryzyka przez wcześniejszy zakup materiałów jest prawie niewykonalne, co się zaś tyczy płac robotniczych — zupełnie niewykonalne.

Materiały, potrzebne do wznoszenia budowli, ze względu na swoją objętość i ciężar nie nadają się do masowego magazynowania, przyczem każda budowa wymaga dla szeregu materiałów innych wymiarów. Ewentualny transport tych materiałów z fabryk do własnych składów i dostawa tychże ze składów na daną budowę, ze względu na znaczne koszty podwójnego transportu ciężkich naogół materiałów, nie wytrzymuje kalkulacji, a przytem własne składy musiałyby mieć ogromny obszar ze względu na objętość tych materiałów.

Zakup przed sezonem i magazynowanie materiałów w fabrykach, produkujących te materiały, również nastęrcza poważne trudności, gdyż fabryki nie mają dostatecznych pomieszczeń na magazynowanie znacznych ilości gotowego materiału, a przytem zakup materiałów ciężkich musi być dokonywany, ze względu na koszty transportu, w fabrykach najbliższej położonych od danej budowy.

Zakup przed sezonem i magazynowanie materiałów naogół jest niemożliwe z wyżej przytoczonych względów, a gdyby udało się pokonać te trudności, to jeszcze byłaby kwestja kapitału i oprocentowania tegoż, gdyż zakup przed sezonem materiałów dla 4 — 5 budów średniej wielkości wymagałby zaangażowania z górną miliona złotych kapitału, brak którego wszystkie dziedziny naszego życia odczuwają.

Nawet magazynowanie materiałów na placu budowy, zaraz po wzięciu budowy do wykonania, jest niemożliwe z powodu ogólnie odczuwanej szczupłości wolnego terenu przy wznoszonych budynkach. Dla większości budów materiał musi być dowożony na

plac budowy stopniowo, w miarę postępu robót i swobodnego miejsca na składanie.

Kwestja stałości płac robotniczych jest zależną w znacznej mierze od zmiany cen na artykuły pierwszej potrzeby w okresie wykonywania umowy o budowę, lub od ustosunkowania się podaży sił roboczych do popytu. Ustabilizowanie płac robotniczych w danej chwili jest zadaniem ponad siły nie tylko przemysłowca, ale i Rządu.

Te odrębne warunki pracy w przemyśle budowlanym powodują, że przyjmowany w kalkulacji przez przemysł i handel pewien procent na ryzyko, dla przemysłu budowlanego staje się w kalkulacji niewiadomą, ustalenie której wkracza w dziedzinę hazardu, niedopuszczalnego w prawidłowej i zdrowej kalkulacji przemysłowej.

Przy przetargach na roboty budowlane, mające się wykonać po cenach stałych, spotykamy się ze znacznymi różnicami w oferowanych kosztach budowy, lecz nie chęć wysokich zarobków u jednych a umiarkowanie u drugich powoduje te znaczne różnice, lecz brak podstaw do zdrowej kalkulacji. Wytwarza się hazard i przemysłowiec, liczący na szczęśliwe ukształtowanie się cen w czasie wykonywania umowy o budowę, przyjmuje mały procent na ryzyko, natomiast ostrożniejszy, więcej pesymistycznie usposobiony, daje znacznie większy procent na ryzyko i stąd tak znaczne różnice w oferowanych cenach.

Wiadomem jest, że hazard daje naogół ujemne rezultaty dla hazardującego się i wytwarza niezdrowe warunki dla prawidłowego rozwoju przemysłu. Sytuacja bez wyjścia, wywołana koniecznością życiową poddania się nierealnym żądaniom czynników rządowych, zagwarantowania stałości cen przez przemysł budowlany w czasie, kiedy rząd nasz nie może zagwarantować obywatelom stałości taryf kolejowych, pocztowych, telefonicznych, podatkowych i t. p., oraz stałości cen na drzewo z własnych lasów, węgla, żelazo, cement i t. p., zmusza do hazardu najpoważniejsze i najostrożniejsze firmy, a hazard niszczy te firmy stopniowo i moralnie i materialnie, z wyraźną krzywdą dla gospodarstwa krajowego.

Dzięki niezdrowym warunkom i brakowi rozumnej polityki gospodarczej sfer miarodajnych w stosunku do przemysłu budowlanego wkrada się i zyskuje prawo obywatelstwa przedsiębiorca-pośrednika, nie zrosnięty organicznie z przemysłem kłusownik, który przyszłemu budownictwu wyrządza taką samą krzywdę jak kłusownik zwierzostanowi, niszczonego przez siebie.

Przedsiębiorca, pośrednik, mający zwykle pewną sumę gotówki i, co stanowi publiczną tajemnicę, jedną lub kilka osób wpływowych za współników, podejmuje się wykonania robót budowlanych, których sam nie wykonywuje, a zleca wykonanie tychże subprzedsiębiorcom z grona drobnych rzemieślników, nie mających ani warsztatów, ani urządzeń i narzędzi odpowiednich potrzebie.

Taki pośrednik to kłusownik, wyrządzający niepowetowaną krzywdę przemysłowi budowlanemu i wyzyskujący przeważnie do ostatecznych granic drobnych rzemieślników, obniżający poziom wykonawstwa i zarażający bakcyliami tandety i nieuczciwości przemysł i rzemiosła budowlane.

Na gruncie Kongresówki i b. zaboru pruskiego przedsiębiorca-pośrednik to powojenny wróg, który w interesie zdrowego rozwoju przemysłu budowlane-



(Z wydawnictwa Min. Rob. Publ. „Budowa Pomieszczeń dla K. O. P. i Domów dla urzędników państwowych”).

go powinien zginąć, a czem wcześniej, tem lepiej. W żadnym razie ten wróg nie powinien być kultywowany przez miarodajne czynniki.

Nawet przy kupnie ubrania lub obuwia, używanego przez rok lub dwa, zwracamy się do firm solidnych i fachowych w poszukiwaniu przedmiotu dobrze i z dobrego materiału wykonanego, w budownictwie, którego produkcja ma trwać lata, nie dbamy o solidność i dobroć wykonania, sugerujemy nas tylko tania cena, bez względu na wartość wykonania. Zasada powierzania robót najtańszemu oferentowi bez względu na kwalifikacje zawodowe i moralne święci dzisiaj tryumfy dzięki brakowi rozumnej polityki gospodarczej w stosunku do przemysłu budowlanego.

Nie stwarzając odpowiednich warunków dla egzystencji solidnych, zasobnych i odpowiednio zagospodarowanych firm przemysłowo - budowlanych, a dopuszczając na równych prawach do pracy firmy kłusownicze, widzące jedynie swój cel w doraźnym zysku i hazardzie, szykujemy dla przyszłego ruchu budowlanego fatalne warunki, które w niedługim czasie wydadzą złe owoce, powodujące tandetność i niehigieniczność wznoszonych budowli i ogólne obniżenie poziomu wykonawstwa.

Miarodajnym czynnikiem po bezplanowej drodze iść nie wolno, zdrowa polityka gospodarcza w stosunku do przemysłu budowlanego musi być zastosowana. Chwilowe a pozorne korzyści dla skarbu państwa, osiągnane przez tanie a tandetne budowanie, powinny ustąpić przed postulatem uzdrowienia i wzmocnienia przemysłu budowlanego, bo przemysł ten gospodarstwu krajowemu jest potrzebny i szkodliwą dla kraju jest chęć jego niszczenia.

Bezplanowa polityka przemysłowo - budowlana przesuwając sezon budowlany, i tak krótki w naszym kraju, na porę jesienną i zimową, i wskutek tego wytwarza sztucznie nadmierne chwilowe zapotrzebowanie materiałów i robocizny.

Bezplanowe ogłaszanie przetargów na roboty budowlane, dla których projekty są dopiero w opracowaniu, nie pozwala przemysłowi, dla braku rysunków i detali, przeprowadzać robót na podstawie uprzednio opracowanych szematów, opartych na zasadach nowoczesnej organizacji pracy, bo organizację tę psuje właśnie brak na odpowiedni termin rysunków, które zwykle po terminie, a w najlepszym razie w ostatniej chwili wręczają się przemysłowi.

Bezplanowe zmuszanie w obecnej chwili właścicieli domów do masowego odnawiania w jednym miesiącu zgorą tysiąca domów w Warszawie wytwarza sztuczny brak ruchomych rusztowań i rzemieślników. Podzielenie tej pracy na cały sezon budowlany, przy jednoczesnym podzieleniu miasta na regiony, nie wytwarzałyby sztucznego nadmiernego zapotrzebowania rzemieślników i rusztowań, a jednocześnie ułatwiłoby pieszy ruch w mieście, gdyż obecnie co parę domów, nie chcąc być ochlapanym, trzeba schodzić na jezdnię.

Brak jednolitych warunków przetargowych, warunków ogólnych i technicznych, wzorów normalnych kosztorysów i wiele innych braków, omówienie których nie mieści się w ramach tego artykułu, to dowód braku rozumnej polityki przemysłowo - budowlanej, właściwie nieistniejącej dotychczas u nas zupełnie.

S. Pronaszko.

Warszawa, dnia 23 maja 1928 r.



Z zagadnień organizacji robót budowlanych.

Jeżeli rzucimy okiem na sposoby organizacji pracy w przemyśle wogóle, a w przemyśle budowlanym w szczególności, zauważymy, że organizacja pracy wogóle zrobiła w ostatnim czasie znaczne postępy, organizacja zaś pracy budowlanej zawsze jeszcze kuleje. Między wielu innymi przyczynami takiego stanu rzeczy uważam za jedną z zasadniczych tę, że przemysł budowlany przy swej organizacji zbyt ogląda się za wzorami fabrycznymi, chcąc według ich schematów uporządkować organizację na własnym podwórku. Takie stawianie zagadnienia musi doprowadzić do błędów, ponieważ przemysł budowlany w przeciwieństwie do przemysłu fabrycznego jest organizacją doraźną, łatwo ulegającą nietylko płynności rynku i konjunktur, ale i warunków lokalnych budowy i oczywiście inne w przemyśle budowlanym działać będą zasady organizacyjne i inne w przemyśle fabrycznym, gdzie organizacja osobowa i rzeczowa może być wynikiem systematycznych ulepszeń urządzeń i metod lat całych, a czasem i pokoleń całych. Sprawy tej można dowieść na szeregu przykładach, jednak wybierzemy dzisiaj tylko jeden z nich, t. j. urządzenia maszynowe.

Niezawodnie, że każda fabryka będzie się starała posiadać komplet maszyn, jakie jej do owej produkcji są potrzebne. Maszyny takie fabryka stawia na solidnych fundamentach, pod dachem, a salę maszyn otacza się wielką czystością i wielkim porządkiem. Dobór maszyn może być przytem bardzo wyszukany, ponieważ produkcja fabryki ogranicza się zazwyczaj do ściśle określonego programu pracy i specjalności, wskutek czego selekcja maszyn może być znaczna.

Jakże inaczej wygląda kwestja maszyn w większym przedsiębiorstwie budowlanem! Od takiego przedsiębiorstwa wymaga się, aby robiło wszystkie roboty budowlane, to znaczy chciałoby się, aby posiadało mniej więcej cały komplet maszyn budowlanych. Powinno więc posiadać: Lokomobile i motory, parowozy, wagony, szyny i podkłady, drągi, płuczki i koparki, pompy, kesony, kompresory, kafary, betoniarki, rozdrabiarki, windy, bryzgacze i wiele, wiele innych, których tutaj wszystkich wliczyć nie jesteśmy w stanie. Nie przesadzimy, jeżeli wartość inwentarza dobrze zaopatrzonej firmy budowlanej ocenimy na znacznie wyżej 2 milionów złotych. I takby zdawało się, że firma, dbająca o dobre zyski, to wszystko posiadać powinna. Ale to byłaby omyłka. Bo jakież efekt? Nawet w warunkach znacznie korzystniejszych, niż nasze, to znaczy, nawet na rynku dostatecznie ruchem budowlanym nasyconym, maszyny te stałyby znaczny czas bez użytku, pochłaniając duży procent od kapitału weń włożonego i unieruchamiając kapitał obrotowy. Dodajemy do tego, że maszyny budowlane wymagają znacznie intensywniejszej amortyzacji niż maszyny fabryczne, i że maszyny budowlane ulegają częściowemu zniszczeniu nawet wtedy, kiedy nie są czynne, a niektóre nawet wtedy najczęściej, to będziemy mieli pełen obraz tego, czego się spodziewać będziemy mogli po utrzymywaniu dużego inwentarza w przedsiębiorstwie budowlanem.

To też zagranica dawno zrozumiała absurd posiadania przez firmę własnego dużego inwentarza budowlanego.

Ponieważ jednak tabor i maszyny na budowie istotnie przynieść mogą duże korzyści i w niektórych wypadkach bez nich obyć się nie można, przeto zagadnienie to rozwiązuje się tamże w dwojaki sposób: albo wynajmuje się stosowne maszyny u specjalnych przedsiębiorstw, które trudnią się tylko wynajmem maszyn i niczem więcej, albo też firmy budowlane zaprzyjaźnione ze sobą, pożyczają sobie te lub inne maszyny. W pierwszym wypadku opłaca się wynajem gotówką i transakcja jest prostym interesem handlowym, w drugim natomiast poza wyrównywaniem gotówkowym, kładzie się nacisk na wzajemność. Czynność ta idzie po linii, która w naszym okresie powojennym coraz bardziej uwydatnia się, t. j. po linii blokowania się firm budowlanych w mniej więcej doraźne lub trwałe grupy, spółki, porozumienia i t. p. Jest to zresztą zupełnie zrozumiała i zdrowa chęć wyciągnięcia z przedsiębiorstwa właściwych zysków przez możliwość specjalizacji, chęć przydzielenia każdej firmie tej części roboty, do jakiej najlepiej jest przygotowana.

Myśl tę należy podkreślić jako szczęśliwą tem więcej, że u nas, przynajmniej jak dzisiaj, wszystkie firmy robią wszystkie roboty, wskutek czego powstaje drożyzna wykonania i partactwo coraz więcej się zachwaszcza. W naszych warunkach należałoby powitać jako wielki postęp taki fakt, gdybyśmy umieli w organizacji maszynowej naszych budowli pójść po linii wyżej wytyczonej. Należałoby stworzyć centralną wypożyczalnię maszyn, oczywiście taką, któraby mniej lub więcej podołała zadaniu, któraby inwestowała w swe przedsiębiorstwo kilka milionów złotych i zwłaszcza duże niecodzienne maszyny miała do dyspozycji przedsiębiorstw budowlanych. Może kiedy doczekamy się takiego przedsiębiorstwa, ale tymczasem jego założenie jest jedynie postulatem. Druga możliwość, aby sobie firmy wzajemnie wypożyczały maszyny, nie przychodzi u nas prawie wcale w rachuby, a to dlatego, że dużego inwentarza nie posiada w nadmiarze, prawie żadna firma polska, inwentarza drobnego wypożyczać zaś nie opłaca się.

Jeżeli zachodzi więc potrzeba postawienia na budowie dużego inwentarza budowlanego, wtedy w naszych warunkach chwyta się przedsiębiorca jedynej deski ratunku, t. j. kupna tego inwentarza. Ale ratunek ten, jak wyżej powiedziałem, uważam jedynie za zło konieczne. Aby to jeszcze raz podkreślić, powtarzam, że transakcja ta wyciąga z interesu kapitał obrotowy, stoi na bardzo wysokich procentach finansowych i amortyzacyjnych, i na dobitkę wszystkiego wywozi duży grosz zagranicę, bo jak wiadomo, dużych maszyn budowlanych w kraju w większym zakresie nie wyrabia się.

I wtedy przedsiębiorca kalkulator może się zastanowić, czy wynajem zagranicą nie byłby korzystniejszy od kupna. Bo pomyślmy sobie, że ktoś kupuje koparkę łyżkową za 200.000,— zł. Oprocentowanie na 12% rocznie + 25% amortyzacji czyni już 74.000,— zł., niezależnie od tego, że samo wydobycie 200.000 zł. z funduszy obrotowych przedsiębiorstwa może okazać się rzeczą zbyt uciążliwą. Ponieważ sumę tę należy z niedużą zmianą spisywać przez szereg lat, niezależnie od tego, czy koparka ma pracę lub tej pracy nie ma, a że w razie wy-



Plan zabudowy kolonji dla urzędników w Nowogródku.
Inż. cyw. Józef Krupa i arch. dypl. Wilhelm Henneberg.

Pole czarne — miejsce zabudowy kolonji.

(Z wydawnictwa Min. Rob. Publ. „Budowa Pomieszczeń dla K. O. P. i Domów dla urzędników państwowych”).

dzierżawienia tenutę dzierżawną płacić się będzie jedynie wtedy, kiedy maszyna będzie czynna, więc porównanie kosztów łatwo wypaść może na korzyść wynajmu maszyny.

Ponieważ i w jednym i drugim wypadku pieniądze pójdą zagranicę, więc w interesie gospodarki narodowej należałoby jak najintensywniej poprzeć myśl, aby wtedy, jeżeli tenuta dzierżawna jest tańsza od procentów kapitału i amortyzacji maszyn, nie kupować maszyn, ani w kraju, ani tem mniej zagranicą, a poprostu wynajmować je.

Ministerstwo Handlu i Przemysłu znacznieby się przysłużyło przemysłowi budowlanemu, gdyby w systemie celnym zechciało wytworzyć taki modus, aby maszyny budowlane można było wynajmować również zagranicą, i transportować je do kraju bez tych ceł wysokich, jakie płaci się przy kupnie. Oszczędziłoby się w ten sposób dużo pieniędzy i dużo dwutlenku żelaza rdzewiejących na składach maszyn.

Myśl tę należy podkreślić tem silniej, że w pewnych sferach budowlanych propaguje się przekonanie, że duża firma budowlana — to taka, która posiada przede wszystkim duży inwentarz budowlany (choćby wątpliwej jakości) i że przed wezwaniem do przetargów żąda się od firm budowlanych wykazu inwentarza budowlanego. (Dlaczego nie kapitału obrotowego?) Żąda się więc, aby dana firma budowała tanio, ale według tego, co powiedziałem wyżej, organizowała się luksusowo. Tymczasem z natury rzeczy wynika, że budować można tylko wtedy tanio, jeżeli organizacja jest tania, t. j. jeżeli

nie topi się obrotowych środków tam, gdzie tego koniecznie nie potrzeba.

Mówi się u nas w ostatnim czasie coraz częściej o naukowej organizacji pracy. Wprawdzie definicja tej organizacji traktowana jest, zdaje się, w firmach budowlanych nieco swoiście. Bo za naukową organizację pracy uważa się taką, na której zarabia przedsiębiorstwo własne. Natomiast za nienaukową tę, na której zarabia konkurent. W myśl więc tej dewizy reklamuje się dane przedsiębiorstwo, że daną robotę może wykonać dobrze, ponieważ odpowiednie maszyny za drogie pieniądze zagranicą kupiło, natomiast protestuje, że przedsiębiorstwo konkurencyjne daną robotę wykonać może dlatego tanio, ponieważ odpowiednie maszyny za tańsze pieniądze zagranicą wydzierżawiło. Miałaby to być organizacja pracy swego rodzaju mniej naukowa.

Rozumiem, że wypowiedziane tutaj uwagi nie łatwo przenikną do jasnej świadomości ogółu budowlanego; — zbyt mocno przeciwstawiać się temu będą interesy firm, obarczonych dziedzicznie starym inwentarzem, ale tem niemniej życie zniesie bez oglądania się na uboczne względy zatory sztuczne i naturalnym pędem je usunie, a myśl zdrowa przeprze sobie drogę. Tylko te firmy wyjdą z konkurencji obronną ręką, które jaknajprędzej przyswoją sobie ściśle i racjonalne metody myślenia i postępowania, przystosowane do warunków, wśród których pracują, choćby to było niemile widziane u firm, żyjących z błędnego konserwatyzmu.

Inż. Stefan Łepicki.

Organizacja zogniskowanego zakupu materiałów budowlanych.

Przemysł budowlany, rozumiany jako całokształt czynności gospodarczych, potrzebnych dla przetworzenia surowców naturalnych na budowie wszelakiej użyteczności, rozpada się na dwa główne działy o odmiennych zasadniczo interesach materialnych:

1) dział wytwórczy, zmieniający surowce naturalne w użyteczne materiały budowlane względnie poszczególne części składowe budynku oraz

2) dział przetwórczy, którego zadaniem jest wnoszenie z dostarczonych materiałów — wszelkiego rodzaju budowli w stanie gotowym do ich właściwego użytkowania.

Ten ostatni dział przemysłu zawdzięcza swe istnienie i rozwój coraz większym wymaganiom, stawianym budownictwu pod względem rozmiarów, trwałości, zdrowotności i wygody budowli, jako miejsc zamieszkania lub pracy nie tylko wyłącznie ich właścicieli.

Wymagania te pociągnęły za sobą konieczność społeczną i gospodarczą powierzania budowy specjalistom, którzy, rozporządzając odpowiednio zorganizowanymi siłami zawodowymi i pomocami technicznymi, wykonują tę czynność lepiej, prędzej i taniej od samych właścicieli.

Specjalista tego rodzaju, rozporządzający odpowiednimi środkami materialnymi, t. zw. przedsiębiorca budowlany prowadzi budowę własnym kosztem, otrzymując od właściciela umówioną uprzednio zapłatę częściowo w czasie trwania lub po skończeniu budowy.

Suma, podlegająca zwrotowi ze strony właściciela, składa się z następujących składników:

- 1) z kosztów materiałów i robocizny,
- 2) z wszystkich innych wydatków przedsiębiorcy, związanych z uprawnieniem zawodu z t. zw. generalji oraz
- 3) z zarobku przedsiębiorcy, t. j. opłaty jego pracy i ryzyka handlowego.

Właściciel jest zainteresowany oczywiście materialnie w tem, aby wszystkie powyższe czynniki były jaknajniższe, jako opłacane z jego kieszeni.

Obniżenie dwóch ostatnich czynników osiąga się drogą współzawodnictwa pomiędzy kilkoma przedsiębiorcami, których chęć otrzymania roboty skłania do możliwego obniżenia swych wymagań.

Natomiast wydatki na materiały i robociznę zależą naogół od cen rynkowych, kształtujących się niezależnie od przedsiębiorcy.

Interes zatem przystępującego do budowy, przyszłego jej właściciela, wskazuje mu potrzebę wpływania w granicach możliwości na niski stan cen rynkowych materiałów i robocizny.

Przedsiębiorca jest również zainteresowany w tem samem, gdyż w obrębie już zawartej umowy powiększy to jego zarobek, a pozatem niższe ceny rynkowe, udostępniając możność budowania, zapewniają mu ciągłość zarobkowania zawodowego.

Zatem na punkcie cen materiałów budowlanych i robocizny interesy chcących budować i przedsiębiorcy są wspólne.

Później zajmiemy się sposobami osiągnięcia tego wspólnego celu w odniesieniu do materiałów budowlanych. Przytem weźmiemy pod uwagę właścicieli, wydatkujących stale i duże sumy na budowie, jakimi są instytucje rządowe i samorządowe.

Zważywszy, że koszty materiałów stanowią większą część ogólnych kosztów budowy, zmniejszenie tej części wydatków może spowodować poważne oszczędności dla właściciela.

W normalnych warunkach, przy nieograniczonej konkurencji, ceny rynkowe normują się prawem podaży i popytu. W razie jednak zsyndykalizowania się wytwórców lub dostawców pewnej gałęzi przemysłu, nabywca, którym w ostatecznym wyniku jest właściciel budowli, musi płacić ceny, dyktowane mu jednostronnie przez syndykat.

Uznając rację bytu syndykatów, o ile celem ich jest uporządkowanie stosunków gospodarczych, udoskonalenie danej dziedziny wytwórczości, względnie o ile są one środkiem ochronnym przeciwko okolicznościom zewnętrznym, zagrażającym niesłusznie bytowi danej dziedziny przemysłu, należy jednak zwalczać je w tym wypadku, gdy podstawą syndykatu jest jedynie chęć zwiększenia zysków zorganizowanej grupy jednostek kosztem niezorganizowanego ogółu.

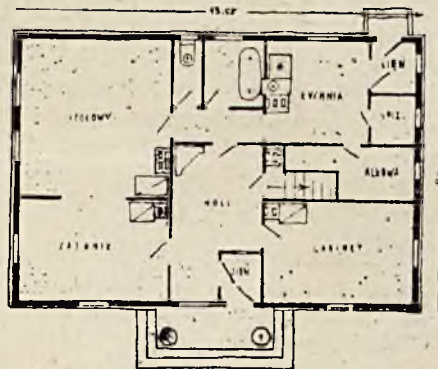
Ogólnie stosowanym przez syndykat środkiem dla dopięcia tego celu jest świadome ograniczenie ilości towaru na rynku, poniżej potrzeb popytu i rzeczywistej możności wytwarzania, aby tą drogą osiągnąć zwykłą cenę za towar. Jako sposób przeciwstawienia się tego rodzaju szkodnictwu społecznemu stosuje się zwykle albo zarządzenia represyjne, ustawodawcze bądź administracyjne, albo też budowę własnych wytwórni przez władzę rządową, czy samorządową, który to ostatni sposób zaleca pomiędzy innymi Ministerstwo Robót Publicznych w swym projekcie ustawodawczym jako skuteczny środek walki z syndykatami.

Pierwszy środek zaradczy w postaci wszelkiego rodzaju i zakresu zakazów prawnych i administracyjnych należałoby, zgodnie z odwiecznym doświadczeniem życiowym, uznać za zupełnie bezcelowy w danym wypadku, co pochodzi najprawdopodobniej stąd, że odnośną wadę nieposłuszeństwa ludzkość dziedziczy po wsze czasy po swych prarodzicach z raj. Pierwszem bowiem w dziejach ludzkości wykroczeniem natury karnej podług świadectwa starego testamentu, było właśnie nieposzanowanie pierwszego zakazu Najwyższego w stosunku do owoców zakazanych, który to zakaz był notabene opatrzony tak poważną sankcją, jak natychmiastową eksmisję z raj.

I to nie pomogło. Wykroczenie nastąpiło, któremu wprawdzie zawdzięczamy swe istnienie, lecz jednocześnie wraz z niem — dziedziczną wadę lekceważenia zakazów wogóle.

Nie wysilając się zatem na dalsze uzasadnienia tego pewnika, rozważmy celowość drugiego środka zwalczania syndykatu złośliwego, mianowicie budowę własnych wytwórni w warunkach, gdy istniejący przemysł wystarczy na pokrycie potrzeb rynku (w przeciwnym bowiem razie dodatkowa wytwórnia posiadałaby usprawiedliwioną potrzebą gospodarczą rację bytu).

W tym wypadku każda nowa wytwórnia dezorganizuje życie gospodarcze przez zbędne więzienie kapitału społecznego w jej organizację, przez narażanie jednostek, pracujących w danej gałęzi przemysłu, na nieuniknione przerwy w pracy i sposobie zarobkowania i t. p.



Dom dla 1-ej rodziny. Typ II G.

(Z wydawnictwa Min. Rob. Publ. „Budowa Pomieszczeń dla K. O. P. i Domów dla urzędników państwowych).

Arch. dypl. Wilhelm Henneberg.

Wytwórnia państwowa lub gminna osłabia obok tego źródło dochodów na utrzymanie państwa lub gminy. Posiadając powyższe wady społeczne i państwowe, środek omawiany jako oręż w walce z przeciwnikiem, może być bardzo łatwo unieszkodliwiony drogą czasowego obniżenia przez syndykat cen miejscowego rynku do tego stopnia, że posiadaczom własnej wytwórni opłaca się lepiej kupować towar na rynku niż wytwarzać go na własny rachunek.

Ten rodzaj walki mógłby liczyć na powodzenie w tym tylko razie, gdyby zbudować tyle własnych wytwórni, aby one mogły zniszczyć wytwórczość prywatną, względnie, co byłoby celowszem, aby przejąć na rzecz państwa lub gminy istniejące wytwórnie. Zmierzałoby to w ostatecznym wyniku do wprowadzenia wytwórczości społecznej. Czynione w tej mierze na dużą skalę doświadczenia przez naszego wschodniego sąsiada wskazywałyby raczej konieczność powstrzymania się od naśladownictwa, do czasu ocenienia wyników praktycznych prób tego rodzaju.

W granicach panującego ustroju wytwórczości prywatnej i wobec oparcia na dochodach z tego źródła funduszy na potrzeby państwa i gminy, powyższy sposób walki z syndykalizmem szkodliwym należy traktować jako zabieg pokrewny obcinaniu konarów drzewa owocującego, w celu unieszkodliwienia zagnieżdżonych tam pasorzytów.

O wiele więcej wskazanym, praktycznie skutecznym i pozbawionym wad powyższych jest sposób przeciwstawienia się zorganizowanej wytwórczości zorganizowanego zakupu towarów, stosowanej oddawna z powodzeniem przez wielkich nabywców jakimi są np. związki przemysłu przetwórczego w stosunku do wytwórców przerabianych przez nich surowców.

Ten zorganizowany stosunek handlowy dałby się

najzupełniej zastosować w przemyśle budowlanym z tego względu, że pomiędzy wytwórcami materiałów budowlanych a ich ostatecznymi odbiorcami, właścicielami budowli, istnieje ogniwo pośrednie: przedsiębiorca, którego zawodowy interes polega na utrzymaniu cen rynkowych materiałów budowlanych na możliwie niskim poziomie.

Obejmujący obecnie cały kraj Związek Zawodowy Przedsiębiorców Budowlanych jest najzupełniej powołany i organizacyjnie przygotowany do podjęcia tego rodzaju akcji społeczno-gospodarczej, dla której zapoczątkowania czas obecny jest właśnie najodpowiedniejszy. Cały bowiem dział wytwórczy przemysłu budowlanego pracuje obecnie prawie wyłącznie na pokrycie potrzeb wielkich odbiorców, jakimi są rząd i finansowane przez niego budownictwo spółdzielcze i samorząd, oraz przemysł prywatny.

Ponieważ ci właśnie odbiorcy powierzają z zasady swe budowle wykonaniu przedsiębiorców, zatem zorganizowany przez tych ostatnich wspólny zakup materiałów przeciwstawiłby się bez mała całej obecnej wytwórczości. W akcie kupna-sprzedaży uczestniczyłyby w takim razie dwie równe strony, wprawdzie o biegunowo sprzecznych interesach, jednak rozumiejących słuszne wzajemne wymagania i potrzeby. Utorowałyby to drogę wyrozumiałej i zgodnej współpracy gospodarczej, zawsze korzystniejszej dla interesu społecznego od wzajemnego zwalczania się stron.

Zapoczątkowany obecnie zogniskowany zakup materiałów spotkałby się niewątpliwie z uznaniem prywatnych odbiorców z nastaniem nowego ruchu budowlanego. Spadek cen rynkowych materiałów, jako nieuniknione następstwo tej akcji, przyspieszyłby przy tem początek rozwoju budownictwa.

Przedsięwzięcie tego rodzaju wymaga oczywiście dużych środków pieniężnych, ale nie posiadanych

przez przedsiębiorców, które jednak są w dyspozycji rządu i gmin w postaci kredytów budżetowych na ich potrzeby budowlane.

Obecnie potrzeby te w miarę napływu ich do kas urzędów, leżą tam bezużytecznie do czasu regulowania z przedsiębiorcami rachunków za dokonaną już robotę lub dostawę, jakkolwiek celowe wcześniejsze ich puszczenie w obieg dałoby ich właścicielom cały szereg korzyści, jak np.:

1. wcześniej zasilany gotówką przemysł wytwórczy miałby ułatwioną pracę, co by sprzyjało niższe cen rynkowych,
2. zakupowany przez przedsiębiorcę obecnie przeważnie na kredyt towar staniałby dla właściciela o cały zarobek prywatnego pośrednika kredytora,
3. w okresie zwyżkowania cen rynkowych umożliwiłoby to ustalanie cen na okres zakupu materiału, a nie na okres regulowania należności za robotę, unikając przez to zwyżki kilkumiesięcznej,
4. przetargi na roboty rządowe i samorządowe dawałyby wyniki mniej fantastyczne od obecnych, i t. d.

Organizacja zogniskowanego zakupu i udział w niej kredytów budżetowych państwa i samorządu polegałby na następującem: Związek Przedsiębiorstw budowlanych winien utworzyć dla swych członków spółdzielnię zogniskowanego zakupu materiałów budowlanych, jako instytucję zasadniczo na zyski nieobliczoną.

W miarę zawierania umów na budowę z poszczególnymi przedsiębiorcami, urzędy państwowe i samorządowe przekazywałyby spółdzielni, za zgodą przedsiębiorcy, bezprocentową tę część sumy umownej, która odpowiada wartości materiałów, zapisując ją na ciężar rachunku przedsiębiorcy i zabezpieczając ją na jego należnościach za wykonywane roboty, względnie należnościach wszystkich członków spółdzielni. Przytem przedsiębiorca odpowiadałby jak dotychczas za jakość i termin dostawy.

Przekazana spółdzielni suma byłaby umarzana na rachunku przedsiębiorcy w miarę dostawy materiałów przez spółdzielnię pod adresem urzędu i po przyjęciu towaru zgodnie z przyjętą obecnie procedurą, podług cen kosztorysu umownego.

Rząd i samorząd, jako kredytorzy, kontrolowałyby działalność spółdzielni jedynie w zakresie zabezpieczającym pewność przekazywanych sum. Pozostała działalność spółdzielni prowadzoną byłaby na podstawie obowiązującego odnośnego prawodawstwa.

Z czasem, w razie wykazania się przez spółdzielnię sprawną i korzystną działalnością, częściowe przekazywanie jej kredytu mogłoby następować bezpośrednio po uchwaleniu budżetów, nawet przed zawarciem umów z przedsiębiorcami, co umożliwiłoby tem wcześniejszy obrót pieniędzy i odpowiednio zwiększyłoby osiągnięte tą drogą korzyści.

W zasadzie jednak przekazywanie spółdzielni kredytów winno być uzależnione od zgody przedsiębiorców, zawierających umowy, aby pozbawić przez to spółdzielnię charakteru instytucji monopolowej, gdyż to ostatnie mogłoby ujemnie oddziaływać na jej sprawność gospodarczą.

O ile spółdzielnia była zawczasu informowaną o przyszłych zamierzeniach budowlanych rządu i samorządu, oraz o wysokości wstawionych do budżetu na ten cel sum, mogłaby łatwo kierować całą wytwórczością, nąginając bezgotówkowy obieg pieniędzy do terminu realizowania kredytów budżetowych.

Powyższe, szkicowo jedynie narzucone, przedsięwzięcie posiada tyle dodatnich stron dla rządu i samorządu, zarówno jak dla właścicieli pozostałych prowadzonych robót budowlanych, że winno się spotkać z niezawodnem poparciem z ich strony.

Wskazanem jest przeto niezwłoczne wystąpienie zrzeszonych przedsiębiorców budowlanych z odnośnem przedstawieniem do właściwych władz, aby projekt powyższy mógł być zrealizowany w najbliższym czasie.

Inż. E. Telakowski.

Amerykańskie ruchome rusztowania murarskie.

Budowniczy Leon Suszycki.

(Ciąg dalszy.)

Robocza platforma.

Miej w zapasie trzy deski dla roboczej platformy, ale nie staw ich na miejsce, aż podniesiesz ramę ruchomej platformy na pierwsze lub drugie oczko podziałki stojaka, albo póki ramię dolne, na którym wspiera się robocza platforma, nie wzniesie się ponad zastrzał kozła.

Jeżeli deski roboczej platformy są tego gatunku, że przy ustanowionej grubości jeszcze się uginają pod ciężarem tacek, należy pod spodem platformy przybić jedną lub dwie listwy, któreby połączyły trzy deski w jedną całość, co w zupełności usztywni platformę kółkową.

Platforma dla murarzy.

Przy pierwszym położeniu rusztowania wierzchołek magazynowej platformy jest znacznie wyżej nad podłogą, na której rusztowanie, a także i murarze stoją.



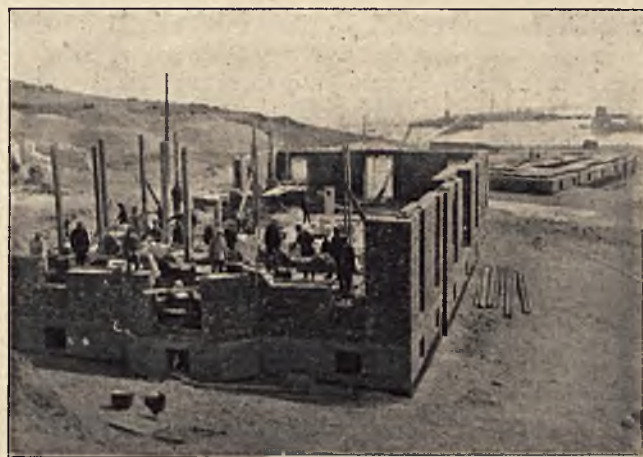
GDYNIA.

**Budowa domów mieszkalnych Marynarki
Wojennej.**

Wykonywa przy pomocy ruchomych rusztowań firma
„Żelazo - Beton”.



GDYNIA. Budowa domów mieszkalnych Marynarki Wojennej.
Wykonywa przy pomocy rusztowań ruchomych firma „Żelazo - Beton”.



GDYNIA. Budowa domów mieszkalnych Marynarki Wojennej.
Wykonywa przy pomocy rusztowań ruchomych firma „Żelazo - Beton”.

Sytuacja, w jakiej należy przystąpić do ułożenia platformy murarskiej.

Nie kładnij desek na platformie dla murarzy, dopóki ściana nie będzie wzniesiona najmniej na 60 cm. nad podłogą, na której stoją murarze przy pracy.

Gdy ścianę wzniesiesz nad podłogą na 60 cm., połóż dwie deski na platformie dla murarzy. Murarz wtedy będzie w znacznie lepszej pozycji i na bardziej odpowiedniej wysokości, przy której szybkość pracy będzie najwyższą.

Prócz wyszczególnionych prerogatyw tego rusztowania zwracamy uwagę, że ich ustawianie nie tępuje ruchów i stępań murarzy, gdyż od strony muru kozoł nie posiada zastrzału. Czas na przeprowadzenie murarzy i robotników od ściany do ściany nie będzie stracony z powodu ustawienia rusztowań.

Stała zależność ścian od pionowo ustawionych rusztowań.

Podane tu uwagi dostatecznie wyraźnie wskazują na wielką oszczędność czasu przy stosowaniu tych rusztowań.

Rozstawienie murarzy i wydajność pracy.

Rusztowanie tak jest zaprojektowane, że jak już wspominaliśmy, ma między osiami kozołów 3,0 mtr. Jest to przestrzeń, na której powinien stać jeden murarz. Wydajność pracy takiego murarza przy szerokości pełnej gładkiej ściany 50 cm. musi wynosić 4,0 mtr. sześciennych muru, czyli że w ciągu 8 godzin powinien podnieść się na wysokość 2,6 mtr.

Czas dla podnoszenia ruchomej platformy. Etat roboczy dla podnoszenia roboczej platformy.

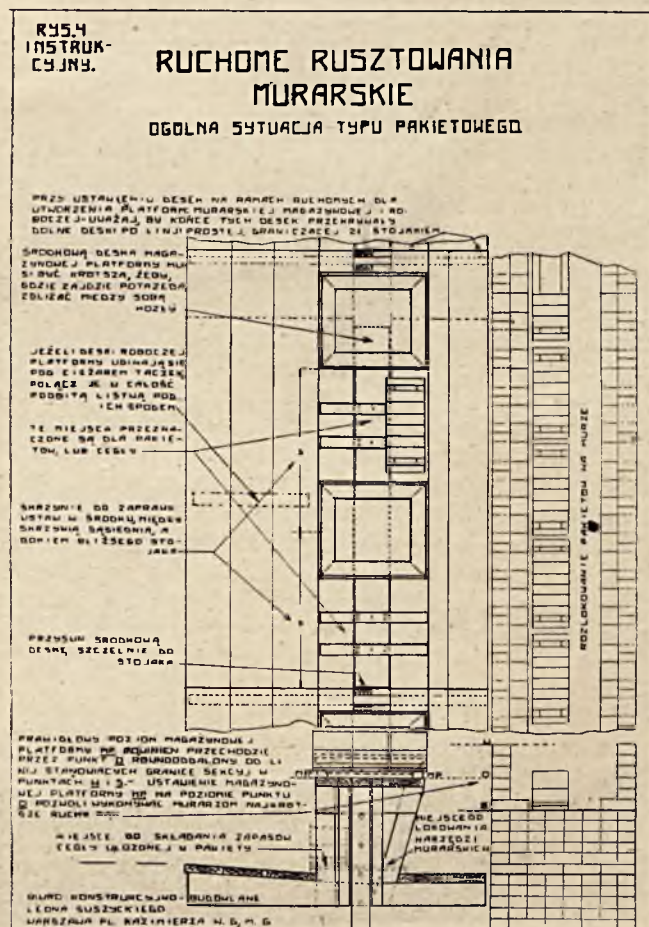
Kozły naszego rusztowania mają podziałki co 20 cm. To wymaga 13-tokrotnego podnoszenia ruchomej platformy w ciągu dnia, co stanowi na jedno podniesienie 37 minut. Wyszkolony robotnik, obsługujący podnoszenie platform, może z łatwością założyć lewar, podnieść platformę na jedną podziałkę i zdjąć go w ciągu 2-ch minut.

Z tego wynika, że ten robotnik może obsługiwać rusztowanie o 19-tu kozołach, czyli o długości rusztowania 57 metrów. Wykwalifikowani robotnicy czyn-

ność tę wykonywują jeszcze szybciej. Zatem trzeba mieć przynajmniej jeden wciąg na 19-cie do 20-tu kozołów. Prócz tego należy na budowie posiadać na wypadek popsucia się zapasowy lewar, zabezpieczając się tym sposobem od kosztownego wstrzymania robót murarskich.

Ustalenie pozycji magazynowej platformy w stosunku do krawędzi muru od strony rusztowań.

Gdy widzimy, że linja muru jest wyciągnięta do należytej wysokości, przy której platformę należy unosić, przystępujemy do podniesienia rusztowania



noszenia rusztowań w odpowiedniej chwili i na odpowiednią wysokość, jest bardzo ważną sprawą dla pomyślnego osiągnięcia największej oszczędności. na nową podziałkę. Wyszukanie personelu dla pod-

Większość kierowników nie docenia konieczności mieć rusztowanie na ściśle dokładnej wysokości, ponieważ widzi, że murarz może nachylać się i podejmować się, układając cegły prawie z tą samą szybkością. Są to jednak tylko pozory, gdyż zmęczenie, wysiłek i wydłużenie ruchów murarza, oraz ściśły rachunek — temu kategorię przeczą.

Nie troszcz się o wygody murarza, dopóki on nie ma przeszkód w szybkim układaniu cegieł. Murarz zapomina, że ludzie pracujący, jak on, fizycznie przy pracy ręcznej, nie mogą wykonywać roboty w jednakowym tempie, a zatem pewien ostateczny rezultat roboty takich robotników będzie mniejszy, niż robotników, pracujących ze wszystkimi wygodami przy maszynach.

Dostateczne jest dla instruktora postawić robotnika dla podejmowania rusztowania, który wie, jak to robić. Instruktor powinien nauczyć robotnika, jak to wykonać. Instruktor powinien szkolić robotnika, dopóki ten zrozumie, że rusztowanie powinno być podejmowane i zachowane na odpowiedniej wysokości krawędzi wznoszonego muru od strony rusztowań; że magazynowa platforma nie powinna nigdy być wyżej krawędzi muru, położonego od strony rusztowania. Bywa zwykle niżej od krawędzi wznoszonego muru. Magazynowa platforma musi być ustawiona na poziomie środka wypełnionej sekcji, składającej się z 6-ciu rzędów.

Po wypełnieniu środka ściany murem do wysokości górnej krawędzi sekcji, podnieś magazynową platformę do poziomu tej krawędzi.

Wysokość zewnętrznego licowego rzędu ściany nie gra żadnej roli przy ustawianiu magazynowej platformy rusztowania.

Kiedy się wyklada zewnętrzną licową ściankę, magazynowa platforma musi być o ile możliwości równo z poziomem górnej krawędzi wypełnionej sekcji murem.

Murarz w tym czasie może przenosić pakiety cegły z magazynowej platformy na ścianę bez ich unoszenia. Jeżeli magazynowa platforma jest ustawiona na odpowiedniej wysokości, którą tu podajemy, to murarz może pracować bez pochylania się i odwracania w tył. Zatem w rzeczywistości przenoszenie pakietów cegły w poziomej płaszczyźnie z magazynowej platformy na ścianę nie potrzebuje używać wysiłków, potrzebnych na schyłanie się, prostowanie się i wydłużanie ruchów.

Wielką zaletą tego typu rusztowania jest fakt, że ściana może być wznoszona ku górze bez przerwy, zaczynając od poziomu podłogi jednego piętra i kończąc ją na poziomie podłogi drugiego piętra.

Magazynowa platforma nie powinna być ustawiana wyżej tego rzędu, który murarze układają, a zatem, poziom, na jakim się utrzymuje magazynowa platforma, zależy od poziomu ściany, którą wznoszą murarze. Z powyższego wynika, że o ile magazynowa platforma nie może być wyżej krawędzi wznoszonego muru, to jednak może być niżej tej krawędzi do 20 cm., t. j. na odległość jednego podniesienia platformy.

Z platformy, ustawionej w wyżej opisany sposób, murarze będą mieli możliwość wykonywać najkrótsze ruchy rąk.

Rysunki poglądowo wskazują, w jakiej kolejności należy układać cegłę w ścianach i jaką obracć pozycję ruchomej platformy względem różnych pozycji muru. Wskazane rysunki powinny służyć wzorem dla kierowników przy nauczaniu podanej przez nas metody nowicjusów murarzy i tej siły roboczej, na obowiązku której leży podnoszenie ruchomej platformy.

Zrozumiałem jest i jasnym, że stosując te rusztowania, murarz może ułożyć więcej cegły, układać ją w większym porządku, wypełniać fugi zaprawą łatwiej i dokładniej.

Sposób wypełniania cegłą środka ściany między dwoma fasadowymi ściankami pomaga dużej wydajności pracy i ma wielką zaletę przed starymi systemami.

Tylko ten typ rusztowań pozwala od razu budować ściany w całą jej szerokość i na całą wysokość jednego piętra, t. j. od podłogi jednego do podłogi drugiego piętra. Rusztowania te wykazały wielką ekonomję, a przytem nadawały się do użytku we wszelkich możliwych okolicznościach.

Przy budowie gmachów parterowych, budynków fabrycznych i różnych składów parterowych dogodniej bywa ustawić powyższe rusztowania na zewnątrz budynków, wprost na wyrównanej ziemi.

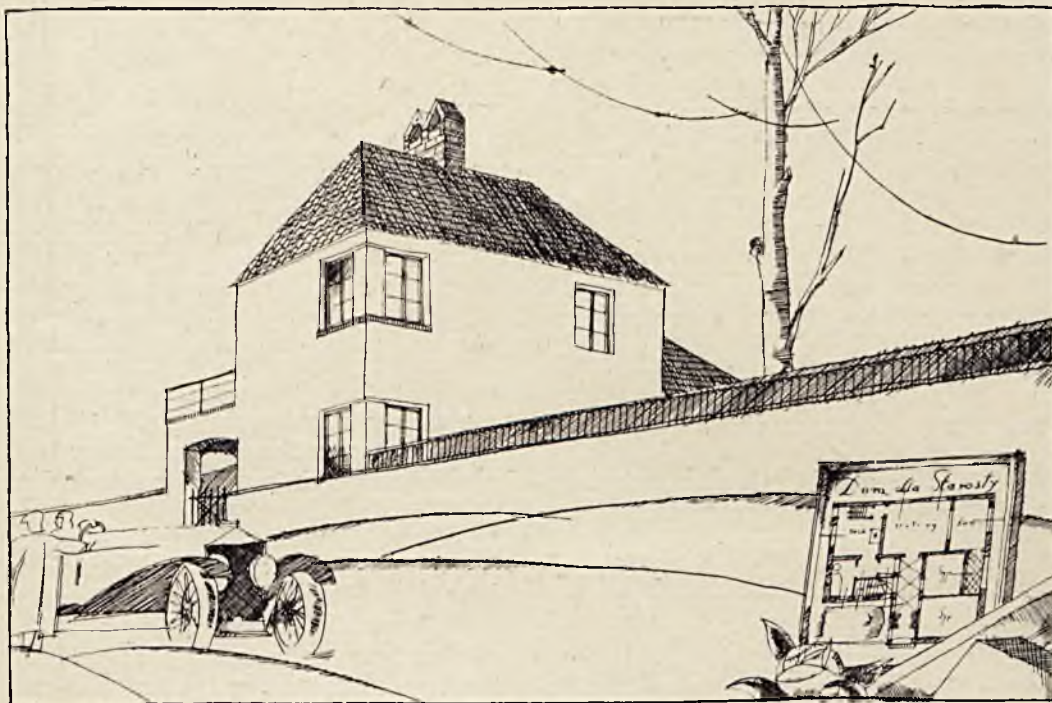
O ile wymagany jest pośpiech, to przy takich budynkach ustawiaj rusztowania z obu stron ściany, wtedy ją wzniesiesz na całą wysokość piętra w ciągu dnia.

Rozbiórka rusztowań.

- a) Uprzątnij wszystkie zapasy na miejsce dogodne dla dalszego użycia.
- b) Spuść w dół po desce skrzynie z zaprawą.
- c) " " " " " pomostowe deski.
- d) Odczep z haków kozły rusztowań.
- e) Połóż kozły na podłogę.
- f) Po opuszczeniu kozłów spuść ramę platformową na podstawę kozła.
- g) Nie zrzucaj ramy platformowej w dół, gdy kozły stoją, gdyż połamiesz i kozły i ramy.

(C. d. n.)





Dom dla Staroszy. Inż. arch. Stanisław Mieczkowski.
(Z wydawnictwa Min. Rob. Publ. „Budowa Pomieszczeń dla K. O. P. i Domów dla urzędników państwowych”).

Wystawa krajowa w Poznaniu.

Jak pisałem już w poprzednich numerach, w maju 1929 roku będzie w Poznaniu wystawa krajowa. Na wystawie ma być oddzielna grupa „Budownictwa”. W grupie tej ma się skoncentrować 10 klas, a mianowicie: Architektura, Przemysł Budowlany, Ceramika zwykła, Ceramika techniczna, Cement, Wytwory smołowcowe, Wapno i kamień, Stolarstwo budowlane, Instalacje i Maszyny budowlane i Drogi brukowe. Każda z tych klas tworzy swój zarząd i zupełnie samodzielnie urządza swoją wystawę. Ponieważ jednak wszystkie te klasy mają się znaleźć na jednym placu i pod jednym ogólnym szyldem „Budownictwo”, przeto z delegatów tych klas tworzy się zarząd grupy, który rozstrzyga wszystkie sprawy ogólne. Według tego programu stworzyły się już zarządy prawie wszystkich głównych klas i stworzył się zarząd grupy. Już odbyło się sporo zebrań, jak grupy, tak i klas, i sprawa jest na dobrej drodze; konieczne jednak, żeby wszyscy przemysłowcy uczuli konieczność włożenia swej pracy do tej ogólnej sprawy.

Konieczne jest, by zarządy klas nie były odosobnione, a naodwrot — znalazły pełne poparcie u wszystkich członków swych związków, bo bez tego nie stworzy się wystawa tak okazała, jaką powinna być jubileuszowa nasza wystawa, która powinna pokazać całemu światu, że przez dziesięć lat naszego istnienia potrafiłszy odrodzić się z tej nędzy, w jakiej nas zostawili okupanci.

Pamiętam dobrze, jak w początku 1919 roku przychodzili do Ministerstwa Przemysłu i Handlu fabrykanci, prosząc o pomoc do uruchomienia fabryk. Zdaje się trudnym do uwierzenia, by fabrykant mógł przyjść do Ministerstwa z prośbą o pomoc w nabyciu kilkunastu metrów pasa do maszyny, lub miedzi

na panewki, a jednak to były fakty! Sam starałem się ich załatwić.

Żeby uruchomić cementownię, musiałem wystarać się o zakup dla Rządu 3000 beczek cementu, bo inaczej cementownia nie mogłaby uruchomić się. Trzecia część ziemi ornej leżała odłogiem!

Te fakty przytaczam, jako charakterystykę, jak okupanci zrujnowali nasz kraj, a jednak nie zdołali nas złamać, bo duch nasz jest silny!

I po dziesięciu latach, pomimo przebytej wojny bolszewickiej, stajemy do egzaminu i dowiedzimy wszystkim, że nie tylko żyjemy, ale kraj nasz rozkwita, że zabrane nam maszyny zdobyliśmy nanowo, a zrujnowane fabryki odbudowaliśmy! Nie możemy poprzestać na tem, że tego dokonaliśmy, powinniśmy to pokazać w całej okazałości, by wszyscy wiedzieli, że naród polski żyje, rozwija się i nie pozwoli dyktować sobie żadnych warunków, które mogłyby go poniżyć!

Wszyscy więc stańmy do pracy, nie żałujmy trudu, bo bez tego cel wystawy będzie chybiony.

Już zostało ostatecznie uchwalone, że ma być wybudowane 8 domków, jako ekspozyty na następujących zasadach: ziemię około 250 m. miasto sprzedaje na własność; firma, która nabędzie ziemię, tworzy konsorcjum z architektem, firmą instalacyjną i innymi, i buduje dom na ryzyko konsorcjum, a po skończonej wystawie sprzedaje go wraz z placem; w czasie wystawy dom z urządzeniem jest ekspozytem całego konsorcjum; 4 domki już zamówiły oddzielne firmy, jeszcze są 4 wolne domki. Przypuszczam, że amatorów na tego rodzaju imprezę nie zabraknie.

Prezes grupy „Budownictwa”
Inż. W. Polkowski.

Jak się narodziła legenda i jak umarła rzeczywistość.

Od p. Stanisława Jakiela w Skarżysku, przedstawiciela firmy „Economy Rebuilding Corporation” — „Ekonomja Sp. Akc. Gospodarstwa Krajowego” otrzymaliśmy list obszerny w związku z naszymi artykułami o fabrykacji domów gotowych z drzewa. W liście tym poruszane są rzeczy nader przykre, zważywszy jednak, iż stanowią obecnie przedmiot rozważań w Sądzie Apelacyjnym, nie nadają się jeszcze do omawiania na łamach prasy. Tem się tłumaczy, że, wbrew intencjom Autora i ku naszemu ubolewaniu, nie możemy wspomnianego listu wydrukować w całości. Przytoczymy tu tylko ustępy, odnoszące się do faktów niewątpliwych, których już żadna decyzja nie cofnie.

Przedewszystkiem, kochani Czytelnicy, rozwiemy legendę, którą w najlepszej wierze karmiliśmy Was w ciągu ostatnich dwóch miesięcy. Krótko mówiąc: fabryka gotowych domów z drzewa w Skarżysku już nie istnieje. Podane przez nas wzory w poprzednich zeszytach, jak i ten, który reprodukuje dzisiaj, nie mogą być uważane za projekty, lecz raczej jako smętne nagrobki zlikwidowanej placówki. Kto by mimo wszystko nie uleczył się z mrzonek i pragnął koniecznie posiadać taki domek, a przy dobrych chęciach nie zbywałoby mu i na środkach — ten może budować — ten, rzecz prosta, budować może, lecz już nie w sposób fabryczny, jeno pełnym kosztów nakładem.

Uczyniwszy zadość obowiązkowi ścisłości, odstępujemy głos p. Stanisławowi Jakielowi. Oto co nam pisze:

„Wiadomości, podane przez Redakcję Polskiego Przemysłu Budowlanego” w N-r 3 pod tyt.: „Domy, budowane systemem: „szybko, pięknie i niedrogo”, oraz w N-r 4 w artykule: „Bezdomni, nie czytajcie!” — spowodowały to, że poczta codziennie przynosi nam po kilka i kilkanaście listów z prośbą o plany, kosztorysy, albo wprost z zamówieniami na domy, których my nie jesteśmy w możności wykonać i musimy każdemu o tem pisać, odsyłając go do polskiej, naszej firmy w Ameryce: J. M. Jakiel Lumber Co., Broadway, Buffalo, N. Y.

Aby nie odpowiadać w przyszłości na każdy list poszczególnie, chcemy skorzystać z uprzejmości Szan. Redakcji poczytnego pisma i w krótkości podać smutną historję bytowania w Polsce fabryki domów, zdolnej do produkowania najmniej 6 domów dziennie, oraz o losach kilku amerykańskich Polaków, związanych z fabryką i zmuszonych pozostać tu jeszcze do pewnego czasu, a także o perypetjach inwestowanego kapitału, zaoszczędzonego przez Polaków, pracujących w Ameryce.

W r. 1918 zorganizowana została przez rodaków naszych w Chicago, stanie Illinois, spółka akcyjna budowlana i zalegalizowana w Stanach Zjednoczonych pod firmą: Economy Rebuilding Corporation, (Ekonomja, Sp. Akc. Gospodarstwa Krajowego). Ponieważ założyciele spółki, w skład której wchodziło 1260 akcjonariuszów, zdawali sobie sprawę z tego, że przedewszystkiem Polska, zniszczona przez wojnę, będzie potrzebowała energicznej akcji budowlanej, tu, na miejscu, przewidziano w statucie Spółki, że budować się będzie nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale i poza ich granicami (all over the world).

To też gdy tylko wyjazd do polski stał się możliwym, Ekonomja wysłała tu swego delegata w osobie

założyciela Spółki, p. Stanisława Jakla. Wysłannik znalazł w Polsce grunt nader podatny i otrzymał od Rządu propozycje zachęcające, przedewszystkiem zaś spotkał się z życzliwością Ministerstwa Robót Publicznych, które wystosowało do Spółki w Chicago list z programem ścisłej współpracy, polegającej na tem, że Ekonomja z wiosną r. 1920 przeniesie swe kapitały i całą akcję budowlaną do Polski, pobuduje tu wytwórnice domów na terenie, przydzielonym od Rządu i w związku z ustawą o odbudowie kraju otrzyma przydział budulca z lasów państwowych. Fabryka miała być zbudowaną według planów rządowych i miała budować domy przedewszystkiem dla poszkodowanych wojną, według wskazań i zleceń Ministerstwa Robót Publicznych.

Dnia 19 maja 1920 r. została istotnie zawarta umowa pomiędzy Skarbem Państwa a Sp. Ekonomja (Economy Rebuilding Corporation), na mocy której to umowy Ekonomja zobowiązała się pobudować w Skarżysku fabrykę domów, zaś Skarb zobowiązał się przydzielać do fabryki z okolicznych lasów państwowych po 100.000 m³ drzewa na pniu do przeróbki na domy i procentowego rozliczania się ze Skarbem państwa.

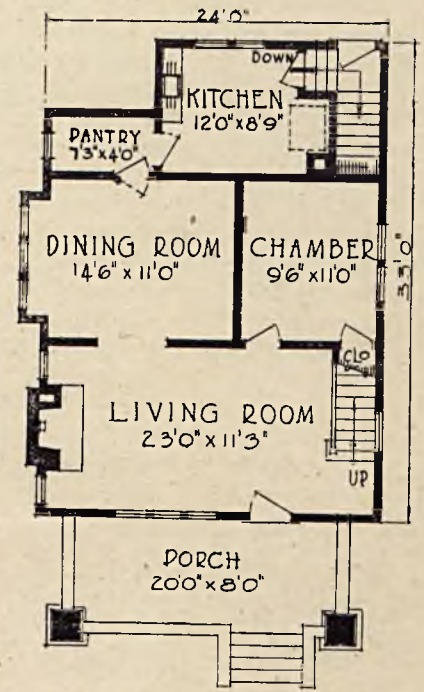
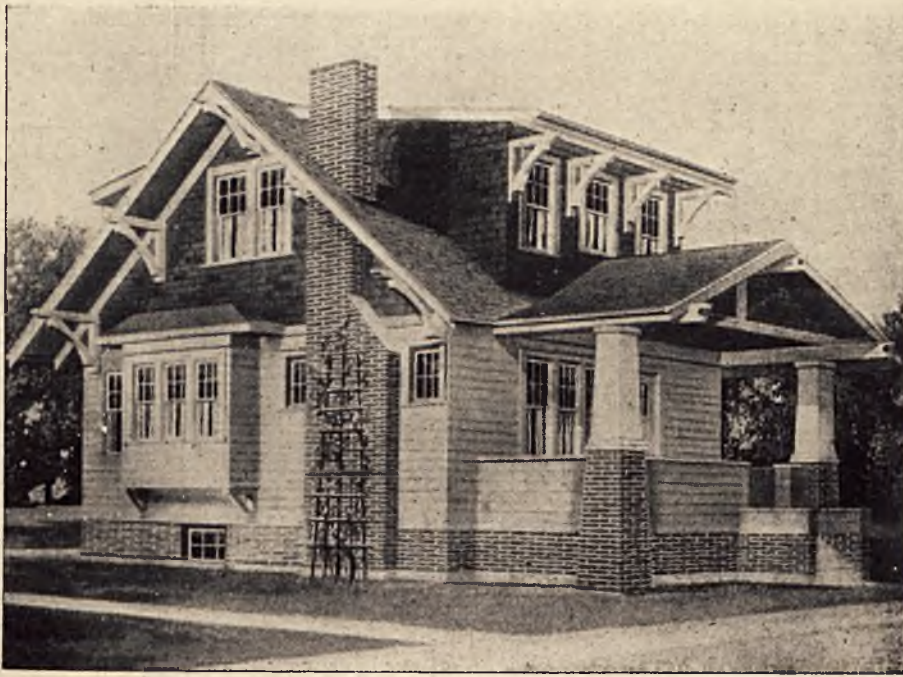
Po zawarciu kontraktu przystąpiła Ekonomja do budowy fabryki, zabierając się do tego po amerykańsku, tj. z takim rozmachem, by ukończyć ją w przeciągu 6 miesięcy, jakkolwiek kontrakt przewidywał ukończenie budowy na dzień 1 lipca 1922. Wykonanie jej w półrocznym okresie było zupełnie możliwe, gdyby sprawa zależała wyłącznie od Spółki. Niestety, druga strona nie odpłacała wzajemnością w przestrzeganiu warunków umowy.

Przeciwnie, od pierwszej chwili zaczęły się przykre niespodzianki. Na przeszkodzie stanęły przedsiębiorstwa państwowe, a najzłośliwszą w skutkach okazała się niesprawność kolei, która zamiast umownych 70 wagonów na miesiąc, podstawiła nam pod materiały budowlane — i to przy nacisku ze strony Min. Rob. Publ. — po 1, 2, a najwyżej 5 wagonów w miesiącu.

Równoległe z tą kulejącą dostawą budulca, potoczyła się tragiedja kapitału, który, przesyłany z Ameryki w dolarach do P. K. K. P., był tu Ekonomji wypłacany w markach, po kursie dnia. I te marki topniały jeszcze przy kursie możliwym w r. 1920 — za 170.000 osiągnięto 10.000.000 Mk — bo budowa, w braku dostatecznej ilości materiałów budowlanych na miejscu, nie mogła postępować w należytem tempie. Smutny los spotkał blisko 200.000 dol., za które osiągnęliśmy 13.000.000 Mk.

Połapawszy się wreszcie, że, postępując tą legalną drogą, będziemy mogli za setki tysięcy dolarów nabyć najwyżej konia, albo parę metrów sześciennych drzewa, weszliśmy na manowce bezprawia, otrzymując dolary drogą prywatną i przechowując je u siebie w miarę potrzeby, pomimo surowego zakazu i obawy przed dotkliwą karą, boć przecie dolarów przechowywać nie było wolno.

Nie można tu pominąć wydajności pracy zdemoralizowanego, wygłodzonego, a specjalną ustawą chronionego robotnika, któremu było obojętne, ile zarabiał — mniej czy więcej, gdyż chodziło mu przedewszystkiem o to, by nic nie robił. To też robota nie mogła szybko postępować naprzód nawet przy zatrud-



dnieniu największej ilości robotnika, bo ten tylko tyle zrobił, co pod okiem dozoru. Były wypadki, że w całej dniułowce robotnik przerzucił 4 — 6 szufli piasku.

Mimo te wszystkie trudności, choć nie po amerykańsku, ale po polsku budowa postępowała naprzód i fabryka domów na termin przewidziany umową była wykończona i gotowa do produkcji domów. Bardzo wiele mamy tu do zawdzięczenia nieodżałowanej dla nas, ś. p. Ministrowi Robót Publicznych, później Prezydentowi Narutowiczowi, który kilka razy był w Skarżysku i podtrzymywał nas na duchu, bo nas znał i miał do nas zaufanie, będąc jeszcze profesorem w Zurichu w Szwajcarii. Tak samo dużo do zawdzięczenia p. Inż. J. Weberowi, który w owym czasie jako prezes Generalnej Dyrekcji Odbudowy z Ministrem Narutowiczem do Skarżyska przyjeżdżał i służył nam światłami wskazówkami.

Z czasem na ich miejsce przyszli inni ludzie, a co ważniejsza wyszła nowa ustawa o odbudowie kraju, przewidująca nie gotowe domy, ale budulec z lasu. Fabryki domów były niepotrzebne. Nastąpiło rozwiązanie umów ze Spółkami, bez jakiegokolwiek odszkodowania, a zarządy tych Spółek były zadowolone, że nie pociągano ich za niedotrzymanie warunków do odpowiedzialności i to nie tylko cywilnej, ale i karnej, do czego nie brakowało powodów.

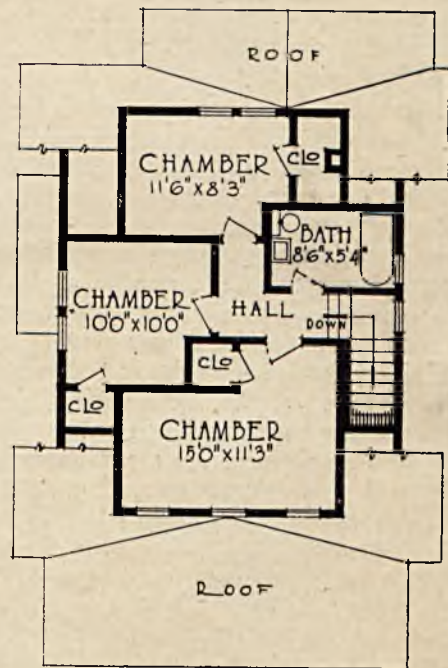
Ten sam los musiał spotkać i Ekonomję, tylko że my wszystkich warunków umowy dotrzyimaliśmy, a karnych przewinień również nie było.

(Tu następuje opis konfliktu, który z przytoczonych na wstępie przesłanek, opuszczamy.)

Nawiasem dodam — pisze dalej p. Stanisław Jakiel — że Ministerstwo Robót Publicznych zerwało z nami kontrakt jeszcze w r. 1923 i z przewidzianych umowa 500.000 m³ budulca Ekonomja otrzymała zaledwie 34.000 m³, przetarła je w swoim tartaku i przerobiła na gotowe domy, których około 500 rozesała według wskazań Ministerstwa Robót Publicznych. Produkcja szła dosyć szybko, tak, że fabryka wykonywała dziennie po dwa domy.

W pierwszej instancji sprawę wygrała Ekonomja. Obecnie spór oparł się o apelację. Nie przesądzając

wyniku, trudno się powstrzymać od nasuwających się uwag. Nie po to tu przyjechaliliśmy z kapitałem i doświadczeniem w pracy systemem amerykańskim, aby się procesować, ale po to, aby pracować i zaspokajać potrzeby kraju, które są niezmierne. Jedna tylko wiadomość w „Polskim Przemysle Budowlanym” spowodowała tyle listów i zamówień na domy, można więc sobie wyobrazić, coby to było, gdybyśmy się wogóle



ogłaszali i domy takie produkowali, a do tego udzielali jeszcze kredytu, jak to było naszym zamiarem i jakbyśmy to mogli jeszcze i dziś wprowadzić, aby każdemu dom pobudować po zahipotekowaniu naszej oprocentowanej należności na parceli budowlanej, o ile ta wolna jest od długu. Tak buduje się w Ameryce i tak tutaj chcieliśmy budować — niestety, samych chęci za mało.

Sprawa nasza jest bardzo, bardzo smutna i bolesna, tem smutniejsza, że ostateczne jej załatwienie nastąpi prawdopodobnie na drodze dyplomatycznej, gdyż nie mogąc drogą polubowną dojść do porozumienia, akcjonariusze w Ameryce udali się do władz konsularnych.

Kończąc na tem, proszę Szanowną Redakcję o podanie tej smutnej wiadomości Czytelnikom „Polskiego Przemysłu Budowlanego” z nadmienieniem, że ilustracje domów i plany angielskie, podawane przez Szan. Redakcję, są własnością firmy polskiej, ale w Ameryce. Firma J. M. Jakiel Lumber Co, 1247 Broadway, Buffalo, N. Y. jest firmą mojego rodzzonego

brata Józefa. To wszystko możnaby mieć u nas w Polsce, ale przy innych warunkach i innem pojmowaniu sprawy przez miarodajne czynniki.

Stanisław Jakiel.

Oto krótkie dzieje instytucji, która zbyt wcześnie niestety, zakończyła swą działalność, dając życie pięknej legendzie o istnieniu w Polsce fabryki domów gotowych. A jak bardzo potrzebną byłaby taka fabryka, dowodzą dziesiątki listów, otrzymywanych codziennie przez redakcję naszego pisma i firmę „Ekonomja” w Skarżysku. Za mimowolnie zgotowany zawód serdecznie Czytelników naszych przepraszamy!

Zjazd przedstawicieli spółdzielni budowlanych.

W Stowarzyszeniu techników odbył się doroczny zjazd pełnomocników Związku rewizyjnego spółdzielni budowlanych i mieszkaniowych Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjeździe byli reprezentowani przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, sejmów i pokrewnych spółdzielni.

Po zagajeniu zjazdu, ks. senator Albrecht wygłosił przemówienie, poświęcone „Dniu spółdzielczości” w Polsce. Następnie przez akklamację powołano prezydium zjazdu. Referat, dotyczący uzyskania przez Związek ustawowych praw rewizyjnych, w myśl art. 68 ustawy o spółdzielniach, wygłosił sekretarz rady Związku, p. Antoni Mucharski.

Po dość ożywionej dyskusji zjazd uchwalił następujący wniosek, stwierdzający, że uchwała rady spółdzielczej, odraczająca prawo rewizji Związkowi na okres roczny, jest pogwałceniem ustawy o spółdzielniach, jest sprzeczna z ideą spółdzielczości i przeciwdziała uporządkowaniu całego ruchu spółdzielczego budownictwa.

Wobec czego zjazd wzywa radę i zarząd Związku do wystąpienia: 1) do rządu i ciał ustawodawczych o znowelizowanie art. 108 ustawy o spółdz. w kierunku nadania rządowi możliwości uchylania, względnie zmiany uchwał rady spółdzielczej; 2) do wystąpienia do rządu o zmianę punktu 3 par. 10 rozporządzenia pana ministra skarbu z d. 3 listopada 1927 r., w kierunku dania uprawnień do otrzymywania kredytów spółdzielniom, należącym do Związku rewizyjnego spółdzielni budowlanych i mieszkaniowych Rzeczypospolitej Polskiej; 3) do ewentualnego zaskarżenia rzeczowej uchwały rady spółdzielczej jako przeciwnej ustawie o spółdzielniach do najwyższego trybunału administracyjnego.

Sprawę stosowania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast i rozporządzenia p. ministra skarbu referował prezes rady ks. senator Albrecht. W referacie zostały wykazane rozbieżne zarządzenia poszczególnych władz, stojące często w sprzeczności z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast, a nawet z rozporządzeniem wykonawczym p. ministra skarbu. Po przeprowadzonej dyskusji zjazd w powyższej sprawie wyniósł następującą uchwałę:

„Zjazd stwierdza, że niektóre organa państwowe wydają rozporządzenia nie pokrywające się z brzmieniem i duchem rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 22 kwietnia 1927 r., o roz-

budowie miast i rozporządzenia wykonawczego p. ministra skarbu z d. 3 listopada 1927 r. Wobec tego zjazd wzywa radę i zarząd Związku, aby w takich przypadkach natychmiast interwenjował, celem sprostowania odnośnych zarządzeń.

Pozatem zjazd wzywa radę i zarząd Związku o poczynienie starań, aby wszelkie agendy, dotyczące przydziału terenów i kredytów, zostały zcentralizowane w jednym organie”.

Po zatwierdzeniu bilansu i udzieleniu absolutorjum zarządowi Związku, zjazd wybrał nową radę w osobach: ks. senatora Albrechta, jako prezesa, inż. Janusza Dzierżawskiego i posła na sejm śląski Teodora Węgrzyka — jako wice-prezesów, kpt. Morawskiego jako sekretarza, oraz członków: Antoniego Mucharskiego, Jana Tołwińskiego, Szymańskiego z Białegostoku, dr. Sowińskiego z Lublina, Jana Alejskiego, Antoniego Maćkowskiego, Stefana Sliwińskiego i Jana Sobolewskiego z Poznania, Tadeusza Czerwińskiego z Łodzi, Stanisława Stachurskiego z Dąbrowy Górniczej, inż. Bronisława Mosdorfa z Warszawy.

Po zamknięciu zjazdu rada na posiedzeniu konstytucyjnym powołała zarząd Związku w osobach pp.: Antoniego Mucharskiego, posła na sejm Antoniego Snopczyńskiego i Jana Tołwińskiego.





(Z wydawnictwa Min. Rob. Publ. „Budowa Pomieszczeń dla K. O. P. i Domów dla urzędników państwowych).

Z wędrówek „Polskiego Przem. Budowlanego” po zagłębiu naftowym Migawkowe zdjęcia z Borysławia, Drohobycza i Truskawca.

Niby muchy uprzykrzone, w skwar lipcowego południa natrętnie brzęczące, obsiadały nas od pewnego czasu pogłoski o niewiarogodnym ruchu budowlanym w zagłębiu naftowym. Galicyjski Klondike, opętany jakoby manją budowania, nabrał dla „Polskiego Przemysłu Budowlanego” osobliwego uroku.

— Trzeba się tym niewidom naocznie przyjrzeć — zapadło postanowienie, w którego bezpośrednim następstwie lary i penaty piszącego te słowa, wraz z skromnym przydatkiem jego własnej osoby znalazły się wieczorem tej samej daty w pociągu pośpiesznym *Warszawa — Borysław*.

Podróż na skrzydlatym kółku trwała okrągłych godzin tuzin, z trzema dłuższymi postojami: we Lwowie, w Stryju i Drohobyczu. W czasie tej półdoby nic szczególnego nie zaszło. Z ośmiu osób, obecnych w przedziale, dwie należały do płci uprzywilejowanej i obie solidarnie, a dosłownie: w całej rozciągłości korzystały z nocnych wyczasów, podczas gdy nas sześciu rasowych przedstawicieli brzydkiej połowy rodzaju dyżurowało potulnie w korytarzu. W nagrodę za to wolno nam było wypić w Lublinie herbatę, a w Zórawicy pod Przemyślem dostaliśmy po miętowym cukierku. Lwów powitał nas preclami, Drohobycz soczystą gwarą dominującej mniejszości. Narzeczcie Borysław owionął przybyszów symfonią swoich aromatów.

Popychany przez tłum i przemaglowany nader sumiennie w dwóch cieśninach drzwiowych, znalazłem się na koniec po drugiej stronie stacyjnej pułapki, zwanej poetycznie dworcem. Otoczyła mnie gromada nietyle schludnie, ile raczej ponuro ukostjumowanych osobników, którzy zaczęli podawać sobie mnie z rąk do rąk, wśród tysiąca wykrzykników z wieloraką odmianą „pana dobrodzieja”. Przypomniały mi się wędrówki po Bliskim i Dalekim Wschodzie, gdzie szarańcza tubylców obdziera poły z zaganych tu nienawistnym losem wędrówców.

— Panowie — zachnąłem się uprzejmie pod wpływem nieproszonego masażu — czy my jesteśmy w Europie?!

— Europie? — odwrzasnął najbliższy stojący — ja Pana zawieze do Europie! Niech Pan Dobrodzieja siada; to jest za mostem, na górcie.

Anim się spostrzegł, jak i kiedy usadowiono mnie na wytartym siedzeniu w jednorumakowej bryczce, która z poświstem bata jęła figlarnie przeskakiwać kocie łby i wilcze doły. Wiatr dał nam prosto w oczy, potęgując niesamowite wrażenie. Za pierwszym zakrętem ujrzelśmy bury obłok, pełzający drogą od strony miasteczka ku nam, na spotkanie. Bałwan ten kłębił się u podstaw ciemną kurzawą pyłu, nieco wyżej rozrastał się, pęczniał i rozdymał na kształt potężnych żagli, a wznosząc się ku nawisłym chmurom, strzępił się w tuzin rozczochranych warokoczy.

— Atak gazowy! — zaskomlało mi w duszy, pomnej wydarzeń hamburskich. Rzeczywistość okazała się mniej okrutną. Atak, co prawda, był, ale nie wyłącznie gazowy, lecz skombinowany z mikro-bami i pyłem zmiażdżonej gliny, wyrzuconym w przestwór wściekłym pędem samochodu.

— To... „proch” — pośpieszył z wyjaśnieniem kierowca dryndy, widząc moje rozpaczliwe wysiłki, by osłonić się przed wnikliwością lotnego żywiołu. U nas to już tak — tłumaczył dalej, zdjęty widocznie ludzkim uczuciem litości i ożywiony chęcią dodania mi otuchy — albo „proch” wyżera oczy, albo błoto leje się do uszu.

— Szczęśliwa kraina! — warknąłem, splunawszy dziegiem przez zacisnięte zęby.

Jeszcze kilka takich dławiących kąpieli wypadło nam zażyć przed dotarciem do mety, którą — jak wiadomo — była „Europa”, a ściślej mówiąc hotel, biorący od niej swój przymiotnik, bądź co bądź nie bez wielkiej dozy zarozumiałości. „Hotel Europejski” bowiem p. Henryka Chuwena w Borysławiu mieści się w czterech małych izdebkach w mandsardowej nadbudówce, do której wspinać się trzeba po schodach, umieszczonych zewnątrz domu. Kiedy z mozołem gramoliłem się po nich ku nieznanym wyżynom, przypomniła mi się biblijna drabina, widziana we śnie przez jednego z proroków. Dlaczego właśnie ona — trudno dociec. Może dlatego, że widziałem nad sobą niebo (choć otulone w kołdrę chmur, ale nie mniej przeto... niebieskie), — a może z tej racji, iż na jednym z wyższych stopni ujrzałem postać, podobną — zwłaszcza, kiedy się ją oglądało przez zmrużone powie-

ki — do archanioła za kotarą... Później się dowiedziałem, że jest to numerowa, panna Helena „od Nowego Szaça”. Dziewica odebrała mi walizkę i wprowadziła do pierwszej z brzegu komórki. Doraźny przegląd ujawnił brak zamku w podwojach.

— Nikt mnie nie ukradnie? — zagadnąłem przewodniczkę.

— U nas kradno ino ropę i dolary, a wogóle potrzebne rzeczy — odpowiedziała z głośnym śmiechem.

— W takim razie mogę spać spokojnie...

Na sen jednak było jeszcze za wcześnie. Po obfitej ablucji zimną wodą, zszedłem na obiad do sali restauracyjnej. Przy deserze jałem ciągnąć za język gospodarza.

— Czy p. radca M. jest w Borysławiu?

— O tak — brzmiała odpowiedź — wczoraj właśnie postawiono mu sto siedemdziesiąt baniek ciętych.

— To chyba niemożliwe! — zawołałem, przerażony groźnym stanem zdrowia mojego czcigodnego przyjaciela. — Takiej operacji żaden końby nie wytrzymał.

— A jednak... Mam informacje z pierwszej ręki. Mówiła mi akuszerka.

— Ten ostatni argument do reszty zbił mię z tropu. Furtka domysłów zatrzasnęła się przede mną. Za wielki respekt żywię dla wspomnianej dziedziny nauk medycznych, abym się ośmielił nie doceniać wypadków, w których zachodzi jej interwencja.

Na szczęście, wieść hiobowa była uczciwie, po polsku przesadzona. Po zbadaniu na miejscu stan rzeczy przedstawiał się grubo względniejszym. Przewszystkiem liczba baniek spadła równo do połowy, następnie obeszły się one bez chirurgicznych zabiegów, a pacjent — acz walnie pocentkowany — miał minę gęstą i swoisty humor. Na szafce nocnej leżała połówka jabłka, pod ścianą stały butelki „mikrocidu”, uniwersalnego środka leczniczego, odkrytego przez p. Radcę jeszcze „anno dazumał”.

A więc wszystko jak bywało! Nic się nie zmieniło, jeno się... dalej gwizdże.

P. Radca, pogodnie uśmiechnięty, poczęstował mnie wybornem Hawana i obcesem natarł:

— W jakim celu bogowie?

— Sprowadzili mnie na ten ropny padół? — dokończyłem pytania — ano... ciekawość, pobudzona plotkami. Podobno dużo tu budujecie...

— Niby: kto buduje? Niby: co? Niby: gdzie?

— Nafciarze — domy — w Borysławiu, — skandowałem z flegmą.

— Pan jest paradny! Wy wszyscy jesteście paradni. Borysław i — buduje! **Wielki Borysław**, nieprawdaż? A niech was nie znam!

— Niby kogo: was?

— Budowniczych **Wielkiego Borysławia**, którzy budujecie go poza nim i bez niego. Jakgdyby Borysław nie miał już nic lepszego do roboty... Borysław nie jest do budowania. Naodwrot: my tu częściej burzymy, niż budujemy. Jeśli dom stoi w miejscu, gdzie może trysnąć ropa, wrywamy go z korzeniem i budujemy szyb. Bo dom przedstawia wartość zazwyczaj kilku czy kilkunastu, a najwyżej kilkudziesięciu tysięcy złotych — szyb zaś może dać setki tysięcy i miliony. Zrozumiano?

— I jak jeszcze. W Borysławiu ropa — grunt, a nie jakieś budowanie.

— Tylko, że z tą ropą jest teraz trochę gorzej...

W słowach p. Radcy jęknęła nuta skargi. Ludzka to rzecz folgować bólom w wynurzeniach. P. Radca jest nafciarzem z dopustu bożego. Od lat dziesiątków pora się z bruttami. Tereny tu — tereny tam. Dolary, funty, akcje, procenty. A tu naraz... z ropą w Borysławiu nietęgo!

Nastąpiła chwila wymownego milczenia. Rozkoszując się wonnem Hawana, wodziłem oczami po ścianach. Same portrety i medaljony, a na nich wciąż te same, jedne i te same, tak bardzo znane dziś, rysy. Marsowe brwi, sumiasty wąs. **En face** i z profilu.
(C. d. n.)

Tadeusz Jan Żmudziński.

Rokowania w przemyśle budowlanym.

Jak przewidywaliśmy, z rozpoczęciem sezonu budowlanego wysunięte zostały żądania Związków Robotniczych o podwyżkę wynagrodzenia. Komuniści, pod wodzą p. Sypuły, zażądali 75—100% podwyżki.

O ile nam wiadomo, Stowarzyszenie Zawodowe Przemysłowców Budowlanych, stojąc na straży interesów przemysłu, uchwaliło w rokowania bezpośrednie z komunistami nie wdawać się i zwrócić się w tej sprawie do Ministerstwa Pracy, które, po przeprowadzeniu konferencji międzyministerjalnej pod przewodnictwem głównego inspektora p. Kłotta, potwierdziło zasady stanowiska Rządu, zajętego w ubiegłym roku po strejku budowlanym.

Wobec zwrócenia się z żądaniem o rokowania przez Związek Klasowy Robotników Budowlanych, pozostający pod wpływem P. P. S. — rokowania jednostronne przemysłu budowlanego z Rzędem nie zostały wznowione i Ministerstwo, po porozumieniu się ze Związkami Robotniczymi, wysunęło propozycję odbycia dwustronnej konferencji, której termin wyznaczono na poniedziałek 11 b. m.

Jak się okazuje, obiektywne zestawienia wzrostu kosztów utrzymania za rok ubiegły nie przekraczają stawki zwykłej 4%-owej, przyznanej niedawno przez przemysł metalowcom. Tymczasem robotnicy budowlani, nawet biorąc pod uwagę różnicę zarobków sezonowych, zarabiają faktycznie, w porównaniu z innymi robotnikami, kilkanaście procentów więcej (od 10—14 zł. dla wykwalifikowanego robotnika dziennie). Żądania zwyczajki, wysunięte przez Związki Robotnicze, dążą do ustalenia zarobków dla robotnika wykwalifikowanego do sumy około 20 zł. dziennie, co podrożyłoby kosztą budowy od 30—40% i przy jednoczesnej tendencji zwyczajki na materiały budowlane zmniejszyłoby o połowę w wykonaniu faktycznym wszystkie zamierzenia budowlane.

Siła faktów jest tak naoczna, że przemysł w obronie interesów ogółu kategorycznie przeciwstawia się wybujałym i niczem nieusprawiedliwionym żądaniom robotników — z drugiej zaś strony sami robotnicy wyraźnie nie zdradzają żadnych tendencji strejkowych, dążąc do załatwienia konfliktu na drodze wzajemnych, daleko idących, ustępstw.

Wyuzdanie djablaka drukarskiego.

Jednego z najstarszych naszych współpracowników honorowych, p. bud. Jana Noworytę we Lwowie, spotkała dotkliwa przykrość dzięki wyuzdaniu djablaka drukarskiego, który w dwu kolejnych artykułach pióra p. Noworyty, zamieszczonych na łamach naszego pisma, dopuścił się wprost horendalnych wybryków, powodując zupełne wypaczenie treści, bądź przez opuszczenie całych, najistotniejszych ustępów, bądź też przez złośliwe, niedopuszczalne omyłki w formułkach matematycznych.

Możnaby powiedzieć, że składanie przeoczeń korektorskich na barki nieuchwytnego winowajcy, jakim jest właśnie wymyślony przez ludzi djablik drukarski, jest prostym wykrętem dla zrzucenia odpowiedzialności za zaszłe omyłki.

Kto zna dobrze technikę drukarską, ten wie, że sprawa przedstawia się nie tak prosto. Skomplikowany proces ucieleśniania myśli zapomocą czcionek — a więc składanie, korekta, łamanie, druga korekta, rewizja i druk — tai w sobie tyle ukrytych niebezpieczeństw okaleczenia właściwej treści, że pomimo czujnej uwagi liczного grona osób, bardzo biegle a kolejno wykonywujących te czynności, trudno się ustrzec błędów, które niekiedy bywają wprost nieludzko złośliwe i stąd właśnie wytworzył się przesąd, z pełną siłą przekonania przypisujący je jakimś zjawom nadprzyrodzonym.

Lecz wróćmy do faktów konkretnych, tak bardzo dla nas bolesnych. Artykuł p. Noworyty p. t.: „Utrata ciepła w domach mieszkalnych“, drukowany był w kilku odcinkach, z dłuższą przerwą w międzyczasie, spowodowaną wydawaniem zeszytów specjalnych. Wskutek tej nadmiernej zwłoki skład, przygotowany odrazu w całości, uległ zdefektowaniu. Zaginęła w chaosie drukarnianym część środkowa artykułu, zawierająca szczegółowe wyliczenia. Część tę w łamaniu opuszczono, wobec czego cała treść następna pozbawiona została wykładnika. Przepuszczony tekst drukujemy poniżej, dla uzupełnienia wspomnianego artykułu:

Całkowitą utratę ciepła danej ściany wyrazić możemy następującym praktycznym wzorem:

$$\frac{1}{k} = 0.21 + \frac{d_1}{\lambda_1} + \frac{d_2}{\lambda_2} + \frac{d_3}{\lambda_3} + \frac{dx}{\lambda x} + n_1 \times B_1 + n_2 \times B_2 + n_3 \times B_3 = S$$

czyli suma utraty ciepła tej ściany: (suma oporów)

$$k = \frac{1}{S} \text{ kalorii, } 1 \text{ m}^2, 1 \text{ godz. } 1^\circ \text{ C}$$

Przyczem oznacza d_1, d_2, d_3, dx , grubość pojedynczych materiałów, z których dana ściana jest zbudowana, podana w metrach

$\lambda_1 \lambda_2 \lambda_3 \dots \lambda x$ Odnośny współczynnik utraty ciepła tych materiałów, podany jest w powyższym zestawieniu

n_1 Ilość zawartych w ścianie powietrznych pionowych warstw co najmniej 2 cm. grubości

B_1 Opór jaki stawia pojedyncza warstwa powietrza, który przy warstwie powietrza ograniczo-

nej drzewem: przyjąc należy = 0.2, zaś przy murze = 0.15
 n_2 Ilość wolnych spoi tj. ilość wszystkich tych cienkich warstewek powietrza, jakie tworzą się np. przy dwu przylegających do siebie nieoheblowanych deskach lub między nieoheblowaną deską a papą dachową do tej deski przybitą
 B_2 Opór ciepła pojedynczych wolnych spoi, przyjąc należy = 0.1
 n_3 Ilość spoi ściśniętych np. spoje pomiędzy dwoma deskami zbitymi gwoździami
 B_3 Opór tych pojedynczych spoi ściśniętych przyjęty cyfrą = 0.05.

Wzór powyższy dla praktyki budowlanej zupełnie wystarczający, daje możność obliczenia utraty ciepła w każdej ścianie zbudowanej z materiałów o znanym współczynniku λ

Przy materiałach, których współczynnik ten jest nam nieznanym, orientować się możemy w przybliżeniu ciężarem gatunkowym, gdyż im mniejszy ciężar jednego metra kubicznego danego materiału, tem większy jest opór, jaki ten materiał stawia ciepłu i mniejszą cyfrę da λ

Dla przykładu obliczmy, podanym powyżej praktycznym wzorem, utratę ciepła w ścianie 45 cm. grubej, zbudowanej z cegły palonej, ręcznie wyrobionej, przyczem ściana jest obustronnie po 2 cm. grubo wyprawiona zaprawą wapienną. — Całkowita zatem grubość ściany z wyprawami wynosi 49 cm.

Podstawiając we wzorze odnośne cyfry, otrzymamy:

$$\frac{1}{k} = 0.21 + \frac{0.02 \text{ (wyprawa)}}{0.70 \text{ } (\lambda \text{ (wyprawy)})} + \frac{0.45 \text{ (mur cegl.)}}{0.70 \text{ } (\lambda \text{ muru})} + \frac{0.02 \text{ (wyprawa)}}{0.70 \text{ } (\lambda \text{ (wyprawy)})} = 0.898 \text{ czyli } k = \frac{1}{0.898} = 1.12 \text{ kalorii, } 1 \text{ m}^2 \text{ } 1 \text{ godz. } 1^\circ \text{ C.}$$

Jestto utrata ciepła przy 1 stopniu C. różnicy temperatur, jeżeli zatem temperatura zewnętrzna wynosi minus 20° C., a chcemy utrzymać ciepło w mieszkaniu o temperaturze plus 18° C. różnica temperatur wynosi 38° C. i całkowita utrata ciepła w ścianie ceglanej wyżej opisanej wyniesie 1.12×38 , t. j. 42.56 kalorii na godzinę i 1 m².

Jasnym jest, że chcąc utrzymać w tym wypadku temperaturę wewnątrz mieszkania na plus 18° C. musimy na każdy 1 metr kwadratowy ściany oziębiającej i godzinę, taką ilość ciepła, jaką tracimy, dodać, przez jakiegokolwiek ogrzewanie mieszkania.

W artykule następnym „O zewnętrznych ścianach domów mieszkalnych“ złożone zostały mylnie formułki matematyczne; powtarzamy je tu dla sprostowania omyłek w pełnym tekście, który był drukowany w zeszycie kwietniowym naszego wydawnictwa.

I. Ściany murowanej z cegieł nowego formatu (6 × 13 × 27) z obustronną wyprawą.

$$1/k = 0.21 + \frac{2 \times 0.015}{0.60} + \frac{0.55}{0.60} = 1.17$$

t. j. utrata ciepła k = 0.85 kalorii.

II. Ściana żuźlowo-ceglana (konstr. Noworyty) przy formacie cegły 6 × 13 × 27.

$$1/k = 0.21 + \frac{2 \times 0.015}{0.60} + \frac{2 \times 0.06}{0.60} + \frac{0.28}{0.25} = 1.58$$

t. j. utrata ciepła k = 0.63 kalorii.

III. Ściana z betonu żuźlowego z obustronną wyprawą.

$$1/k = 0.21 + \frac{2 \times 0.015}{0.60} + \frac{0.30}{0.25} = 1.46$$

t. j. utrata ciepła k = 0.68 kalorii.

IV. Ściana drewniana ryglówka, od zewnątrz szalowana, otrzcinowana i wyprawiona, szalowanie od wnętrza wybite papą dachową, za ryglami od

wnętrza cegła kantówka z gładką zaprawą wapienną, wypełnienie pomiędzy papą dachową a cegłą kantówką z trocin na gipsie.

$$1/k = 0.21 + \frac{0.03}{0.15} + \frac{0.02}{0.15} + \frac{0.15}{0.20} + \frac{0.06}{0.50} + \frac{0.115}{0.60} + 3 \times 0.05 = 1.56$$

t. j. utrata ciepła k = 0.64 kalorii.

V. Ściana termo-płytowa żelbetowa w kombinacji z kantówką ceglana od wnętrza budynku. (Konstr. Noworyty).

$$1/k = 0.21 + \frac{0.03}{1.20} + \frac{0.10}{0.06} + \frac{0.06}{0.60} + \frac{0.115}{0.60} + 2 \times 0.05 = 2.11$$

t. j. utrata ciepła k = 0.47 kalorii.

VI. Ściana termopłytowa żelbetowa (patent Noworyty).

$$1/k = 0.21 + \frac{2 \times 0.03}{1.20} + \frac{2 \times 0.07}{0.06} + 1 \times 0.05 = 2.64$$

t. j. utrata ciepła k = 0.42 kalorii.

Zapiski.

AKCJA KREDYTOWA BANKU G. KR.

Ostatnia rozmowa nasza z v. Dyrektorem Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Janem Ruckgaberem obracała się w ramach cyfrowych. Według przedstawień naszego rozmówcy, Bank G. Kr. wypłacił dotychczas na cele budownictwa 205.164.000 zł., a w szczególności: z Państwowego Funduszu Gospodarczego 99.100.000 zł., z Państwowego Funduszu Budowlanego 75.706.000 zł. i z funduszków własnych 30.356.000 zł. Ogółem zaciągnięto 6255 pożyczek. Według kategorii dłużników udział ich w powyższej akcji kredytowej przedstawia się jak następuje:

Spółdzielnie mieszkaniowe i budowlano-mieszkaniowe 41½% (82.400.000 zł.); gminy miejskie 8½% (17.156.000 zł.) oraz osoby prywatne 50% (105.581.000 zł.). Stale rozwijający się ruch spółdzielczy wskazuje, że budownictwo mieszkaniowe pójdzie w kierunku, wskazanym przez Ustawę, która — jak wiadomo — stawia na pierwszym miejscu spółdzielnie mieszkaniowe, a dopiero po nich gminy, instytucje społeczne i inne.

TARGI PÓLNOCNE.

Jak wiadomo, w czasie od 18 sierpnia do 9 września 1928 r. odbęda się w Wilnie Targi Północne i Wystawa Rolnicza pod protektoratem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obie nazwane imprezy zapowiadają się nader pomyślnie. Teren Targów i Wystawy obejmie 40.000 m. kw. (park Żeligowskiego) teren, uzyskamy od wojska i ½ część Bernardyńskiego ogrodu. W części parku Żeligowskiego będzie wystawiony żywy inwentarz w stoiskach długości pół kilometra.

W samym środku budowany będzie główny pawilon wystawowy, część parku Bernardyńskiego zajmie dział leśnictwa, szkółki ogrodnicze i t. p. Szereg instytucji państwowych wystawia tu swoje pawilony (Dyrekcja kolei, lasów, poczt i telegrafów i in.). Do współpracy powołano samorządy powiatowe. Władze państwowe ułatwią zadanie komitetowi wystawowemu jako organizacji społecznej. W celu skoordynowania pracy urzędu wojewódzkiego z komitetem wystawowym wojewoda delegował inspektora Radwańskiego.

NOWY STATUT STOWARZYSZENIA PRZEMYSŁOWCÓW BUDOWLANECH.

Statut Stowarzyszenia Przemysłowców Budowlanych został zatwierdzony przez Komisarza Rządu w zmienionej formie, przygotowanej do współczesnych wymagań, z zastosowaniem pluralności przy wyborach. Statut obecny nadaje się do ujęcia organizacji przemysłu budowlanego — pomimo różnorodnych warunków w poszczególnych dzielnicach — na terenie całej Rzeczypospolitej, a więc i w tak ważnych dla przemysłu budowlanego ziemiach wschodnich.

Tekst Statutu, stanowiący nową erę w rozwoju zorganizowanego przemysłu budowlanego, podamy in ixtenso w następnym zeszycie „Polskiego Przemysłu Budowlanego”.

KOMENTARZ DO USTAWY BUDOWLANEJ,

opracowany dla „Polskiego Przemysłu Budowlanego” przez znakomitego znawcę tego przedmiotu, p. mec. Ignacego Chabielskiego, ukaże się w jednym z najbliższych zeszytów naszego wydawnictwa. Zwłokę w przygotowaniu tej pracy do druku wywołały prowadzone od kilku tygodni rokowania w sprawach podwyżki wynagrodzeń orbońniczych, w których to perł traktacjach autor komentarza, p. mec. Chabielski bierze nader żywy i wybitny udział.

Z PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO.

Trwający od paru tygodni strejk w cegielniach podmiejskich okręgu warszawskiego — przy czujnej interwencji Ministerstwa Pracy — został ostatecznie zlikwidowany. Cena za formę 1000 cegieł wynosi 4 zł.

ZABEZPIECZENIE DRZEWA PRZED BAKTERJAMI GNILNEMI I WILGOCIĄ.

Niemal z każdą pocztą otrzymujemy listy z pytaniami, co należy robić, aby zabezpieczyć drzewo przed procesem gnilnym, wilgocią, robactwem i t. p. Na masową tę korespondencję odpowiadamy krótko: należy użyć środka impregacyjnego, któryby chronił skutecznie drewno od wpływów atmosferycznych: wody, bezwodników kwasu węglowego i utleniania się, dalej od bakterij chorobotwórczych: pleśni, grzyba drzewnego i t. p., wreszcie od robactwa, gnieźdzącego się w drzewie.

Ze wszystkich znanych nam środków wysuwa się na plan pierwszy olej impregacyjny do drzewa „Chronol” (fabrykat firmy Zdzisław Rudnicki, Warszawa, Sienkiewicza 1, tel. 191-80), gdyż dzięki znacznej zawartości tłuszczów mineralnych, pokrywa drzewo nieprzepuszczalną i niezmywalną warstwą, wpijającą się w drzewo na głębokość do 10 mm.

Przy impregnacji drzewa Chronolem, jego silne składniki dezynfekcyjne najzupełniej niszczą bakterje i grzybki gnilne. W drzewie, impregowanym Chronolem, nie gnieździ się żaden robak. Jest to środek bardzo wydajny, a pokryte nim drzewo zabezpieczone jest co najmniej na przeciąg lat 5; dla przedłużenia trwałości impregnacji należy kryć drzewo Chronolem, podgrzanym do 70°C, gdyż wówczas przesiąka on w drzewo silniej.

„SIEDZIBA ROBOTNICZA”.

W tych dniach dokonano poświęcenia kamienia węgielnego pod nowe osiedle mieszkaniowe na Polach Bielańskich, p. n. „Siedziba Robotnicza”. Sprawozdanie o tej uroczystości dla braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Ciąg dalszy ankiety przemysłowej i dokończenie art. „Dwa Zjazdy” ukażą się w zeszycie czerwcowym P. P. B.

F. STASZEWSKI

OBICIA PAPIEROWE (TAPETY)



FABRYKA WŁASNA

Warszawa, Mazowiecka 8

TELEFON 70-85

HURT

DETAL

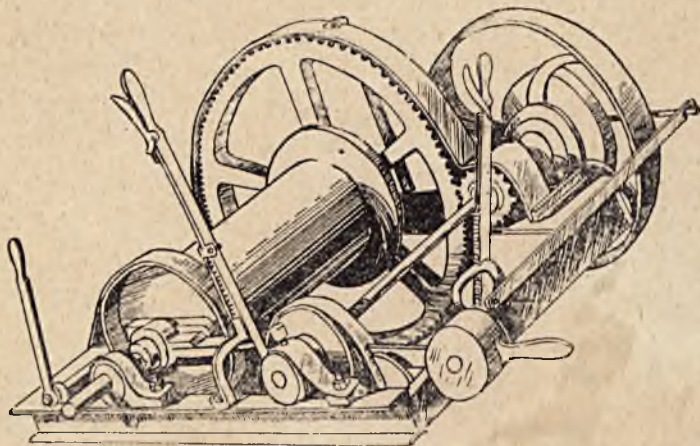
„PEDAB”

Sp. z ogr. odp.

Warszawa-Praga, ul. Obrońców 15, telef. 50818

dostarcza z własnych zakładów:

okucia i maszyny budowlane



a mianowicie:

betoniarki, windy, elewatory budowlane, ruchome rusztowania, nożyce do cięcia żelaza i aparaty do gięcia żelaza do 40 mm., mosiężne wałki do ryłowania betonu, żelazne wózki do worków i beczek, taczki, pompy, lampy karbidowe z reflektorem niegasnącym przy silnym wietrze.

223

FABRYKA LUSTER OSKAR KAHLERT ŁÓDŹ

Wólczańska 109. Telefon 30-08.

Szlifownia szkła -- Podlewnia luster -- Wytwórnia ramek metalowych -- Niklarnia.

Poleca się do wykonania luster i szkła szlifowanych wszelkich fasonów do mebli, architektury wewnętrznej i t. p.

Specjalność: lustra toaletowe w oprawie niklowej.

Wykonanie solidne i punktualne.

Oferty i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

172

Komunikaty.

SZKOŁA SPÓŁDZIELCZA.

Wzmagający się ruch spółdzielczy odczuwa powszechnie brak wykwalifikowanych ludzi do roboty spółdzielczej. Chodzi tu o spółdzielców o średnim wykształceniu, którzyby poza kwalifikacjami zawodowymi posiadali głębokie zrozumienie dla wzniosłej idei spółdzielczości, by wysoko dzierżyli sztandar etyki w życiu spółdzielczym, oraz by umieli myśl spółdzielczą wcielać w życie codziennem, pielęgnować ją i szerzyć ku pożytkowi i na przykład współczesnych pokoleń.

O takich założeniach celowych powołano w Jarosławiu do życia szkołę spółdzielczą. Założona z inicjatywy szerokiej bazy spółdzielczej ziemi jarosławsko-rzeszowskiej daje gwarancję, że szkoła odda sprawie spółdzielczej niemałe usługi.

Szkoła spółdzielcza trwa jeden rok i opiera się na wstępnym wykształceniu handlowym. Warunkiem wstępu jest ukończenie trzyletniej średniej szkoły handlowej, której szkoła spółdzielcza jest niejako dalszym przedłużeniem studjów zawodowych w kierunku specjalnym.

W program nauki wchodzi: historia spółdzielczości, rachunkowość, handel rolniczy, nauki społeczne i polityczne, towaroznawstwo branżowe, rewizja ksiąg, organizacja i technika pracy spółdzielczej i społecznej połączone z rozjazdami po

spółdzielniach z referatami, odczytami i t. p. Są i języki obce, język ojczysty i inne przedmioty ogólnokształcące.

Przy szkole spółdzielczej prowadzone będą nadto kursy spółdzielcze dla kandydatów o niższym cenzusie naukowym i dla pomniejszych celów.

Blizszych informacji o organizacji szkoły i wpisach udziela Dyrekcja szkoły handlowej w Jarosławiu (Małopolska).

„WIEDZA HANDLOWA” czasopismo Wyższego Studium Handlowego w Krakowie, rocznik III, zeszyt 1 i 2 obejmuje:

1. Program Wyższego Studium Handlowego na rok akademicki 1928/9.

Organizacja tej uczelni obejmuje 5 kierunków, a mianowicie kierunek ogólnohandlowy, towaroznawczy, orientalny, pedagogiczny, samorządowy.

Spis wykładów obejmuje 109 przedmiotów z zakresu nauk handlowych, ekonomicznych, technologicznych, prawnych, pedagogicznych i językowych, i daje bardzo rozległe przygotowanie dla przyszłej pracy na polu gospodarzem dla tych abiturjentów szkół średnich, którzy w rozumieniu ducha czasu studjom tym się poświęcają.

2. Pogotowie gospodarcze Polski. Zbiorowa ta praca dyplomantów i studentów Wyższego Studium Handlowego jest kontynuowaną. Zeszyt niniejszy zawiera rozdział o „chlebach wojennych”.

Notowania materiałów budowlanych.

Naogół spodziewano się, że miesiąc czerwiec cechować będzie ruch w całej pełni, tymczasem okazało się, że były to tylko pobożne życzenia. Na przeszkodzie stanęły dwa wypadki w zasadniczej wadze, a mianowicie: brak kredytów długoterminowych oczekiwanych ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego, który w chwili obecnej nie dysponując poważniejszymi sumami wstrzymał całkowicie nowe kredyty, a w miarę możliwości udziela tylko przyznanych poprzednio, oraz groźba strejku murarzy, hamująca przedsiębiorców od czynienia najważniejszych zakupów. Według opinii murarzy kwestja podwyżki zostanie uregulowaną w drodze polubownej, gdyż i tak większego ruchu nie należy oczekiwać, zaś strejk spowodowałby wstrzymanie rozpoczęcia prac przy nowych budowlach. Jakkolwiek intensywnej pracy, zakrojonej na szeroką skalę, nie przewiduje się, to jednak ruch stopniowo będzie się wzmagał, osiągnąwszy swój punkt kulminacyjny w miesiącu sierpniu.

Cegła. Od 11 b. m. prawie wszystkie cegielnie rozpoczęły produkcję nowej cegły, a wskutek większego zaofiarowania i cena ulega redukcji. Jeszcze 1 b. m. robiono poważniejsze transakcje po 120 zł. za 1000 szt. loco budowa z cegielni podmiejskich, zaś w dniu 8 b. m. dokonano transakcji na 450000 sztuk po 118 zł., przyczem spodziewać się można, że obniży się ona nawet do 115 zł. Transporty z Górnego Śląska nadchodzące, należą jeszcze do starej produkcji i ceniej w zależności od warunków regulacji i wysokości zamówienia oraz odległości od kolei waha się między 130 — 140 zł. Cegła ta jest prasowana i niema w niej tyle piasku, wobec czego należy do trwalszych. W miesiącu lipcu spodziewają się hurtownicy ceglani osiągnąć wyższe ceny. W detalu otrzymanie cegły przedstawia dosyć duże trudności i jest niechętnie dostarczana, zaś składy nie posiadają u siebie poważniejszych ilości.

Wapno. Fabryki wapna użalają się na małe ilości zamówień, co tłumaczy się dużą ostrożnością hurtowników, którzy czynią zamówienia dorywczo, gdyż w razie niepogody wapno zaczyna się kruszyć i powstaje miazg wiapienny, którego wydajność jest co najmniej o 30% gorszą przy lasowaniu. Największym popytem cieszą się wapna kieleckie, z których jakkolwiek jest to mały wapiennik, ale gatunkowo najlepszy Jaworzna. Drugim z rzędu, produkującym duże ilości, to Kazielnia, których ceny loco Kielce, kalkulują się zł. 41 za tonne, fracht do Warszawy 10 zł., zwózka od 5 — 10 zł., a więc ca 60 zł. Na budowie placą do zł. 70 odbiorcy poważniejsi, zaś mniejsi 75 zł. Gorszy gatunek posiada Zagórze w cenie o 2 zł. tańsze. Wapno lasowane oddaje się po cenie 45 — 50 zł.

Cement. Cena cementu nie uległa w ostatnich miesiącach zmianie i w dalszym ciągu za beczkę 200 kg. płaci się w Centro - Cemencie 20,50 zł. Przy zapłacie gotówkowej zgóry udziela syndykat 3% rabatu. W detalu oddaje się beczkę cementu 180 kg. po 22,50 — 23,00 zł. Od pewnego czasu

wzrosło zapotrzebowanie na cement w workach, kalkulujący się w cenie korzystniej. O ile bowiem w beczkach otrzymuje się cement brutto za netto, o tyle w workach otrzymuje się wagę netto przy cenie zł. 24 w detalu za 200 kg., a więc osiąga się pewną korzyść.

Smoła i lepnik. Ceny wykazują tendencję utrzymaną, a zapotrzebowanie nieznacznie wzrosło. Podkreślić wypada, że w roku bieżącym były już w tym dziale zwyżki i obecna cena hurtowa loco fabryka wynosi za smołę zwyczajną 40 zł. za 100 kg., preparowaną 45 zł., lepnik twardy 43, miękki 37 zł. Zbyt obserwujemy również w gudsonie, cena waha się od 34—45 zł., zaś gudronitu od 38 — 48 zł. Ceny w detalu są znacznie wyższe, gdyż hurtownik otrzymuje beczkę brutto za netto, nie potrafi z niej wydobyć całej ilości, wobec czego dolicza sobie 25%, zaś przy sprzedaży na beczki około 10%.

Papa. W fabrykach papy nastąpiło znaczne ożywienie. Jak nam sygnalizują fabryki papy na G. Śląsku zrobiły nawet umowy z zagranicą co do dostawy, którą to już rozpoczęły. Ceny utrzymują się za rolkę „0” — 450 zł., o każde zaś dalsze „0” o złoty więcej. Konkurencja w tym dziale między fabrykantami jest duża i prowincja oferuje nawet po tańszych cenach aniżeli miejscowe, jednak brak kredytów na zamówienia wagonowe.

Drzewo. Nie unormowane stosunki panujące w tej gałęzi produkcji nie pozwalają na ustalenie dokładnych cen, to też rozpiętość jest tu duża. Ceny uzyskiwane na przetargach w lasach państwowych są różnorodne. Mimo kilkakrotnej zwyżce fr. wagon Warszawa ceny w ostatnim miesiącu stabilizują się: i tak za m.³ w hurcie placono deski obrzynane sosnowe 1¼ cala 125 zł., deski podłogowe heblowane i szpuntowane do 150 zł., kantówka rżnięta według ściętych wymiarów zł. 150, ciosana różnych wymiarów do zł. 100.

Żelazo i wyroby metalowe. Syndykat żelazny ustalonych od dawna cen nie zmienia, wychodząc z założenia, że im tańszy towar, tem większy zbył. Mimo, iż zamówień rządowych jest bardzo mało, stagnacji nie odczuwa się, bo syndykat stara się o zdobycie rynków zagranicznych. Poważni odbiorcy korzystają z długoterminowego kredytu. Ceny jak w Nr. poprzednim.

Gwoździe. Za główne zadanie postawił sobie nowozałożony syndykat zdobycie rynków zagranicznych. Zbył w kraju jest mały, co utrudnia powiększenie produkcji. Dojście do porozumienia z państwami Bliskiego Wschodu oraz krajami nadbałtyckimi umożliwi fabrykację na dużą skalę. W hurcie płaci się za gwoździe zwykłe po 65 zł. za 100 kg., zaś za drut ocynkowany 97 zł., a za zwykły 80 zł.

Hurtownicy budowlani na zebraniu swem wstępnem postanowili osłabić pewne minimum przy sprzedaży i w najbliższych dniach ma zostać zwołane zebranie celem ostatecznego uzgodnienia cen, przyczem pobieranie cen niższych będzie karane.

Popierajcie Krajowy Przemysł i Handel

Powołujcie się na ogłoszenia w „Polskim Przemysle Budowlanym“

SPIS FIRM WEDŁUG BRANŻ

ogłaszających się w niniejszym zeszycie „Polskiego Przemysłu Budowlanego“

ARMATURA.

FABRYKA ŻYRANDOLI ELEKTRYCZNYCH, S. A.
A. MARCINIAK I S-KA

Zarząd i oddział sprzedaży wraz z wzorownią
WARSZAWA, ul. Złota Nr. 49, telefon 260-06, 260-76.
FABRYKA: Wronia Nr. 23.

ASFALTOWE PRZEDSIĘBIORSTWA.

„Smoleum“, Tow. Zakł. Przem. „Jago“.
Warszawa, Nowowiejska 16.

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i Fabryka Tektur,
Dzierżawca S. Brzozowski, Warszawa, ul. Solec Nr. 58.

BETONIARKI.



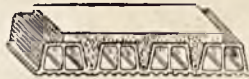
Betoniarki

syst. amerykańskiego
Windy budowlane
Maszyny do wyrobu
stropów betonowych
poleca

Fabryka Maszyn **RZEWUSKI i S-ka**

Sp. Akc.

WARSZAWA, ul. Ordynacka 7.
147 Tel. 28-95, 28-17.



BETONOWE WYROBY.

EDMUND SZMIDT

WYTWÓRNIA WYR. BETONOW. I KSYLOLITOWYCH
Warszawa, Grójecka 56. Biuro: Marjańska 9, tel. 311-08.

BLACHA.

Gepner A., Warszawa, Grzybowska 27.
Pappe J., Sp-cy, Warszawa, Graniczna 4.

Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy
Cynkowej w Katowicach, ul. Wojewódzka 58.

BUDOWA DRÓG

„TERMAK“

TOWARZYSTWO
BUDOWY DRÓG SMOŁOWCOWYCH

Sp. z o. o.

KATOWICE, ul. Damrota 10, telefon 12-53.

„WYBRANIEC i S-ka“

Tel. 12-53. KATOWICE, ul. Damrota 10.

Wszelkie materiały do budowy dróg, specjalna szlaka
wielkopieczowa z huty Falwy.

BUDOWLANE MATERJAŁY

Warszawska Spółka Mechanicznej Eksploatacji Piasku, Sp.
z o. o., Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie, róg Li-
powej.

BIURO TECHNICZNO - HANDLOWE

ZYGMUNT CHODYNA, WARSZAWA, ŻELAZNA 38.
SKŁADY: Srebrna Nr. 3. TELEFONY: 211-11 i 183-38.
CEGŁA ogniotrwała, CEMENT. DACHÓWKA azbesto-
wo - cementowa. DACHÓWKA karpiova i żłobiona.
GIPS sztukatorski. GLINKA ogniotrwała. GWOŹDZIE.
KAFLE kwadrately i gładkie. „KORIOLIT“. MATY
trzcinowe. PŁYTKI glazurowane. POSADZKA ce-
mentowa, dębowa i terrakotowa. SĄCZKI. TEKSTURA
smółcowa (papa) i WAPNO budowlane suche i la-
sowane.

Feldmann Max, Gdańsk, Münchengasse 10/11.

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk:

Wapno piechcińskie marmurowe niegaszone oraz hy-
drauliczne. Cement. Gips „Scipio“ Szamoty „Kle-
packi“. Kafle. Dachówka. Eternit. Trzcina. Lepnik
„Duroxyl“. Studzienki „Oms“. Papa. Posadzka dę-
bowa, cementowa i terrakotowa.

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

Wapno lasowane i nielasowane. Cement-portland. Gips.
Cegła ogniotrwała i budowlana. Szamoty. Eternit. Da-
chówka. Papa. Posadzka: dębowa i cement, inkrust.
Kafle wszelkie. Trzcina i Maty.
Poleca ze składów własnych

ANTONI KRYSIŃSKI

Warszawa, Jerozolimska Nr. 95.

Telefon 5-97 lub 305-97.

Odwózka w razie potrzeby własnym taborem.

Pat. Cegła ogniotrwała zł. 25 za tysiąc, loco budowla,
twarda jak skała.

C. Walewski

KATOWICE, DWORCOWA Nr. 9.

BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWA

I. CH. BORNSTEIN, Przemysłowiec Budowlany
WARSZAWA, Polna 72. Telefon 41-41.

Spółka fachowa „BUDOWA“

Sp. z o. o.

Białystok, ul. Stołeczna 11, tel. 164 i 457.

Wykonanie wszelkiego rodzaju robót budowlanych, in-
stalacyjnych, wodociagowych i kanalizacyjnych.
Budowa nowych budynków i remont istniejących.

Czarnecki Antoni, Warszawa, ul. Złota 24 m. 7.

Karstens Maurycy, Warszawa, Koszykowa 7.

Kłóś Dr. Czesław, Warszawa, Smolna 10.

Kobusz Ludomir Z. i S-ka, Sp. z o. o., Warszawa, Bracka 17.

Towarzystwo Akcyjne
ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWO - BUDOWLANYCH
FR. MARTENS et AD. DAAB
WARSZAWA, ul. Wiejska 9, telefon 55-84.

Noworyta J., arch., Lwów, Zimorowicza 17.

Inżynier-Architekt Adam Opolski, Lwów, ul. Zybkiewiczza 5.
Paskowski W. i Próchnicki F. i S-ka z o. o., Warszawa, Al.
Jerozolimskie 18.

Polskie Tow. Budowlane S. A., Warszawa, Wierzbowa 9

Biuro Robót Budowlanych i Przedsiębiorstwo Budowy
Inż. SZYDŁOWSKI i S-KA, Sp. z o. o.
WARSZAWA, Piękna 44, Telefon 197-90, 282-02.

BIURO PRZEMYSŁOWO - BUDOWLANE

S. PRONASZKO I R. SOBIESZEK

WARSZAWA, Górnośląska Nr. 22, telefon Nr. 66-68.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące.

Stołeczne Towarzystwo Budowlane, S. A., Warszawa, Krak.-Przedmieście 7.

PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERYJNO-BUDOWLANE
JAN TARCZEWSKI I S-KA

Spółka z ogran. odpow.

WARSZAWA, ELEKTORALNA Nr. 28. TEL. 209-09.

„Technika i Budowa“, Sp. z o. o., Warszawa, Kredytowa 10.
Warszawska Spółka Budowlana, Sp. z o. o., Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Spółka Akcyjna.

WARSZAWA, Hoża 9, telefon Nr. 322-89 i 303-32.

„Żelazo-Beton“, Warszawa, Żórawia 11.

„CARBOLINEUM“

Rudnicki Z., Tow. Handl. Przem., Warszawa, Sienkiewicza 1.

CEGIELNI BUDOWA.

BRACIA BÜHLER

U Z W I L (Szwajcaria)

Jeneralna Reprezentacja na Polskę

BRACIA BÜHLER

WARSZAWA, UL. ŻABIA Nr. 9. TELEFON 401-45.

BUDOWA CEGIELNI nowoczesnych

Maszyny ceglarskie najnowszej konstrukcji do wyrobu cegieł, pustaków, dren, sączków i dachówek.

Łęski Wacław, inżynier, Warszawa, Wspólna 75 m. 3.

CEGLARSKIE MASZyny.

Łęski Wacław, inż., Warszawa, Wspólna 75 m. 3.

CERAMICZNE WYROBY.

Zakłady Ceramiczne Biura Urzędzeń Rolnych Kółek Rolniczych w RADZIEJOWICACH pod Żyrardowem.
CEGLA wyborowa. SĄCZKI.

„Pustelnik“, Sp. Akc., Warszawa, Królewska 8.

DRZEWNY PRZEMYSŁ.

Herman Schütt, Czersk, Pomorze.

DRZWICZKI HERMETYCZNE
DO PIECÓW i KUCHEN.

PIOTR ŁAWACZ I S-WIE W KOŃSKICH
ODDZIAŁY: Warszawa, Daniłowiczowska 2, tel. 202-54,
Łódź, Sienkiewicza 30.

FOTOGRAFJE.

AGENCJA FOTOGRAFICZNO - PRASOWA

Jana Malarskiego

Warszawa, Chmielna 10, tel. 224-20.

Zdjęcia fotograficzne. Propaganda prasowa.

Specjalność: Zdjęcia techniczne nagrodzone wielokrotnie dyplomami i medalami.

GEODEZYJNE INSTRUMENTY.

Gerlach G., Warszawa, Ossolińskich 4.

GIPS.

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA GIPSU

p. f. „ALABASTER“, założona w r. 1873.

Właściciel Inżynier BRONISŁAW PLEBIŃSKI.

Warszawa, Czerniakowska 56 (dom własny) Tel. 13-40.

GUMOWE I TECHNICZNE ARTYKUŁY.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

KAMIENIOŁOMY.

Gaspary Dr. et Co., Markranstädt b. Leipzig.

KANALIZACJE, WODOCIĄGI i OGRZEWANIA

Dmowski i Jaworski, Biuro Techniczne, Warszawa, Płocka 20 (dom własny).

Kanalizacja, Wodociągi, Ogrzewania Centralne i filtry Biologiczne
S. DOMAŃSKI i S-ka

Łódź, ul. Piotrkowska 17 lub ul. Zachodnia 52. Tel. 3-15.

Godlewski T. i S-ka, Inżynierowie, Warszawa, ul. Żelazna 63.

Instalator, Biuro Techniczne E. Bober - Milewski i S-ka,
Nowy Świat 36.

Trechciński Cz. i S-ka, Inżynierowie, Biuro Techniczno-Instalacyjne, Warszawa, Krucza 11.

Zajączkowski, Szewczykowski i S-ka, inżynierowie, Warszawa, ul. Śliska 9.

BIURO INSTALACYJNO TECHNICZNE

Inżyniera CZESŁAWA ŻARZECKIEGO

WARSZAWA, Wilcza 43. Telefon 413-43.

KASTOR, środek przeciw wilgoci.

Hydrofuge „Kastor“, Karstens Maurycy, Warszawa, Koszykowa 7.

LINOLEUM.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

ŁAMACZE KAMIENI

Inż. Józef Weingrün, Kraków, Groble 17.

MASZyny BUDOWLANE.

Inż. Józef Weingrün, Reprezentacja na Polskę, Kraków, Groble 17.

MOTORÓW FABRYKI

„Perkun“, Sp. Akc. Tow. Fabryki Motorów, Warszawa-Praga, Grochowska 46.

MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA.

Kłobukowski W. P. Dr. i S-ka, Warszawa, Wspólna 71.

OBICIA PAPIEROWE.

Staszewski F., Warszawa, Mazowiecka 8.

OKUCIA BUDOWLANE.

Fabryka okuć budowlanych BRACI SUWALSKICH

w ŁODZI, ul. Golca Nr. 9.

Wykonuje zamki, zatraski, klamki żelazne kute, z mosiądzu i czerwonego metalu, paskwile, zawiasy, zasuwę, narożniki i t. p., od najskromniejszych do najodborniejszych i przyjmuje kompletne okucia do nowych budowli.

OKUCIA DO PIECÓW I KUCHEN.

Fink i Wille, Warszawa, Elektoralna 23.

OPONY.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

POMPY.

Brandel, Witoszyński i S-ka, właściciel Inż. Stefan Twardowski, Warszawa - Praga, Grochowska 37-39.

Rchn, Zieliński i S-ka, Sp. Akc., Warszawa, Jerozolimska 105.

Sirjus, Warszawa, Zamojskiego 51.

POWOZOWE GUMY.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

„PREOLIT“, środek zabezpieczający od wilgoci.

Kosel i S-ka, Łódź, Przejazd 8.

PATENTY.

PATENTY na wynalazki, rejestracje marek, modeli, wzorów w Polsce i zagranicą.

CZEMPIŃSKI I SKRZYPKOWSKI, Inżynierowie.

Rzecznicy patentów przysięgli.

WARSZAWA, Krucza Nr. 43. Telefon 226-70.

Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego

Rozstrzygnięto ogłoszony przez Ministerstwo Robót Publicznych konkurs na projekt gmachu Drukarni Państwowej w Warszawie, przy zbiegu ulic Dzikiej i Błońskiej.

1-szą nagrodę otrzymała praca Nr. 6 — architekta **Stanisława Grochowicza** przy współudziale kand. arch. **Stanisława Mizerskiego** i **Stanisława Staszewskiego**;

2-ą nagrodę — praca Nr. 5 — architektów **Maksymiljana Goldberga** i **Hipolita Rutkowskiego**;

3-ą nagrodę — praca Nr. 11 — architekta **Marcina Weinfeldta**.

Zakupiono prace:

Nr. 3 — architekta **Andrzeja Boniego** i Nr. 7 architekta **Jerzego Beilla** i **Zygmunta Tarasina**.

Prace konkursowe oglądać można w gmachu Prezydium Rady Ministrów (Krakowskie Przedmieście), skrzydło boczne od strony Hotelu Bristol, wejście 3-cie, od niedzieli 27 maja do środy 30 maja włącznie — w godzinach od 11-ej do 2-ej.

Dyrektor:
(—) **T. Szanior**.

PRZETARG.

7 Okr. Szef. Bud. Wojsk. w Poznaniu ogłasza na dzień 8 czerwca 1928 r. nieograniczony przetarg na dostawę 4.400 sztuk żarówek do oświetlenia elektrycznego.

Oferty w kopertach podwójnych zalakowanych z odpowiednim tytułem dostawy, składać w biurze 7 Okręg. Szef. Bud. Wojsk. Poznań—Plac Wolności 16, pokój 23, godz. 10.30.

Na zewnętrznej kopercie bez firmy należy umieścić tylko tytuł danej dostawy.

Do oferty należy dołączyć:

- a) kwit na złożone wadium w Kasie Skarbowej w wysokości 3% sumy ofertowej,
- b) deklarację, iż warunki ogólne i szczegółowe są oferentowi znane.

Oferty wnosić na drukach dostarczonych przez 7 Okręg. Szef. Bud. Wojsk. za zwrotem kosztów.

Oferty nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane.

Szef. Bud. Wojsk. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

Szef Bud. Wojsk. O. K. VII
(—) **Skotarek**
ppułkownik — inżynier.

OGŁOSZENIE.

W dniu 5 czerwca 1928 r. odbędzie się w biurze Dyrekcji o godzinie 12 licytacja na wybudowanie 2-ch osad leśniczówek typu zmniejszonego w Nadleśnictwie Zamszańskim w oddziałach 7 i 46.

Kosztorys ślepy i szkice są do przejrzania w Wydziale Technicznym Dyrekcji Lasów Państwowych w godzinach urzędowych.

Zastrzega się prawo wolnej ręki w wyborze kontrahentów.

Dyrekcja Lasów Państwowych
w Łucku Nr. 11206/Tech.

PRZETARG.

KOMITET BUDOWY GMACHU MUZEUM Narodowego w Warszawie, ul. Podwale Nr. 15, na zasadzie Instrukcji, ogłoszonej w Dzienniku Zarządu m. st. Warszawy Nr. 80-81 z r. 1925, ogłasza dwa oddzielne przetargi publiczne:

- 1) Na roboty ogrzewniczo - wentylacyjne,
- 2) Na roboty kanalizacyjno-wodociągowe.

Termin składania ofert upływa dnia 18 czerwca 1928 r. o godz. 12-ej. Ofertę należy złożyć w kancelarii Muzeum Narodowego w Warszawie przy ul. Podwale Nr. 15, na otrzymanym ślepym kosztorysie. Oferta winna być opłacona marką miejską zł. 3, każdy załącznik po gr. 50.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Miejskiej (Senatorska 14/16) na wpłacone wadium w wysokości 4% sumy oferowanej.

Ślepe kosztorysy i warunki techniczne wydaje kancelaria Muzeum Narodowego w Warszawie od godz. 9 rano do godz. 14 za opłatą zł. 10.

Komitet Budowy zastrzega sobie prawo wolnego wyboru w powierzeniu robót; roboty mają być rozpoczęte w m. lipcu 1928 r. i ukończone w m. lutym 1929 r.

Umowa będzie zawarta na podstawie Instrukcji, ogłoszonej w Dzienniku Zarządu m. st. Warszawy Nr. 80-81 r. 1925.

Oferta obowiązuje oferenta od chwili jej złożenia, Magistrat od chwili podpisania i zatwierdzenia umowy. Oferent, cofający ofertę przed rozstrzygnięciem przetargu lub powołany z wyniku przetargu do wykonania robót i wezwany do podpisania umowy, a uchylający się do tego, traci bezwzględnie bez wyroku sądowego wadium na rzecz Magistratu.

Przewodniczący Komitetu
(—) **Inż. Z. Słomiński**
prez. Miasta Warszawy.

Członek Komitetu
(—) **M. Borzęcki**.

Warszawa, d. 30 maja 1928.

Wydział Powiatowy Sejmiku Włodzimięskiego
ogłasza niniejszem

PRZETARG

na budowę szpitala powiatowego we Włodzimięrze.

Plany, sępe kosztorysy i warunki przetargu sę do przejrzania do dnia 14 czerwca w godzinach urzędowych w biurze Wydziału Powiatowego, mieszczęcego się przy ul. Kopernika Nr. 12 we Włodzimięrze. Odpisy sępech kosztorysów można nabyć w biurze Wydziału Powiatowego po cenie złotych 5.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w Sekretarjacie Wydziału Powiatowego do dnia 15.VI.1928 roku, do godziny 12-tej, z napisem: „Oferta na budowę Szpitala Powiatowego we Włodzimięrze”.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacenie w Kasie Wydziału Powiatowego, względnie dowód wpłaty na konto czekowe P. K. O. Nr. 50844, w gotówce lub papierach o pupilar-nem bezpieczeństwie, wadjum w wysokości 5% sumy oferowanej.

Oferty należy składać na wykonanie całej budowy.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty, podzielenia prac na kilku oferentów, wyłączenia pewnych grup robót z przetargu oraz nieuwzględnienia żadnej oferty bez podania powodów.

Otwarcie ofert następi w dniu 15 czerwca o godz. 13-tej.

Przewodniczący Wydz. Powiatowego
Starosta (—) **Wł. Korkozowicz.**

Ogłoszenie przetargu.

Publiczny przetarg ofertowy rozpisuje Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych m. st. Warszawy na roboty żelazo-betonowe w Zamku Kr. w Warszawie. Sępe kosztorysy oraz warunki przetargowe otrzymać można w biurze Kierownictwa Robót w Zamku Kr. w godz. 9 — 12, tamże oględać można przepisy tymczasowe o oddawaniu dostaw i robót w zakresie działania Ministerstwa Robót Publicznych oraz projekt umowy. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty żelazo-betonowe w Zamku Kr. w Warszawie, wraz z dowodem złożenia wadjum w wysokości 5% od sumy ofertowej, składać należy do dnia 14 czerwca r. b. do godz. 12-ej w południe w lokalu Okręgowej Dyrekcji, Długa 50, II p., pokój 7. Bezpośrednio potem następi publiczne otwarcie ofert.

Dyrektor:
(—) **T. Szanior.**

Przetarg publiczny

na budowę czteropiętrowego domu urzędniczego w Stanisławowie.

Termin wnoszenia ofert upływa 12 czerwca 1928 r. o godz. 11-tej.

Szczegółowych informacji udziela w godzinach urzędowych Oddział III budowlany Dyrekcji Robót Publicznych (Gmach Sądu w Stanisławowie, ul. Bilińskiego L. 11, III p., drzwi Nr. 132).

Dyrektor:
Inż. F. Południęwski.

KONKURS.

Przy Magistracie miasta Bydgoszczy wakuje od zaraz stanowisko

technika budowlanego.

Reflektanci na to stanowisko winni wykazać się średnięm, technicznęm wykształcenięm, oraz odpowiednię praktyką w budownictwie.

Pobory 400 zł. miesięcznie.

Oferty z życiorysem, oraz świadectwami należy nadsyłać do Magistratu miasta Bydgoszczy do dnia 10 czerwca r. b.

Magistrat miasta Bydgoszczy

(—) **Podoski**
radca miejski.

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych we Lwowie, ogłasza

Konkurs architektoniczny

na projekt szkicowy gmachu Biblioteki Politechniki we Lwowie.

Program i warunki konkursu, który ogłasza się dla architektów, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, można otrzymać za opłatę 10 złotych, w Kancelarji Oddziału III-go Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie (gmach Urzędu Wojewódzkiego, III piętro) w godzinach urzędowych.

Program ten można przegłędać równię w miejscowych stowarzyszeniach architektów w Warszawie, Kaliszu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Toruniu.

Nagrody ustanawia się następujące:

I nagroda 4000 złotych

II nagroda 3000 złotych

III nagroda 2000 złotych

nadto wybitniejsze prace zostaną zakupione po cenie 1000 złotych.

Termin składania prac konkursowych upływa dnia 9 lipca 1928 roku o godzinie 12-ej.

Dyrektor Robót Publicznych:

Inż. Bratro w. r.

RUSZTOWANIA RUCHOME.

Leon Suszycki, Gdynia, ul. Portowa 1.

SANITARNE URZĄDZENIA.

Tow. Akc. Budowy Maszyn i Urządzeń Sanitarnych
DRZEWIECKI I JEZIORAŃSKI
 CENTRALA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 71.

ŚLUSARSKO - KOTLARSKIE ZAKŁADY.Trębickich Braci, Warszawa - Praga, ul. Namiestnikowska
Nr. 9/11 róg Szerokiej.**STOLARSKIE ZAKŁADY.**Gloeh L., Warszawa — Praga, ul. Kowieńska 5/7/9.
Schütt Herman, Czersk, Pomorze.**STUDNIE ARTEZYJSKIE.**PRZEDSIĘBIORSTWO WIERTNICZE I ROBÓT
GÓRNICZYCH**M. ŁEMPICKI**

Spółka Akcyjna

SOSNOWIEC, Małachowskiego 26, Telefon 1-09.
WARSZAWA, Jerozolimskie 18, Tel.: 298-11 i 98-90.**SZAMOTOWE WYROBY.**„JADWIGÓW”. Fabryka cegły ogniotrwałej
TOMASZ GŁOWACKIw Ostrowcu, Wojew. Kieleckie, wł. bocznicza kolejowa.
Telefon Nr. 35 Rok założenia 1896.Produkcja roczna 24.000 ton. Fabryka nagrodzona
Wielkim Złotym Medalem na Wystawie Przem. w Łodzi
w 1912 r. 211

Baummaschinen
für rationelle sparame
Baumeise

ILLUSTR.
KATALOG
KOSTEN-
FREI**ALLGEMEINE BAUMASCHINEN-
GESELLSCHAFT M.B.H. WIEN VIII/5****Maszyny BUDOWLANE**

Mieszarki do betonu i do wapna,
wyciągi szybkobieżne, windy dla
różnych ciężarów, rusztowania wi-
szące, nożyce do cięcia i gięcia
żelaza betonowego, dźwigniowe
i ręczne — dostarcza jedynie:

Reprezentacja na Polskę
 Biuro Techniczne

Inż. Józefa Weingrüna

KRAKÓW, Groble 17. Tel. 21-45.

TEKTURA SMOŁOWCOWA.

Zakłady Przemysłowe „G O S P O D A R Z”
 Spółka Akcyjna
 w Sieradzu, Szosa Kaliska.

USZCZELNIENIA.

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

URZĄDZENIA FABRYK CEGŁY.

Schlinke E. Elbing (Westpr.) Niemcy.

WAPNO.

Pędzich Jan, inż., Warszawa, Zielna 30.

WEŻE GUMOWE I PARCIANE

Boy B. i S-ka, Warszawa, Senatorska 31.

WINDY BUDOWLANE.Fabryka Maszyn Górniczych, T. z o. p., Katowice III.
„Sifa” Warsz. Fabr. Maszyn Window., Warszawa, Chłodna 5**WITRAŻE.**

Kosiński M., Warszawa, Daniłowiczowska 4.

WYDAWNICTWA.

„Samorząd Miejski”, Warszawa, Mazowiecka 7.

ZAKŁADY CERAMICZNE

„Pustelnik” Sp. Akc., Warszawa, ul. Królewska 8.

ŻELAZO„Ferrum”, Łódzka Odlewnia Żelaza, Łódź, Kilińskiego 121,
tel. 18-20.

Pappe J., Sp-cy, Warszawa, Graniczna 4.

Najlepiej zamawiać zdjęcia

u specjalisty fotografa miejskiego

JANA MALARSKIEGOWarszawa, Chmielna 10, tel. 224-20,
vis à vis Kino Palace.

Własna agencja fotogr. - prasowa

**Maszyny do wyrobu
dachówek betonowych**

Aparaty do cegieł szczytowych
 Maszyny do murów betonowych i ce-
 gły żuźlowej. Maszyny do bloków be-
 tonowych pustych.
 Mieszarki do zaprawy i betonu.
 Szlifierki i gładzarki.

Łamacze kamieni, prasy do płyt cementowych

Fabryka maszyn

Dr. Gaspary & Co., Markranstädt b. Leipzig

Katalog Nr. 42 gratis.

WITRAŻE

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA WITRAŻY, SZLIFIERNIA SZKŁA,
 PODLEWNIA LUSTER, SZKLENIE KOŚCIOŁÓW, DOMÓW,
 PAŁACÓW w Warszawie i na prowincji.
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT SZKLARSKICH
MIECZYŚŁAWA KOŚIŃSKIEGO
 Warszawa, Daniłowiczowska № 4. Telefon 121-69.
 Egzystuje od 1892 r. Medal złoty Wiedeń 1907 r.

120

Przemysł drzewny HERMAN SCHÜTT

Czersk, Pomorze.

Dostarcza szybko i tanio:

drzwi, okna, oraz wszelkie listwy budowlane
 i kompletne urządzenia wewnętrzne budowli
 państwowych, jak koszar, szkół i t. p.

Referencje pierwszorzędne.

Przybycie przedstawiciela, Kosztorysy bezpłatne.

Dalsze wyroby fabryki:

Skrzynie, wena drzewna, surowe listwy
 żłobkowe i listwy na ramy, meble dla sypialń,
 urządzenia kuchenne i t. d.

Zakłady zatrudniają około 900 pracowników.

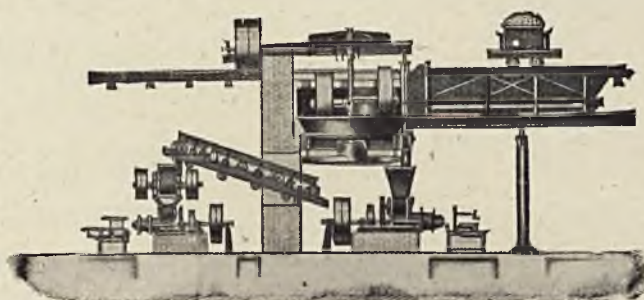
Przedstawiciele na roboty stolarskie:

Z. Żukrowski i P. Krawecki, Warszawa, Hoża 52, m. 5.

Przedstawiciel na inne wyroby:

W. Kraiński, Warszawa, Chmielna 33.

16



BUDOWA CEGIELNI

NOWOCZESNYCH

A. V. LIPIŃSKI

W ZURYCHU.

SUSZARNIE SZTUCZNE PATENTOWANE, OGRZEWANIA
 POWIETRZNE, PIECE PRZEMYSŁOWE.

FABRYKA MASZYN

ARTHUR RIETER A. G.

W KONSTANCIJ.

MASZYNY CEGLARSKIE NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI
 DO WYROBU CEGIEŁ, PUSTAKÓW, DREN, SĄCZKÓW
 I DACHÓWEK

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ

Inż. WACŁAW ŁĘSKI

WARSZAWA, UL. WSPÓLNA 75 m. 3.

TELEFON 143-72.

58

Firma egz. od r. 1875:

Firma egz. od r. 1875

ZAKŁADY STOLARSKIE

L. GLOEH

Warszawa, — Praga, ul. Kowieńska № 5/7/9.

Telefony: 290-63 i 147-86.

WYKONUJĄ: stolarkę budowlaną, drzwi, okna, bramy, szalówkę, okładziny i t. p.

POSADZKA KLEPKOWA.

SCHODY ZWYKŁE i OZDOBNE.

SPECJALNY DZIAŁ OBRÓBKI DRZEWA NA MASZYNACH

WŁASNA SUSZARNIA.

52

WINDY BUDOWLANE

dźwigarki, wciągi, bloki linowe, wielokrążki, elektrowciągi,
 suwnice, żorawie, liny stalowe, łańcuchy, taczki i t. p.

W y k o n y w a jako specjalność:

WARSZAWSKA FABRYKA MASZYN WINDOWYCH

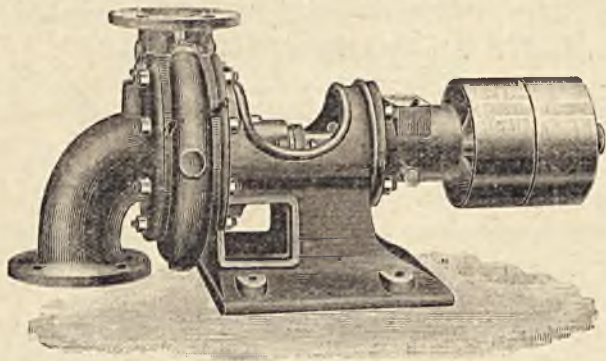
Istnieje od 1894 r.

„S I Ł A”

Istnieje od 1894 r.

WARSZAWA, ul. Chłodna Nr. 5, telefon 47-78.

59



Pompy parowe S. Worthingtona, transmisyjne, odśrodkowe, żerdzinowe do studzien głębokich.

25

Zakłady Mechaniczne i Odlewnia Rohn, Zieliński i S^{-ka}

Sp. Akc.

Warszawa, Jerozolimska № 105,
tel. 5-88 i 58-83.

Dział budowy pomp:

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

RUCHOME RUSZTOWANIA MURARSKIE

Systemu Fr. B. GILBRETH'A

świadcstwo ochronne Nr. 667.

Licencje na prawo ich stosowania, oraz wy-
konawcze i instrukcyjne rysunki udziela
budowniczy

LEON SUSZYCKI

Gdynia, ul. Portowa 1.

W Warszawie informacji udziela

Fabryka Maszyn

RZEWUSKI i S^{KA}

Warszawa, Ordynacka 7.

54

ŻELAZO-BETON

Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Żórawia 11

telef.: Dyrekcji 60-24, Biura: 40-24 i 7-67.

Wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres
budownictwa.

Zarząd Spółki

Inżynierowie: **Wł. Kryński, W. Malinowski
i W. Polkowski.**



Fragment Ofic. Szkoły Inżyu.

Budowa wykonana przez firmę „Żelazo-Beton”. 34

WAŻNE DLA ŻELBETNIKÓW!!

Wzory Obliczeń Zakładów Żelbetowych

Dr. Czesława Kłosia

Wyczerpujący Komentarz do ostatnich przepisów rządowych,
Zwięzły Podręcznik dla obliczeń żelbetowych
Niezbędna Książka dla architektów, inżynierów, techników i t. p.

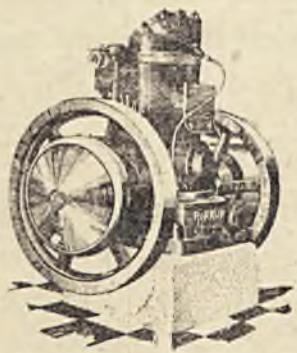
CENA 4,50 ZŁ.

SKŁAD GŁÓWNY:

W A R S Z A W A,

ul. Smolna 10, m. 7.

TOWARZYSTWO FABRYKI MOTORÓW



„PERKUN” SPÓŁKA
AKCYJNA

WARSZAWA-PRAGA, Grochowska 46, Tel. 84-40, 84-93, 814-58, 93-98.

Motory Saplinowe „PERKUN” na olej gazowy, ropę lub naftę dwu-
taktowe, znane z prostoty i trwałości konstrukcji

Motory stałe **poziome** o mocy od 10 HP do 60 HP
 pionowe o mocy od 3½ HP do 64 HP

TOKARNIE REWOLWEROWE

Nowość! Motory lekkie pionowe nowego typu 3½ HP, 6 HP, 10 HP
stałe, przenośne i na wózkach.

190

Rok założenia 1908.

PIERWSZA W POLSCE FABRYKA POMP TURBINOWYCH

Rok założenia 1908.

TOW. FIRM. - KOM. ZAKŁ. MECHANICZNYCH

Brandel Witoszyński i S-ka

WŁAŚCICIEL INŻ. STEFAN TWARDOWSKI

WARSZAWA-PRAGA, GROCHOWSKA 37-39, tel. 48-83.

Adres telegraficzny: BRANDEL WITOSZYŃSKI WARSZAWA

Pompy turbinowe: wodociągowe, kanalizacyjne, zasilające do kotłów wysokiego ciśnienia, specjalne
do kwasów, wód brudnych, sokowe (dla cukrowni).

Turbiny parowe małe. Pierścienie tłokowe samosprężynujące.

Budowa pomp i turbin parowych własnego pomysłu.

Firma egzystuje od roku 1865.

Firma egzystuje od roku 1865.

WARSZAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE i FABRYKA TEKTUR

dzierzawca STEFAN BRZozowski

WARSZAWA, SOLEC 58. TEL. 6-67.

POLECA: znane ze swej dobroci TEKSTURĘ ASFALTOWĄ (papę dachową), SMOŁĘ GAZOWĄ
LAK ASFALTOWY i t. p.

WYKONYWA: wszelkie roboty asfaltowe i izolacyjne z asfaltów lanych, oraz roboty dekarские przez
wykwalifikowanych majstrów.

Buduje jezdnie z asfaltów prasowanych i walcowanych i t. p. pochodzenia krajowego i zagranicznego.

Wiele medali złotych na wystawach Krajowych i międzynarodowych.

121

J. PAPPÉ Sp-cy

WARSZAWA

BIURO: Graniczna 4, tel. 45-70; SKŁADY: Wronia 8, tel. 6-72.

ODDZIAŁ: Równe Wołyń., 3-go Maja 119, tel. 2-46.

ZELAZO HANDLOWE, BELKI ŻELAZNE,
BLACHA, GWOŹDZIE, DRUT

70

Nagrodzony ZŁOTYM MEDALEM na VI Targach Wschodnich, Wystawie Budowlanej we Lwowie.

Hydrofuge „KASTOR”

fabryki B-ei FOBER w Brukseli

środek zabezpieczający od wilgoci, przeciekania, wstrzymywania wody

we wszystkich wypadkach, jako to:
izolacji, rezerwarów, murów, kanałów, basenów,
tuneli, tarasów, fasad, szczytów i fundamentów
otrzymuje się jedynie przez zastosowanie środka

Hydrofuge „KASTOR”,

który dodaje się do zaprawy cementowej.

POSIADA NA SKŁADZIE

Przedsiębiorstwo Budowlane

MAURYCY KARSTENS,

Warszawa, ul. Koszykowa № 7. Tel. 27-95.

ODDZIAŁY:

w Poznaniu „Materiał Budowlany”, w Krakowie, Biuro Budowlane „Kastor”,

S. Mielżyńskiego 23. Tel. 29-76 i 38-74.

Plac Kleparski № 5. Tel. 2-18.

W LUBLINIE: Dom Komisowo-Handlowy F. Moskałewski i S-ka, Krakowskie Przedmieście 49;

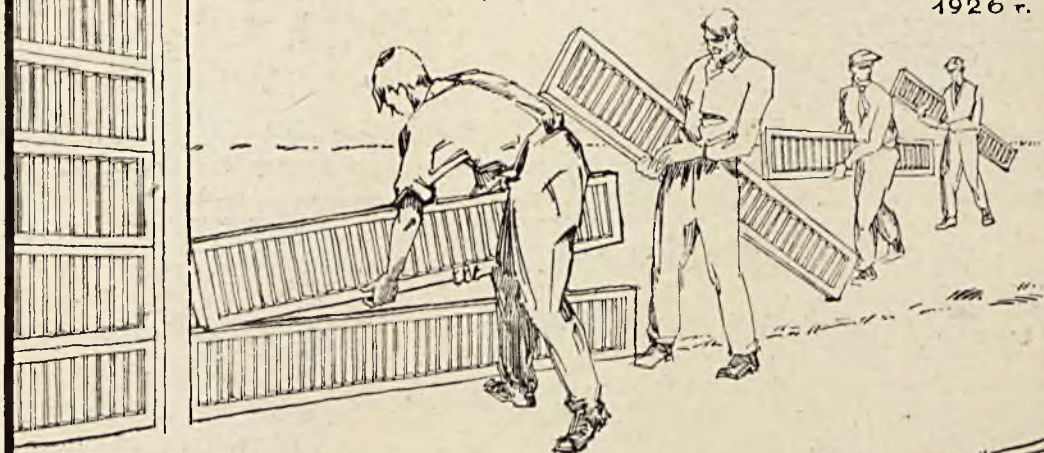
W KATOWICACH: Inż. K. Wretowski, ul. Gen. Zajączka.

42



ZNAKOMITE PŁYTY PARKANOWE z ŻELBETU FALISTEGO

ODZNACZONE ZŁOTYM MEDALEM NA PIERWSZEJ
OGOLNO-POLSKIEJ WYSTAWIE BUDOWLANEJ WE LWOWIE
1926 r.



PATENT № 2403.

LICENCJE DO SPRZEDANIA.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWL.
ARCHITEKT JAN NOWORYTA
LWÓW - ZIMOROWICZA 17. TEL. 780

WAŻNE DLA BUDUJĄCYCH
ZAKŁADY CERAMICZNE
„PUSTELNIK“

Sp. Akc.

polecają wyroby z fabryk własnych
w Pustelniku, Miłośnie i Ząbkach.

DACHÓWKI różnych typów najpraktyczniejsze
i dające trwałe estetyczne pokrycie
Złobione (17 szt. na mtr.kw.) Karpiove 45 szt. na 1 mtr kw.)
Kafle kolorowe. Kompletu piecowe. Dreny. Cegłę.

Zarząd w Warszawie, Królewska 8. Tel. 86-88.
Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie.

Windy budowlane

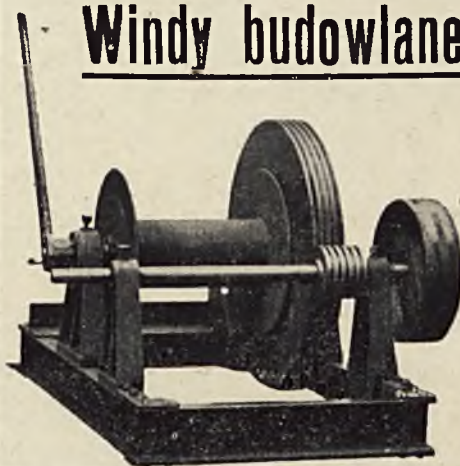
DOSTARCZA:

Fabryka
MASZYN
górnich

Sp. z o. p.

KATOWICE III,
ul. Ks Strzybnego 17

Telefony:
515 i 599



Bałtycki Dom Handlowy Materiałów Budowlanych

Max Feldmann

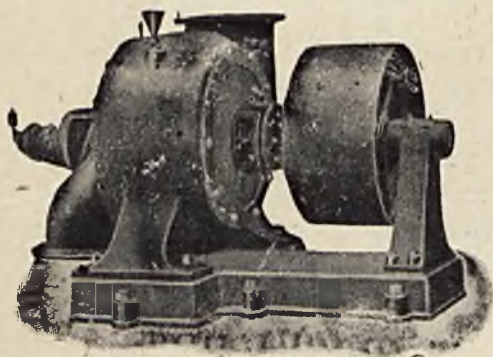
Münchengasse 1011 GDAŃSK Münchengasse 1011

Piece kaflowe i hurtowa sprzedaż płyt — CERESIT — TORFOLEUM — TEKTON.
Siatki druciane do wyrobu cegieł.

183

POMPY ODŚRODKOWE i TURBINOWE

dla wszelkich cieczy każdej wydajności i każdego podno-
szenia, dla wodociągów, kanalizacji i budowlane



Specjalna Fabryka Pomp
„SIRIUS“

WARSZAWA, Zamojskiego 51, tel. 68-25

FABRYKA EGZYSTUJE OD 1911 ROKU.

497

Patentowane:
MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA
obsadzony w piecu kaflowym daje

50% oszczędności na opale,

usuwa wilgoć z starych i świeżych ścian,
przedłuża znacznie trwałość pieca.

DRZWICZKI HERMETYCZNE REGENERACYJNE
zwiększają temperaturę spalin o 50° C., nie wysuwają
się z obsady w kaflach.

NASADY DYSZOWE STAŁE kominowe i wentylacyjne
wzbudzają silny ciąg nawet obok wyższych budowli.
PIECE ŻELAZNE płaszczowe do powolnego palenia.
Aparaty dezynfekcyjne stałe i przenośne.

Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI i S-ka z o. o.
WARSZAWA, Wspólna 71, Telefon 15-04.

26

Sprzedż okolicznościowa tania
łamaczy kamieni

wahadłowych, łamaczy walcowych gładkich i kolecza-
stych, szlifierek i polerek dla wyrobów cementowych,
młynków do farb cementowych, mieszadeł i wielu in-
nych maszyn do wyrobów cementowych pozostałych
z transportu przeznaczonego na export do Rosji.

Wiadomości bliższej udzieli Reprezentacja na Polskę

Biuro Techniczne

Inż. JÓZEFA WEINGRÜNA

Kraków,

Groble 17,

Telefon 2145.

71

BIURO BUDOWLANE
ANTONI CZARNOCKI

w Warszawie, Złota Nr. 24 m. 7 tel. 415-62

Budowa domów dochodowych, will, budynków fabrycznych i t. p. z własnych i powierzonych materiałów. Wykonanie robót konstrukcyjnych Żelbetonowych i Betonowych. Budowa Dróg i Mostów. Specjalny dział podłóg Dolomentowych i Jastrychowych.

PROJEKTY

KOSZTORYSY

EKSPERTYZY



PROJEKTY

KOSZTORYSY

EKSPERTYZY

WARSZAWA—ŻOLIBORZ. Budowa Spółdzielni Mieszkaniowej „Akord”, wykonana przez A. Czarnockiego.

„SAMORZĄD MIEJSKI“

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

poświęcony sprawom samorządu miejskiego i sprawom gospodarstwa krajowego.

REDAKTOR: **Henryk Grotowski.**

Redakcja i Administracja: **Warszawa, Mazowiecka 7.** tel. 107-11, Konto w P. K. O. № 873

W roku 1928 „Samorząd Miejski” wychodzi nadal jako miesięcznik z dodatkiem kwartalnym „Bibliografii Zagranicznej” — zawierający poważne, gruntownie opracowane artykuły i rozprawy na tematy ustrojowe, gospodarczo-finansowe i inne, obejmując całokształt życia samorządowego.

Ponadto dla czytelników „Samorządu Miejskiego” wydaje redakcja bezpłatne pismo tygodniowe, informacyjne, p. n. „Przegląd Tygodniowy”, zawierający bieżące, aktualne wiadomości, dotyczące życia samorządu miejskiego oraz działalności Zarządu i biura Związku Miast Polskich porady prawne i instrukcje.

Prenumerata „Samorządu Miejskiego” łącznie z dodatkiem „Bibliografii Zagranicznej” i „Przeglądu Tygodniowego” wynosi:

kwartalnie	zł. 9
półrocznie	„ 18
rocznie	„ 36
pojedynczy zeszyt miesięczny	„ 3

Ceny ogłoszeń w „Samorządzie Miejskim” i „Przeglądzie Tygodniowym”:

1 strona za tekstem	zł. 100
½ „ „ przed tekstem	„ 50
1 „ „ przed tekstem	„ 150
½ „ „ „	„ 75
zewnątrzna strona okładki	„ 200
wewnętrzna „ „	„ 180
1 wiersz m/m w dziale „Komunikatów nadesłanych”	„ 1

przy ogłoszeniach wielorazowych rabat 10-20%.

BIURO TECHNICZNE DMOWSKI i JAWORSKI

Warszawa, Płocka 20, (dom własny) tel. 282-48.

Dział instalacyjny: Kanalizacja, wodociągi, ogrzewania centralne, pralnie mechaniczne, kuchnie parowe i gazowe, suszarnie, urządzenia oczyszczania ścieków, drenaż.

Dział fabrykacyjny: Kotły parowe, konstrukcje żelazne, zbiorniki, Bojlery i t. p.

Projekty i kosztorysy na żądanie.

— Konserwacje. —

220

Zakład Ślusarsko-Kotlarski B-ci TRĘBICKICH

WARSZAWA - PRAGA,

ul. Namiestnikowska 9/11, róg Szerokiej. Tel. 271-77.

Wykonywa:

Żaluzje wentylacyjne, przepustnice regulacyjne na dopływach powietrza, drzwi żelazne, zbiorniki nitowane i spawane, piece wannowe, rury wyciągowe systemu Wolperta i t. p., oraz spawanie instalacji ogrzewalnych.

211

Towarzystwo Przemysłowo - Budowlane

LUDOMIR Z. KOBUSZ i S-ka

Sp. z ogr. odp.

Bracka Nr. 17.

WARSZAWA

Bracka Nr. 17.

Telefony 203-99 i 78-52.

Stolarnia (dom własny) Dobra Nr. 58 tel. 114-89.

W Y K O N Y W A:

Wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące:
Plany, Kosztorysy, Rachunki, Budowle fabryczne.
Dział Żelazo Betonów. Fasady w sztucznym kamieniu

„F E L S I T P O R P H Y R”

Własna stolarnia wykonywa:

wszelkie roboty budowlane, meblowe i biurowe,

Rachunki przekazowe: Bank Ziemiański, oddział miejski Kopernika 30.
Warszawa P. K. O. Nr. 2.000, Kraków P. K. O. Nr. 400.929.

199

„PREOLIT“ najlepszy środek zabezpieczający
od wilgoci i przeciekania wody.

Zastosowanie łatwe.

Skutek zadziwiający!

Farba Mineralna Keima „S i l e x”

do malowania elewacji frontowych i t. p. odporna na działanie atmosferyczne. N i e z m y w a l n a!

Carbolineum. Pokost. Farby olejne. Lakiery.

KOSEL i S-ka w ŁODZI

ULICA PRZEJAZD Nr. 8.

TELEFON Nr. 11-21.

85

Przedsiębiorstwo Robót
Inżynieryjnych i Budowlanych
W. PASZKOŃSKI, F. PROCHNICKI i S-ka

Sp. z ogr. odp.

tel. 47-08, 221-18. **WARSZAWA**, Al. Jerozolimskie 18.

Warszawska Spółka Mechanicznej Eksploatacji Piasku

Spółka z ogr. odpow

Właściciele:

B-cia HORN i RUPIEWIGZ Sp. Akc., JAN KĘDZIERSKI, KAROL MOKRZYSZEWSKI.

WYBRZEŻE KOŚCIUSZKOWSKIE
róg Lipowej. Tel. 131-50.

Eksploatacja i Dostawa Piasku i Żwiru

dla instytucji rządowych, samorządowych, komunalnych, oraz przemysłu budowlanego

Dostawa punktualna. _____ Ceny konkurencyjne.

218

EGZYSTUJE OD 1899 r.

Biuro Instalacyjno - Techniczne i Warsztaty Mechaniczne

T. GODLEWSKI i S-ka

INŻYNIEROWIE

Właściciele firmowi: Inż. **TEODOR GODLEWSKI** i Inż. **ZYGMUNT PESTKOWSKI**

Warszawa, ul. Żelazna Nr. 63 (dom własny).

Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 84, Telefon 37-64.

TELEFONY: 6-94 — biuro i magazyn. 23-20 i 23-28 gabinety szefów.

DZIAŁ INSTALACYJNY: Ogrzewanie Centralne, Kanalizacja, Wodociągi, Urządzenia Kąpielowe, Pralnie Mechaniczne, Suszarnie, Wentylacje. — Projekty i kosztorysy.

DZIAŁ FABRYKACYJNY: Wytwórnia spinaczy do pasów — marki patentowanej „GRYF”, oraz zawiasy do okien, drzwi i t. p.

Kto nie chce mieć kłopotu z piecem
i kuchnią, niech okucia kupi

w firmie

FINK I WILLE

WARSZAWA, Elektoralna 23. Tel. 38-45.

115

Warszawska Spółka Budowlana

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA, Al. Ujazdowskie 39

Telefon 230-22.

Oddział RÓWNE.

Telefon 230-22.

Adres telegraficzny: WARSZAWA, RÓWNE „WUESBE”,
Rachunki bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, oddział w Warszawie
i Warszawska Kasa Kredytowa, Traugutta 2

Budownictwo lądowe — żelbet — projekty — kosztorysy
mosty — budownictwo kolejowe.

WŁASNE ZAKŁADY CERAMICZNE.

115

Jedyna
w kraju
wytwórnia

„SMOŁOLEUM”

Nagrodzona Medalem Srebrnym na Wystawie Rolniczo - Przemysłowej w Częstochowie, 1926 r.

Smołoleum — ekonomiczny preparat do malowania na zimno i konserwacji dachów wszelkiego rodzaju.
Smołoleum M. G. — lakier szybkoschnący do żelaza, przeciw rdzy. **Patentowane**
plytki izolitowe do budowy nowych ścian działowych wewnętrznych oraz do izolacji
ścian istniejących wewnętrznych i zewnętrznych, sklepień, stropów i poddaszy, podłóg i t. p.

Tow. Zakładów Przemysłowych „JAGO”

S. GOŁEMBOWSKI, K. JANISZEWSKI, Z. ZIELIŃSKI i S-KA

Buro: Nowowiejska 16, tel. 282-20.

WARSZAWA

Fabryka: Praga-Mińska 46, tel. 50-12

DOM HANDLOWY **A. GEPNER**

Warszawa, Grzybowska 27, tel. 90-27 i 55-25

Blacha cynkowa, pocynkowana, miedziana do krycia dachów.

Zakup starej blachy cynkowej i zamiana na nową.

Cyna, cynk, ołów, antymon, aluminium, miedź, mosiądz. Blachy, rury, pręty
mosiężne, miedziane, ołowiane, aluminiowe.

Rury żelazne obciążane mosiądzem.

Kupno i sprzedaż starych metali.

49

BIURO TECHNICZNO-INSTALACYJNE

Cz. TRECHCIŃSKI i S-ka

INŻYNIEROWIE

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

OGRZEWANIE CENTRALNE — KANALIZACJA — WODOCIĄGI
WENTYLACJE — PRALNIE — KOMORY DEZYNSEKCYJNE
PROJEKTY I KOSZTORYSY

Warszawa, Krucza 11.

Tel. 18-23 i 218-23.

STOŁĘCZNE TOW. BUDOWLANE i MELJORACYJNE S. A.

dawniej A. PONIKOWSKI i E. OSTROWSKI

Krak. Przedm. 7. **WARSZAWA** Tel. 115-02 i 67-06.

DZIAŁY: architektoniczno - budowlany, drogowy i wodno - meljoracyjny.



93

Warszawa, Szkoła powszechna przy ulicy Bema, wyk. przez Stołeczne T-wo Budowlane.

URZĄDZENIE

FABRYK CEGŁY WAPIENNO-PIASKOWEJ

budowa nowych, przebudowa, **podniesienie produkcji**,
wykonywa na zasadzie 23-letniego doświadczenia

E, SCHLINKE, ELBING (Westrp.)

NIEMCY.